

UZASADNIENIE

W oparciu o zgromadzony w toku postępowania i ujawniony na rozprawie materiał dowodowy Sąd ustalił następujący stan faktyczny :

L. D. (1) urodziła się (...) roku w L. jako trzecie dziecko swoich rodziców. Jej rodzeństwo to G. S. oraz A. P.. W jej domu rodzinnym nie było przemocy, rodzice oskarżonej nie stosowali przemocy ani wobec L. D. (1) ani wobec siebie nawzajem. Zdarzały się jedynie sprzeczki małżeńskie, których nawet nie można nazwać awanturami. Podczas nauki w szkole L. D. (1) była w swojej ocenie dobrą uczennicą, osiągała średnią ocen 3,5 – 4,0 (przy ówczesnej skali ocen 2 – 5) tylko raz była zagrożona z matematyki, lecz uzyskała promocję do następnej klasy. Jej funkcje intelektualne mieszczą się w granicach powyżej normy. Całe życie L. D. (1) zamieszkiwała w L.. Mając wykształcenie średnie techniczne pracuje jako pomocnik stolarza, faktycznie w dziale pakowania produktów firmy (...) w L. z wynagrodzeniem około 1700 zł miesięcznie. J. D. poznała w wieku 17 lat, oboje urodzili się w tym samym roku. Przed ponad 20 laty, 11 lipca 1992 roku, już po urodzeniu wspólnego dziecka, zawarła z J. D. związek małżeński. J. D. w ostatnim czasie tym samym zakładzie był mistrzem produkcji z zarobkami około 4.500 zł. Ze związku tego urodziły się dzieci A. D. (1) mający 22 lata urodzony w (...) roku, A. mająca 19 lat – urodzona w (...) roku, I. mający lat 15 – urodzony w (...) roku oraz A., mająca 5 lat – urodzona w (...) roku. L. D. (1) z mężem dobudowali kondygnację górną do domu rodziców oskarżonej i zamieszkują ten lokal z oddzielnym wejściem. Współwłaścicielką tego lokalu jest jedynie L. D. (1), z pominięciem J. D.. Kiedy L. D. (1) była w ciąży z najmłodszym dzieckiem - A., w pracy ukrywała ciążę pomimo, iż była ona wyraźnie widoczna, oświadczając współpracownikom, że jest chora na wątrobę. Przeczenie oczywistemu faktowi ciąży i rodzaj tłumaczenia spowodowały, że widząc L. D. (1) z dzieckiem, jakie się w jej wyniku urodziło, współpracownicy komentowali ten fakt, żartując, że L. D. (1) wozi w wózku wątrobę .

(dowód : wyjaśnienia oskarżonej k. 80 - 81, k. 507 verte, k. 508, k. 513, postanowienie Sądu Rejonowego w Iławie III Wydziału Rodzinnego i Nietletnich w sprawie III Nsm 149/13 zawarte na karcie 4 akt sprawy Sądu Rejonowego w Iławie o sygnaturze II K 1027/13, odpis skrócony aktu urodzenia k. 595, zeznania świadka E. G. k. 1062, zeznania świadka R. G. k. 1336 verte, odpis skrócony aktu urodzenia A. D. (2) k. 595, opinia sądowa psychologiczno – psychiatryczna po obserwacji szpitalnej k. 1630).

Od początku małżeństwa L. i J. D. zdarzały się incydenty używania przemocy przez męża wobec żony, J. D. uderzał w twarz L. D. (1) lub rzucał talerzem. L. D. (1) nie zgłaszała interwencji policji, z małżeństwa rodziły się kolejne dzieci, rodzina wyjeżdżała na wspólne wyjazdy wakacyjne. Wyrokiem Sądu Rejonowego w Lubawie wydanym w dniu 10 stycznia 2014 roku w sprawie II K 1027/13 J. D. został uznany za winnego tego, że w okresie od 1993 roku do marca 2013 roku w L. znęcał się fizycznie i psychicznie nad żoną L. D. (1) w ten sposób, że wszczynał awantury domowe, podczas których wyzywał ją słowami wulgarnymi i obelżywymi, poniżał, krytykował, kontrolował, kopał, bił rękoma po ciele, głowie, szarpał, w wyniku czego w 2008 roku przez uderzenie z ręki w twarz doznała obrażeń ciała w postaci złamania zęba dwójki górnej lewej, który to czyn zakwalifikowany został jako przestępstwo z art. 207 § 1 kk i w wyniku wniosku skazanego o dobrowolne poddanie się karze w trybie art. 387 § 1 kk wymierzono karę 1 roku i 10 miesięcy pozbawienia wolności, której wykonanie warunkowo zawieszono na okres próby wynoszący 4.

(Dowód : wyjaśnienia oskarżonej k. 81, k. 507 – 508, wyrok Sądu Rejonowego w Iławie w sprawie II K 1027/13 z dnia 10 stycznia 2014 roku k. 117 wraz z protokołem z rozprawy k. 116 verte w aktach sprawy Sądu Rejonowego w Iławie o sygnaturze II K 1027/13).

Chociaż oskarżona była pakowaczką, J. D. zajmował stanowisko mistrza uznawane w zakładzie jako stanowisko kierownicze, oboje postrzegani byli jako osoby rzeczowe i inteligentne.

(Dowód : wyjaśnienia oskarżonej k. 81, zeznania świadka A. G. (1).212k. B. Z. k. 808, P. S. k. 846 – 847, J. E. k. 824 - 825)

Gdy L. D. (1) była w ciąży z czwartym dzieckiem (A.) J. D. zaczął ją zdradzać, po kłótni jaka wynikała z powodu ujawnienia zdrady i tłumaczeniu męża, że wynikała ona z faktu kolejnej ciąży żony i przewidywanych w związku z tym kłopotów finansowych, małżonkowie pogodzili się, choć z przerwami J. D. nadal zdradzał L. D. (1). Środowisko domowe, w jakich żyli małżonkowie D. wraz z dziećmi było przez pielęgniarkę środowiskową oceniane jako „bardzo wzorcowe”, dziecko było zadbane „czyściutkie”, stosunek do dziecka ze strony rodziców „bardzo pozytywny”.

(dowód : wyjaśnienia oskarżonej k. 81 verte, zeznania pielęgniarki G. W. k. 1456 verte)

Małżonkowie wciąż współżyli seksualnie, co skutkowało piątą ciążą u L. D. (1), o której oskarżona zorientowała się w drugiej połowie 2008 roku. W tym czasie oboje małżonkowie pracowali w firmie (...) w L., mieli stałe dochody, ich warunki bytowe były komfortowe pomimo wielodzietności rodziny, zamieszkiwali w jednym domu z rodzicami L. D. (1).

(dowód : wyjaśnienia oskarżonej k. 81 verte, dokumentacja fotograficzna w części k 20 – 24, zeznania G. W. k. 1456 - 1457)

Pod koniec 2008 roku J. D. zakończył związki z innymi kobietami, związki te przestały go interesować, w dodatku miał świadomość, że musiałby płacić alimenty a według oskarżonej, jest on osobą na tyle oszczędną, że ten argument miał dla niego dużą wagę. Kończąc znajomość z M. G. (1) J. D. powiedział jej, że odszedłby od żony ale nie udźwignąłby tego finansowo, bo musiałby płacić alimenty na dzieci, na żonę. Relacje małżonków uległy poprawie, J. D. zaczął opiekować się dziećmi.

(dowód : wyjaśnienia oskarżonej k. 82, zeznania M. G. (1) k. 201 – 201 verte).

Oskarżona, nie chcąc słyszeć docinków ze strony najbliższych – męża i swoich rodziców – o wielodzietności swojej rodziny, zataiła ciążę zarówno przed domownikami, jak i przed pracownikami, którzy dzięki bezpośredniemu kontaktowi z oskarżoną, bez wątpliwości zorientowali się, że jest ona w kolejnej ciąży. Pytana w pracy o to, czy jest w ciąży z powodu widocznych jej objawów zaprzeczała powołując się na wymyślone choroby lub straszyla współpracowników sprawami sądowymi za pomówienia. W rozmowie z W. O., swoim przełożonym, zapytana o ciążę zareagowała śmiechem. Z kolei w rozmowie z E. G., koleżanką z pracy stwierdziła, że „wszystko ma wycięte i nie może mieć dzieci”.

(dowód : częściowo – wyjaśnienia oskarżonej k. 81 verte wers 4 od dołu, zeznania świadków W. O. k. 188v, k. 2460 – 2461, E. G. k. 1061 - 1062, k. 2465 – 2466, A. G. (1) k. 212 – 213, k. 2461 – 2462, M. L. k. 750 – 752, E. D. k. 753 – 755, T. O. k. 761 – 762, A. K. (1) k. 781 – 782, M. K. (1) k. 785 -786, J. O. k. 795 – 796, G. K. k. 800 – 802, k. 2462, B. Z. k. 807 – 810, k. 2463, A. K. (2) k. 816 – 817, A. G. (2) k. 832 – 833, Z. M. (1) k. 872 – 874, 2467- 2468, B. M. k., 878 – 879, k. 2468- 2469, M. G. (2) k. 1058 – 1059, P. J. k. 1064 – 1065, A. N., k. 1078 – 1080, Z. N. (1) k. 1081 – 1082, P. Z. k. 1085 – 1087, D. Z. k. 1092 – 1093, R. O. k. 1094 – 1095, D. R. (1) k. 1096 – 1097, M. R. (1) k. 1098 – 1099, M. R. (2) k. 1100 – 1101, R. G. k., 1336 – 1338, k. 2471 - 2472).

Do ostatniego dnia przed porodem L. D. (1) pracowała na dotychczasowym stanowisku pakowaczki. Z uwagi na widoczną ciążę i zaprzeczanie jej przez oskarżoną, w miejscu pracy skierowano ją na badania mające wyjaśnić jej zdolność do pracy fizycznej w stanie, w jakim się znajduje. W dniu 26 lutego 2009 roku lekarz M. P. (1) dokonała badania oskarżonej, wciąż twierdzącej, że nie jest w ciąży. W trakcie badania L. D. (1) nie zdradzała objawów zdenerwowania, lekarz zauważyła, że oskarżona była bardzo zadbaną kobietą, miłą, sympatyczną, miała zadbane, pomalowane paznokcie, ułożone włosy. Podczas badania brzucha oskarżona twierdziła, że ma mięśniaki. Lekarz skierowała oskarżoną na badanie ginekologiczne, które oskarżona odbyła dopiero w dniu 26 marca 2009 roku. Wcześniej jednak oskarżona urodziła kolejne dziecko, gdyż w marcu 2009 roku, w czasie zbliżonym do Dnia Kobiet (08 marca) L. D. (1) poczuła w nocy, gdy wszyscy domownicy spali, bóle porodowe i parcie. Oskarżona dotychczasowe porody oceniała sama jako lekkie, wymagające nacięcia krocza tylko za pierwszym porodem, w pozostałych trzech nie wymagające nawet tego zabiegu.

(dowód : wyjaśnienia oskarżonej k. 82, zeznania świadka M. P. (1) k. 1600 z odpisem k. 1601, skierowanie na badania z dnia 16 lutego 2009 roku k. 580,)

Po odczuciu niewielkiego parcia, podobnego do zdarzającego się przed oddawaniem moczu, oskarżona udała się do łazienki, by tam urodzić dziecko. Wykorzystując zatajenie całego przebiegu ciąży, dotychczasowe zaprzeczanie jej istnienia, postanowiła urodzić dziecko wprost do muszli klozetowej, by pozbawić je życia i konsekwentnie do zatajenia ciąży zataić także fakt urodzenia dziecka. Siadając na muszli klozetowej oskarżona napięła mięśnie brzucha, co spowodowało odpływ wód płodowych i wysunięcie się z pochwy główki dziecka. L. D. (1) by urodzić dziecko jeszcze dwukrotnie parła, po czym dziecko urodziło się dojrzałe do życia dziecko płci męskiej, któremu pośmiertnie nadano imię H.. Dziecko podjęło próbę oddychania, urodziło się zdolne do życia poza organizmem matki.

(dowód : częściowo wyjaśnienia oskarżonej k. 82, wynik sądu lekarskiej sekcji zwłok k.151 – 152, k. 1727 - 1734 , postanowienie Sądu Rejonowego w Hławie z dnia 19 czerwca 2013 roku w sprawie III NS 323/13)

Po chwili L. D. (1) urodziła łożysko które także wpadło do muszli. Oskarżona nie starała się złapać noworodka, zabezpieczyć przed upadkiem, okryć. Siedząc na muszli w pewnym momencie wzięła dziecko, złapała noworodka za usta, nakryła je z obawy, że zapłacze i obudzi domowników. Po jakimś czasie podejrzana wyjęła dziecko z muszli sedesu, z szafki umieszczonej w łazience wyjęła zasłonę w którą owinęła noworodka, po czym dziecko włożyła do kosza na brudną bieliznę. Następnie do kuchni poszła po worki na śmieci. Wróciła do łazienki, wyjęła dziecko z kosza na brudną bieliznę, wzięła leżące obok muszli klozetowej zakrwawione majtki, które włożyła dziecku w usta aby nie zapłakało. Następnie ciało dziecka włożyła, po owinieciu materiałem z frędzlami oraz włożeniu w worek po pieluchach jednorazowych, do foliowego worka na śmieci koloru czarnego Do tego samego worka włożyła zakrwawione tampony. Dokonując łącznie tych działań, to jest rodząc dziecko wprost do wypełnionej wodą muszli klozetowej, pozostawiając dziecko w tejże muszli a następnie zakrywając noworodkowi usta ręką, po czym do ust wkładając mu bieliznę, L. D. (1) działała w działając w bezpośrednim zamiarze pozbawienia życia syna H. D.. Nowo narodzone dziecko – H. D. – zmarło na skutek uduszenia gwałtownego. L. D. (1) umieściła zwłoki w górnej szufladzie zamrażalnika lodówki w kuchni, mając pewność że poza nią do tego miejsca nikt z domowników nie zagląda. Po tym L. D. (1) umyła się i położyła do łóżka, gdzie spał jej mąż J. D.. Całe zdarzenie trwało od 1, 5 do 2 godzin. Żaden z domowników nie brał udziału w porodzie, nie obudził się. O tym zdarzeniu L. D. (1) nie powiedziała nikomu, nie korzystała także z opieki lekarskiej.

(dowód : częściowo wyjaśnienia oskarżonej k. 82,protokół oględzin miejsca k. 13 – 16 wraz z odpisem k. 30 – 32, szkic sytuacyjne miejsca zabójstwa k. 18, dokumentacja fotograficzna miejsca zdarzenia k 20 – 26, k. 27 – 28, opinia wstępna sądu – lekarska k. 151 – 153, protokół oględzin i otwarcia zwłok wraz z opinią sądu – lekarską i wynikiem badania histopatologicznego noworodka – H. D. k. 1727 – 1736, k. 2377 – 2387, dokumentacja fotograficzna z sekcji zwłok k. 157 - 165, protokół oględzin rzeczy zabezpieczonych przy zwłokach noworodków k. 174 – 177 wraz z dokumentacją fotograficzną k. 178 – 180, protokół oględzin miejsca ujawnienia zwłok trojga noworodków k. 222 – 231, plan mieszkania k. 232 wraz z dokumentacją fotograficzną k. 233 - 239, sprawozdanie z badań genetyczno – molekularnych k. 370 – 373, opinia sądowa psychologiczno – psychiatryczna po obserwacji szpitalnej k. 1620 – 1631 wraz z opiniami uzupełniającą k. 1642 – 1643 oraz złożoną jako dodatkowa na rozprawie k. 2289 – 2299, k. 2571 – 2573, k. 2602 – 2607, opinia uzupełniająca k. 2000 – 2013 wraz z opinią dodatkową złożoną na rozprawie k. 2374 – 2377, protokół oględzin miejsca – ubikacji i sedesu w mieszkaniu k. 1777 – 1778 wraz z dokumentacją fotograficzną k. 1779 – 1782 i szkicem k. 1783, opinia wydana na podstawie ekspertyzy kryminalistycznej śladów k. 1923 – 1936, opinia z zakresu ginekologii k. 1950 wraz z opinią uzupełniającą k. 1951).

Następnego dnia rano oskarżona poszła do pracy, swoim wyglądem, to jest nagłym brakiem ciążowego brzucha a przy tym elegancką fryzurą, makijażem i strojem oraz wprost atrakcyjnym wyglądem budząc zaskoczenie najbliższych współpracowników.

(dowód : zeznania świadków A. M. k. 1080, R. G. k. 1337 verte).

Pomimo faktu, iż współpracownicy widzieli ciążę L. D. (1), nikt nie zareagował na brak ujawnienia dziecka lub jakiegokolwiek innego wytłumaczenia co stało się z ciążą. Powiązanie znikającej w ten sposób ciąży z dobrą sytuacją materialną i remontem, jaki został w domu D. przeprowadzony, doprowadziło do powstania plotek o tym, że L. D. (1) sprzedaje urodzone dzieci, kolejne ciążę również zostały zauważone i szeroko komentowane wśród pracowników zakładu.

(dowód : zeznania świadka R. G. k. 1337 verte ponadto B. L. (1) (k. 190 - 191, 783 - 784, 2270 - 2271), K. K. (1) (k. 192-193, 779- 780, 2271 - 2273), A. B. (k. 194- 195, 1042- 1044, 2273 - 2274,) W. K. (k. 85-87, k. 2602 - 2604), W. O. (k. 188- 189, 793 - 794, k. 2460 - 2461), A. K. (3) (k. 198- 199, 791 - 792, k. 2466 - 2467), M. G. (3) (k. 200- 203 z odpisem k. 204), A. G. (1) (k. 212- 213, k. 2461 - 2462), B. L. (2) (k. 214-215), S. K. (k. 493), M. L. (k. 750 - 752), E. D. (k. 753- 755), M. G. (4) (k. 759- 760), T. O. (k. 761-762), B. W. (k. 763 - 766), J. B. (k. 770- 771), Z. K. (775-776), P. K. (k. 777- 778), A. K. (1) (k. 781- 782), M. K. (1) (k. 785-786), M. K. (2) (k. 787- 788), J. K. (k. 789- 790), J. O. (k. 795 - 796), K. O. (k. 797- 799), G. K. (k. 800-802, k. 2462), G. L. (k. 803-804), Ł. L. (k. 805- 806), B. Z. (k. 807- 810, k. 2463), K. Ś. (k. 812- 813), A. K. (2) (k. 816- 817), Z. P. (k. 820- 821), J. E. (k. 824-825), T. B. (1) (k. 828-829), A. G. (2) (832-833), S. D. (k. 836- 838), D. S. (k. 842- 843), P. S. (k. 846- 847), D. T. (k. 850- 851), M. R. (3) (k. 853- 854), D. C. (k. 857-858), P. O. (k. 861-862), M. P. (2) (k. 866-867), Z. M. (1) (k. 872-874, k. 2467 - 2468) B. M. (k. 878-879, k. 2468 - 2469), T. L. (k. 881-882), J. W. (k. 885- 886), W. J. (k. 889- 890), P. L. (k. 895- 896), A. L. (k. 905-906) F. S. (k. 911-912, k. 2469 - 2470), K. W. (k. 1033), M. C. (k. 1035- 1036), R. C. (k. 1038-1039), R. B. (k. 1047-1048, k. 2463 - 2464), C. F. (k. 1050), T. F. (k. 1052-1053), I. G. (1) (k. 1055- 1056, k. 2387), M. G. (2) (k. 1058-1059), E. G. (k. 1061-1062, k. 2465 - 2466), M. J. (k. 1064-1065), P. J. (k. 1067-1068), E. C. (k. 1072-1073), K. K. (2) (k. 1074-1075), K. L. (k. 1076-1077), A. M. - S. (k. 1078- 1080), Z. N. (2) (k. 1081-1082), M. S. (k. 1083-1084), P. Z. (k. 1085-1087), D. Z. (k. 1092-1093), R. O. (k. 1094-1095), D. R. (2) (k. 1096-1097), M. R. (1) (k. 1098-1099), M. R. (2) (k. 1100-1101).

Gdy tylko ustało krwawienie z pochwy L. D. (1), między małżonkami doszło do zbliżenia, w następstwie czego L. D. (1) zaszła w kolejną, szóstą ciążę. Wymieniona zorientowała się, iż i jest w ciąży gdy była w jej 5 miesiącu. W czasie tej ciąży L. D. (1) znów nie korzystała z pomocy lekarskiej, nie chciała wychowywać dziecka, ponownie rozważyła oddanie dziecka do adopcji i po urodzeniu pozostawienie noworodka w szpitalu. Z obliczeń dokonanych przez nią wynikało, iż poród odbędzie się w lutym 2010 roku. O fakcie oczekiwania dziecka wymieniona nie powiedziała nikomu.

(dowód : wyjaśnienia oskarżonej k. 82 - 82 verte)

Cały okres ciąży L. D. (1) chodziła do pracy, wciąż, nawet w wyrażnie dla wszystkich widocznej ciąży, zaprzeczając, iżby oczekiwała dziecka, zastraszając współpracownikom sprawami sądowymi w razie pomawiania jej o ciążę. Widząc kolejną ciążę oskarżonej współpracownicy dyskutowali o tym, że L. D. (1) znowu sprzeda dziecko . Także jej mąż , J. D., indagowany o kolejną ciążę żony, zaprzeczał temu faktowi. A. G. (3), bezpośredni przełożony oskarżonej, po tym jak dopytywał się o ciążę oskarżonej i usłyszał kategoryczne zaprzeczenie stwierdził, że godność osobista i sfera prywatności w firmie jest wysoko ceniona, przez co przestał zajmować się stanem oskarżonej.

(dowód: zeznania świadków: A. G. (1) k. 2461 - 2462 oraz k. 212 - 213, Z. M. (1) k. 873, D. T. k. 851, D. S. k. 842 - 843, A. G. (2) k. 832 - 833, G. K. k. 2462, k. 800 - 802, B. Z. k. 2463, k. 807 - 810, E. G. k. 2465 - 2466, k. 1061 - 1062).

Kiedy kolejna ciąża była wyraźnie widoczna, koleżanka z pracy oskarżonej i jej najbliższa sąsiadka R. G. wprost zapytała, czy jest w ciąży, na co oskarżona zaprzeczyła pomimo tak oczywistego ciążowego wyglądu, że najbliższa koleżanka z dzieciństwa i jednocześnie sąsiadka zareagowała wulgarnie stwierdzając „kurwa, to się okaże”. Zdarzenie to doprowadziło do zerwania znajomości z powodu braku tolerowania przez sąsiadkę tak oczywistego mówienia nieprawdy (dowód : zeznania R. G. k. 2471)

W grudniu 2009 roku, po rodzinnym kuligu, w którym uczestniczyli B. M. i Z. M. (1) - kuzyni oskarżonej - wraz z F. S. - ciotką męża oskarżonej - także ci członkowie rodziny zauważyli wyraźnie widoczną ciążę oskarżonej. F. S. zapytała o nią oskarżoną, lecz ta znów zaprzeczyła (dowód : zeznania F. S. k. 912, k. 2470, B. M. k. 2468 - 2469, k. 878 - 879, Z. M. (1) k. 2467 - 2468, k. 872 - 873). Do F. S. dotarły powszechne już plotki o handlowaniu dziećmi przez

oskarżoną i jej męża, co spowodowało, że F. S. telefonicznie powiadomiła o tych faktach policję (dowód : zeznania F. S. j.w., zeznania S. Ł. k. 89 – 90)

Szósty poród zaczął się w nocy w styczniu 2010 roku. J. D. pracował tego dnia na trzeciej zmianie i w tym czasie przebywał w pracy, w domu było czworo dzieci wymienionych. L. D. (1) obudził lekki ból brzucha. Nie zaniepokoiło to oskarżonej, pomyślała, iż dotrwa do rana i ponownie zasnęła. Po około pół godzinie obudziły ją silne częste skurcze. Oskarżona wstała i poszła do łazienki, nie chciała jechać do szpitala. L. D. (1) poczuła parcie jak do załatwienia potrzeby fizjologicznej, zaczęła rodzić. Ponownie, podobnie jak w przypadku uprzedniej ciąży, wykorzystując zatajenie całego przebiegu ciąży, dotychczasowe zaprzeczanie jej istnienia, jak również mając pełną świadomość bezkarności poprzedniej zbrodni, postanowiła urodzić dziecko wprost do muszli klozetowej, by pozbawić je życia i konsekwentnie do ponownego zatajenia ciąży zataić także fakt urodzenia dziecka. Dziecko – syn A. D. (3) - wpadło głową do muszli klozetowej, L. D. (1) chciała wstać ale nie urodziła jeszcze łożyska, więc, wykazując duże doświadczenie i pełną kontrolę nad kolejnym porodem, pociągnęła za pępowinę aby szybciej urodzić łożysko. Działając w bezpośrednim zamiarze pozbawienia życia syna A. D. (3), po urodzeniu wprost do wypełnionej wodą muszli klozetowej żywego dziecka, zdolnego do samodzielnego życia, pozostawiła dziecko w tejże muszli, następnie siedziała na muszli i płakała, podczas gdy A. D. (3) wciąż znajdował się w muszli klozetowej. Po pewnym czasie poszła do kuchni po worki na śmieci, wyjęła z muszli noworodka i jego twarz owinęła workiem foliowym koloru niebieskiego. Opisanymi wyżej działaniami, L. D. (1) spowodowała zgon dziecka na wskutek uduszenia gwałtownego. Uzyskując owinięciem główki dziecka pewność jego śmierci, jego ciało włożyła w drugi worek foliowy. Następnie ciało schowała do dolnej szuflady tego samego zamrażalnika lodówki w kuchni, gdzie leżały już zwłoki H. D.. Do rana wymieniona siedziała w kuchni, po czym poszła do pracy. O porodzie L. D. (1) także nie powiedziała żadnej innej osobie, nie korzystała także z pomocy lekarskiej.

(dowód : częściowo wyjaśnienia oskarżonej k. 82 - 82 verte, protokół oględzin miejsca k. 13 – 16 wraz z odpisem k. 30 – 32, szkic sytuacyjny miejsca zabójstwa k. 18, dokumentacja fotograficzna miejsca zdarzenia k. 20 – 26, k. 27 – 28, opinia wstępna sądowno – lekarska k. 154 – 156, protokół oględzin i otwarcia zwłok wraz z opinią sądowno – lekarską i wynikiem badania histopatologicznego noworodka – A. D. (3) k. 1707 – 1716, k. 2377 – 2387, dokumentacja fotograficzna z sekcji zwłok k. 157 - 165, protokół oględzin rzeczy zabezpieczonych przy zwłokach noworodków k. 174 – 177 wraz z dokumentacją fotograficzną k. 178 – 180, protokół oględzin miejsca ujawnienia zwłok trojga noworodków k. 222 – 231, plan mieszkania k. 232 wraz z dokumentacją fotograficzną k. 233 - 239, sprawozdanie z badań genetyczno – molekularnych k. 370 – 373, opinia sądowa psychologiczno – psychiatryczna po obserwacji szpitalnej k. 1620 – 1631 wraz z opiniami uzupełniającą k. 1642 – 1643 oraz złożona jako dodatkowa na rozprawie k. 2289 – 2299, k. 2571 – 2573, k. 2602 – 2607, opinia uzupełniająca kompleksowa dotycząca mechanizmu śmierci noworodków k. 2000 – 2013 wraz z opinią dodatkową złożoną na rozprawie k. 2374 – 2377, protokół oględzin miejsca – ubicacji i sedesu w mieszkaniu k. 1777 – 1778 wraz z dokumentacją fotograficzną k. 1779 – 1782 i szkicem k. 1783, opinia wydana na podstawie ekspertyzy kryminalistycznej śladów k. 1923 – 1936, opinia z zakresu ginekologii k. 1950 wraz z opinią uzupełniająca k. 1951, rozliczenie czasu pracy pracownika J. D. nr ewidencyjny (...) w okresie stycznia 2010 roku k. 1517).

Po podjęciu współżycia z mężem oskarżona ponownie zaszła w ciążę, siódmą z kolei, którą jednak poroniła około 07 maja 2010 roku, w czasie zbliżonym do doznania urazu nogi.

(dowód : wyjaśnienia oskarżonej k. 82 verte, k. 507 – 514, zeznania lekarza M. P. (1) k. 1600, zaświadczenia lekarskie o niezdolności do pracy k., 602 w okresie od 07 maja 2010 roku do 24 maja 2010 roku oraz od 25 maja 2010 roku do 31 maja 2010 roku)

Niedługo po poronieniu, około tygodnia po nim, w wyniku dokonanego przez F. S. telefonicznego zgłoszenia faktu , iż po ciążach oskarżonej nie ma dzieci i pogłosek o handlu dziećmi, wizytę w mieszkaniu oskarżonej odbył funkcjonariusz policji S. Ł.. W rozmowie z nim oskarżona skarżyła się, że dotarły do niej plotki, iż ludzie w jej miejscu pracy i w mieście mówią o tym, że mogła być w ciąży. Stwierdziła, że jest jej z tego powodu przykro, bo jest matką dzieci a L. jest małym miastem , w rzeczywistości zaś ona jest chora i ma problemy z wątrobą, przez które rośnie jej brzuch. W tym czasie zwłoki dwojga dzieci oskarżonej leżały wciąż w zamrażalniku lodówki w kuchni mieszkania.

(dowód : wyjaśnienia oskarżonej k. 82 verte, k. 111, zeznania świadka S. Ł. k. 89 – 90)

Po tym, jak stało się bardzo głośno o domniemanej sprzedaży dzieci przez oskarżoną, sąsiad a zarazem krewny rodziny D. i ojciec chrzestny syna oskarżonej I., W. K., który z żoną bezskutecznie starał się o dziecko, powiedział o tych twierdzeniach ojcu oskarżonej, A. S., nazywanego imieniem H.. A. S., będący wujem W. K., nie chciał na ten temat rozmawiać, jednak po kilku minutach przybiegła na podwórze oskarżona, robiąc awanturę o uwagę przekazaną jej ojcu. Straszyla również oddaniem W. K. do Sądu za pomówienie.

(dowód : zeznania W. K. k. 85 – 87, k. 2602 – 2603).

F. S., która nie mogła mieć dzieci , zaś od dawna słyszała plotki o sprzedawaniu dzieci oraz widziała kolejne ciąży oskarżonej, przeprowadziła z oskarżoną rozmowę tłumacząc jej, że jeżeli coś robi z dziećmi, to niech lepiej odda je właśnie jej (k. 2470).

Od maja 2010 roku L. D. (1) zażywała tabletki antykoncepcyjne (...), w sierpniu 2012 roku oskarżona bez badania uzyskała receptę na kolejną dawkę tabletek antykoncepcyjnych. Mimo stosowania antykoncepcji, jesienią 2012 roku wymieniona zorientowała się, iż jest w ósmej ciąży. Faktu tego nie przekazała nikomu z otoczenia, nawet rodzinie. L. D. (1) nie zamierzała wychowywać kolejnego dziecka. Również osoby najbliższe nie dopytywały wnikliwie o jej odmienny wygląd, zadawałając się zaprzeczeniem L. D. (1), iż nie jest w ciąży. Mimo to wymieniona od rodziny nadal słyszała komentarze, iż przytyła. Któregoś dnia J. D. ponownie zapytał żony czy nie jest w ciąży, gdyż nie chce wizyt policji w domu, nie chce w ten sposób narażać dzieci na stres. L. D. (1) nie przyznała się że jest w ciąży, powodem była świadomość, iż w jej ocenie mąż nie chciał wiedzieć o kolejnej ciąży, zaś ona nie chciała słuchać „gderania” rodziny (k.83). Swój duży brzuch podejrzana tłumaczyła chorobą -endometrium, korzystając ze wstępnej diagnozy dra S. dokonanej po poronieniu przez nią siódmej ciąży w maju 2010 roku. Dodatkowo ukrywała swój stan brzemienny, ubierając się w luźne rzeczy. I tym razem wszyscy w pracy widzieli wyraźną ciążę oskarżonej, lecz ponownie zaprzeczała ona ciąży tłumacząc swój wygląd wymyślonymi chorobami, część pracowników zniechęcona atakami oskarżonej , groźbami spraw sądowych i jawnym niezgodnym z prawdą zaprzeczaniem ciąży, zaprzestała dopytywania o jej stan. Jednocześnie L. D. (1), wiedziała, że nikt nie zagląda do zamrażalnika i nie odkryje co zawierają foliowe worki, które tam się znajdowały. W dniu 03 kwietnia 2013 roku L. D. (1) około godz. 22: 30 wróciła do domu z pracy po drugiej zmianie. Zjadła kolację, J. D. położył się spać bo zmierzał wcześniej wyjść do pracy na pierwszą zmianę. Wieczorem L. D. (1) złapała biegunka w związku z czym często chodziła do toalety. Tego wieczora podejrzana była ubrana w długa koszulę nocną w biało różową - kratę bez rękawów. Około godz. 24: 00 oskarżona ponownie udała się do ubikacji, usiadła na muszę , napięła mięśnie i wówczas do muszli klozetowej odeszły jej wody płodowe. Mimo to wymieniona nie zadzwoniła na pogotowie, nie poprosiła o pomoc, nie pojechała do szpitala. Wręcz przeciwnie L. D. (1) poszła do kuchni, sądząc, iż jak weźmie lek na biegunkę to dolegliwość przejdzie. Około 2 w nocy wymieniona znowu udała się do ubikacji, usiadła na muszli i wraz z fekaliami urodziła dziecko, które wpadło do muszli sedesu. Mając pełną świadomość dotychczasowej bezkarności, pomimo popełnienia dwóch zbrodni i ciągłego przetrzymywania ciał dzieci w lodówce, oskarżona podjęła takie same czynności zmierzające do uśmiercenia dziecka, którego oskarżona nie miała zamiaru wychowywać. I tym razem rodziła dziecko wprost do muszli klozetowej wypełnionej wodą. Po akcji porodowej dziecko, A. D. (4), urodziło się żywe, zdolne do życia poza organizmem matki. Wymieniona wyjęła dziecko z muszli i położyła je na chodniku położonym na podłodze w ubikacji. Noworodek był płci męskiej, L. D. (1) nożyczkami przecięła pępowinę, jednak nie zawiązała jej, nie widziała ruchów klatki piersiowej, złożyła podpaskę i majtki, poszła do kuchni po worki na śmieci, jednym workiem foliowym koloru niebieskiego okręciła głowę noworodka, przydusiła dziecko. Urodzenie dziecka wprost do muszli klozetowej wypełnionej wodą oraz pozostawienie go w niej a następnie okręcenie twarzy noworodka workiem foliowym spowodowały zgon dziecka wskutek uduszenia gwałtownego. Wszystkie te działania podjęła oskarżona w bezpośrednim zamiarze pozbawienia życia syna A. D. (4), a następnie ciało dziecka włożyła do drugiego worka. Szmata, która była w łazience powycierała podłogę, ślady krwi ze ściany i szmatę tę włożyła również do worka gdzie wcześniej umieściła ciało noworodka. Worek ten następnie schowała w środkowej szufladzie zamrażalnika lodówki znajdującej się w kuchni. Następnie wróciła do ubikacji, dywanik na którym w łazience leżało ciało dziecka zwinęła i włożyła do kosza na brudne rzeczy, kolejnego dnia to jest 04.04.2013r dywanik oraz koszulę

nocną wyprała. Po urodzeniu siódmego dziecka, pochodzącego z ósmej ciąży, L. D. (1) położyła się spać, mimo iż odczuwała ból z uwagi na nieurodzone łożysko. W piątek 05 kwietnia 2013 roku L. D. (1) rano poszła do toalety za potrzebą fizjologiczną, wówczas poczuła lekkie parcie, dotknęła okolicy krocza czując, iż wychodzi łożysko, pociągnęła je aby szybciej urodzić. Łożysko wpadło do muszli klozetowej, następnie podejrzana poszła po worek na śmierci, wróciła do łazienki, wyjęła łożysko i włożyła do worka foliowego, który zaniosiła do kuchni i włożyła do środkowej szuflady zamrażalnika obok zwłok dziecka. O odbytym porodzie L. D. (1) nie powiedziała nikomu, nie skorzystała także z opieki lekarskiej. Zarówno przed zdarzeniami ani też po L. D. (1) nie korzystała również z pomocy psychologicznej czy innego wsparcia psychicznego. W dniu 08 kwietnia 2013 roku w poniedziałek w pracy współpracownicy zauważyły znaczne zmiany w wyglądzie oskarżonej w postaci znacznie mniejszego brzucha L. D. (1), bladej skóry oraz dostrzeżono plamy na jej koszuli wskazujące na zaistniały poród. Tym razem funkcjonariusze policji udali się do miejsca pracy oskarżonej i tam dokonali jej zatrzymania, po czym oskarżona wskazała na miejsce przechowywania zwłok dzieci.

(dowód : częściowo wyjaśnienia oskarżonej k. 82 verte – 83 verte, protokół oględzin miejsca k. 13 – 16 wraz z odpisem k. 30 – 32, szkic sytuacyjny miejsca zabójstwa k. 18, dokumentacja fotograficzna miejsca zdarzenia k. 20 – 26, k. 27 – 28, opinia wstępna sądowno – lekarska k. 148 - 150, protokół oględzin i otwarcia zwłok wraz z opinią sądowno – lekarską i wynikiem badania histopatologicznego noworodka – A. D. (4) k. 1717 – 1726, k. 2377 – 2387, dokumentacja fotograficzna z sekcji zwłok k. 157 - 165, protokół oględzin rzeczy zabezpieczonych przy zwłokach noworodków k. 174 – 177 wraz z dokumentacją fotograficzną k. 178 – 180, protokół oględzin miejsca ujawnienia zwłok trojga noworodków k. 222 – 231, plan mieszkania k. 232 wraz z dokumentacją fotograficzną k. 233 - 239, sprawozdanie z badań genetyczno – molekularnych k. 370 – 373, opinia sądowa psychologiczno – psychiatryczna po obserwacji szpitalnej k. 1620 – 1631 wraz z opiniami uzupełniającą k. 1642 – 1643 oraz złożona jako dodatkowa na rozprawie k. 2289 – 2299, k. 2571 – 2573, k. 2602 – 2607, opinia uzupełniająca k. 2000 – 2013 wraz z opinią dodatkową złożoną na rozprawie k. 2374 – 2377, protokół oględzin miejsca – ubicacji i sedesu w mieszkaniu k. 1777 – 1778 wraz z dokumentacją fotograficzną k. 1779 – 1782 i szkicem k. 1783, opinia wydana na podstawie ekspertyzy kryminalistycznej śladów k. 1923 – 1936, opinia z zakresu ginekologii k. 1950 wraz z opinią uzupełniającą k. 1951).

Po przedstawieniu zarzutów zabójstwa trojga swoich dzieci oskarżona L. D. (1) w pierwszych ze złożonych wyjaśnień przyznała się w całości do popełnienia zarzucanych jej czynów. Wyjaśniła przedstawiając ciężę i przebieg poszczególnych porodów, jakie miały miejsce w domu nocą wprost do muszli klozetowej wypełnionej wodą, opisując swoje działania z noworodkami po tym, jak wyjmowała je z muszli klozetowej, polegające na zawijaniu dzieci w worki foliowe i chowaniu do zamrażarki lodówki znajdującej się kuchni, przy czym pierwszemu z noworodków włożyła do ust papier lub majtki (k. 80 – 84). Oskarżona szczegółowo opisała także swoją sytuację rodzinną, w tym negatywne i agresywne zachowania jej męża, jak i nastawie swojej matki i męża do wielodzietności jej rodziny. Zastrzegła, co podtrzymała we wszystkich wyjaśnieniach, iż o kolejnych ciążach i porodach nie wiedział żaden z domowników. (k. 80 – 84).

W drugich wyjaśnieniach złożonych w toku postępowania przygotowawczego oskarżona znów w całości przyznała się popełnienia zarzucanych jest zabójstw, podtrzymała uprzednie wyjaśnienia w całości. Opisała ostatni z porodów, ponadto szczegółowo opisywała stosunki rodzinne, w tym seksualne kontakty małżeńskie, zaznaczając, że mąż nigdy nie stosował przemocy, aby ją przymusić do stosunków seksualnych. Ponownie opisywała negatywne zachowania męża wobec jej osoby, szczególnie kontrolę finansową i wynikające stąd pretensje, ponadto przemoc fizyczną z opisem wybitcia jej zęba przez męża (k. 108 – 111).

W toku posiedzenia w przedmiocie tymczasowego aresztowania nie odniosła się do kwestii przyznawania się, poprzestając na podtrzymaniu uprzednich wyjaśnień (k. 183)

Podczas kolejnego przesłuchania, oskarżona ponownie nie zajęła stanowiska, czy przyznaje się do zarzutów, opisała drobiazgowo sytuację rodzinną, swoje życie z mężem i rodzicami, wzajemne odnoszenie się i kontakty, sprzeczki, romanse męża, własne uczucia. Opisała po raz kolejny wybitcie jej zęba przez męża twierdząc, iż bicie zdarzało się częściej, opisując także kolejne ciążę. Oskarżona nie opisywała już zdarzeń związanymi z porodami wskazanymi w zarzucie, lecz opisywała szczegółowo swoje życie i uczucia (k. 507 – 514).

W czasie przesłuchania, jakie nastąpiło jako ostatnie w postępowaniu przygotowawczym oskarżona oświadczyła, że do popełnienia zarzucanych jej czynów przyznaje się, ale „nie chciała tego zrobić” (k. 1747 verte). Na wyraźne pytanie obrońcy oświadczyła, że nie miała zamiaru uśmiercania dzieci (k. 1748). Ogólnie podała, iż ci, którzy ją znają wiedzą, że nigdy by nie skrzywdziła żadnego dziecka, podając opisy remontów, podejrzenia u niej endometriozę po poronieniu (k. 1747 – 1748).

Na rozprawie oskarżona zdecydowanie nie przyznała się do popełnienia zarzucanych jej czynów, twierdząc że ona dzieciom nic nie zrobiła, może odpowiadać za to, że im nie pomogła (k. 2237). Uprzednie przyznanie się tłumaczyła faktem, iż była zestresowana. Odnośnie swego zamiaru stwierdziła, iż w momencie zakładania folii na główki dzieci nie miała żadnego zamiaru (k. 2237). Odmówiła składania wyjaśnień wyrażając zgodę na odpowiedzi na zadawane pytania, przy czym w większości z nich zasłaniała się niewiedzą lub nie pamięcią oraz brakiem możliwości wyjaśnienia ewentualnych sprzeczności pomiędzy poszczególnymi wyjaśnieniami.

Czterotygodniowa obserwacja sądowo - psychiatryczna prowadzona w warunkach Oddziału Obserwacyjno-Sądowego Szpitala dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w S., badania psychiatryczne, psychologiczne i dodatkowe wykazały, że L. D. (1) nie jest upośledzona umysłowo - jej funkcje intelektualne mieszczą się w granicach powyżej normy. Oskarżona rozumie zasady panujące w społeczeństwie, prezentuje dobrą znajomość zasad i norm życia społecznego służących do prawidłowego funkcjonowania w społeczeństwie oraz zdolna jest do planowania, przewidywania i sądzenia zdarzeń.

W odniesieniu do zarzucanych jej czynów L. D. (1) miała zachowaną zdolność rozpoznania ich znaczenia i pokierowania swoim postępowaniem. W okresie inkryminowanym nie występowały u oskarżonej inne zakłócenia czynności psychicznych, które mogłyby mieć wpływ na jej poczytalność, nie zachodziły warunki wskazane w art. 31 § 1 i § 2 kk.

(dowód : opinia sądowa psychologiczno - psychiatryczna po obserwacji szpitalnej k. 1620 – 1631 wraz z opinią uzupełniającą k. 1642 – 1643 oraz złożoną na rozprawach k. 2289 -2299, opinia uzupełniająca k. 2571 – 2573, k. 2604 – 2607).

Sąd Okręgowy zważył, co następuje :

Szczegółowa analiza wyjaśnień oskarżonej oraz pozostałych dowodów ujawnionych w toku postępowania przygotowawczego i na rozprawie, pomimo tego, że ostatecznie nie przyznała się do popełnienia zarzucanych jej czynów, nakazuje stwierdzenie, iż fakt popełnienia przez oskarżoną trzech zarzucanych jej zbrodni nie budzi wątpliwości.

L. D. (1) w pierwszych ze składanych wyjaśnień (k. 81) przyznała się do popełnienia zarzucanych jej zbrodni zabójstwa trojga dzieci. Wyjaśniła, że opisując swoje małżeństwo, że 20 lat temu wstąpiła w związek małżeński z J. D. i z tego związku ma czworo dzieci. Cała sześciuosobowa rodzina zamieszkuje wspólnie z jej rodzicami. Podała, że zarówno ona, jak i jej mąż są osobami czynnymi zawodowo, dodatkowo mąż podjął studia w I.. Według oskarżonej od początku małżeństwa zdarzały się takie incydenty, iż J. D. używał wobec niej przemocy fizycznej. Przykładowo w trakcie rozmowy, gdy wstawiła się za swoimi rodzicami wówczas mąż uderzył ją ręką w twarz, lub rzucił w nią talerzem. Innym razem w miejscu publicznym tj. w byłym (...) w I. pięścią uderzył ją w twarz, po czym zalała się krwią i w wyniku uderzenia wybity został jej ząb. Oskarżona opisała swego męża jako osobę wybuchową i momentami nie panującą nad sobą. Twierdziła, że nie zgłaszała tych faktów na policję a „wszystko tłamsiła w sobie i skrywała przed społeczeństwem”. Podała, że ponieważ nie miała o sobie wysokiego mniemania, rodzice z powtarzali jej, że jest zdolna ale leniwa, że wszystko co się dzieje to oskarżonej wina i w którymś momencie „całkowicie zamknęła się w sobie”. Oskarżona opisując siebie stwierdziła, że miała wrażenie, że faktycznie do niczego się nie nadaje i że nawet jej obecnie 18 letnia córka też uważa, że kiepska z niej matka, nie dawała sobie rady z tym co się działo obok niej, ale też nigdzie nie szukała pomocy. Wciąż skupiając się na sobie podała, że nie miała żadnej bliskiej osoby, z którą mogłaby porozmawiać o ważnych dla niej sprawach. Oskarżona co prawda przyznała, że teraz nie obwinia innych osób za to co się stało, ale nigdy nie mogła być sobą, nie mogła powiedzieć własnego zdania i zrobić tak jak uważała Wciąż mówiąc o sobie stwierdziła, że czuła

się osaczona. Wyjaśniła, że gdy była w ciąży czwartym dzieckiem mąż J. zaczął ją zdradzać. Przez internet umawiał się z jakimiś kobietami. Jeździł do dwóch z O., do jednej z O. i z B.. Te jego związki trwały po kilka miesięcy, zrywał z tymi kobietami i miał kolejne. Po pierwszej zdradzie męża rodzice oskarżonej wszczęli awanturę, bo usłyszeli rozmowę małżonków D.. Mąż oskarżonej tłumaczył w rozmowie jak później nastąpiła, że zdradził ją, bo był zły na nią, że jest w czwartej ciąży, że będzie trudno pod względem finansowym. Według oskarżonej po tej rozmowie z mężem w końcu pogodzili się, przy czym on z przerwami nadal zdradzał L. D. (1). Według oskarżonej po urodzeniu A., J. D. jeszcze częściej ją zdradzał. Nie kryjąc się z tym, przy niej wysyłał do kobiet sms-y lub rozmawiał przez telefon, szczególnie gdy spotykał się z kobietą z B., która pracowała wspólnie z nimi w firmie. Odnośnie kolejnej ciąży oskarżona wyjaśniła, że w drugiej połowie 2008r. zorientowała się, że jest w ciąży z piątym dzieckiem. Nikomu o tym nie mówiła i podjęła decyzję o tym, aby rozstać się z mężem z powodu zdrad, ale zrezygnowała, bo dzieci chciały mieć pełną rodzinę. Jednoznacznie stwierdziła, że mąż pod koniec 2008r. zakończył związki z obcymi kobietami. Według oskarżonej jej mąż uznał, że już go to nie bawi, że nie nadaje się na takie „skoki w bok”, a nowej rodziny nie chce zakładać, bo musiałby płacić alimenty. J. D. jest oszczędną osobą i to na pewno też nim kierowało, że zakończył związki z kobietami. L. D. (1) wyjaśniła, że jej relacje z mężem po tym wszystkim uległy lekkiej poprawie, mąż nawet zaczął się starać zajmować dziećmi. Odnośnie piątej ciąży oskarżona wyjaśniła z kolei, że zawsze chodziła w luźnych ubraniach i gdy brzuch zaczął się jej powiększać, to J. D. spytał parę razy czy jest w ciąży, ale ona zaprzeczyła. W przypadku poprzednich czterech ciąż L. D. (1) regularnie korzystała z pomocy lekarskiej, uczęszczała na wszystkie wyznaczone wizyty u ginekologa. Według wyjaśnień oskarżonej będąc po raz piąty w ciąży „całkowicie załamała się”, wszystko jej zobojętniało, myślała tylko o tym, iż jak urodzi to dziecko to odda je do adopcji, nie da rady się nim już zająć. Wiedziała, że J. D. będzie na nią „wściekły”, że rodzina znowu będzie „gadać, że są już prawie patologią” z powodu licznych potomstwa i nie chciała tego słyszeć. Im bliżej było porodu coraz bardziej stresowała tym co się stanie, gdy zacznie rodzić zastanawiała się, jak rodzina zareaguje, ale nigdy nie myślała, że uśmierci to czy inne z dzieci. Do ostatnich dni pracowała w obecnym zakładzie pracy. Według wyjaśnień oskarżonej, nikt niczego nie podejrzewał, czasami ktoś coś wspomniał, że przytyła, czemu nie zaprzeczała. W marcu 2009r., w okolicy Dnia Kobiet, w godzinach nocnych, gdy wszyscy domownicy spali, poczuła, że zaczyna się poród piątego dziecka. Oskarżona nadmieniła, iż porody miała lekkie, dzieci ważyły ok. 3 kg i tylko przy porodzie mojego najstarszego syna jej krocze zostało nacięte przy kolejnych już obyło się bez tego. Porody trwały zawsze krótko i sprawnie. Tym razem poczuła parcie, ale takie lekkie jak przy potrzebie oddania moczu, poszła więc do łazienki, napięła mięśnie brzucha i wówczas odeszły jej wody płodowe i wysunęła się z pochwy główka dziecka. Muszla klozetowa ma taką budowę, że po dwóch kolejnych napięciach mięśni brzucha i parciu, to dziecko głową wpadło do muszli, do wody tam się znajdującej, a po chwili urodziła łożysko, które też tam wpadło do muszli. Oskarżona wyjaśniła, że nie starała się go łapać, opisując przy tym, że miała wrażenie, to dzieje się gdzieś obok niej, nie była świadoma tego co się dzieje, nie myślała w tym czasie. W pewnym momencie siedząc na muszli jedną ręką złapała to dziecko chyba za usta, nakryła nią je, albo z obawy, że zapłacze i obudzi domowników, albo może chciała je ratować. W tej pozycji siedziała jakiś czas. Po tym czasie wyjęła to dziecko z muszli, owinęła je w jedną z zasłon, która wyjęła z szafki umieszczonej w łazience i tak ciało dziecka włożyła do kosza na brudną bieliznę na wypadek gdyby ktoś wszedł do łazienki. Już wtedy uważała, że to dziecko płci męskiej jest martwe. Poszła do kuchni po worek na śmieci i wróciła do łazienki, gdzie obok muszli klozetowej leżały jej zakrwawione majtki i je włożyła, albo dziecku do ust, albo w usta tego dziecka włożyła jakiś papier, prawdopodobnie bojąc się, że ono może zapłakać. Następnie to zawiniątko umieściła w przyniesionym przez nią wcześniej worku na śmieci, po czym ciało dziecka tak zapakowane umieściła w górnej szufladzie zamrażalnika. Oskarżona opisała, że nie potrafiła się z nim rozstać, chciała mieć je przy sobie. Całe zdarzenie mogło trwać od 1,5 do 2 godzin, przy czym w międzyczasie oskarżona jeszcze umyła się, po czym poszła do łóżka położyć się, tam gdzie spał J. D.. Przez ten czas nikt z domowników nie obudził się. Po opisie zdarzenia oskarżona znów zaczęła opisywać swoje życie wyjaśniając, że nie myślała o tym jakie mogą być tego konsekwencje, lecz wracając do tego, że przez ostatnie lata swojego życia trwała w „jakimś takim zawieszeniu”, była całkowicie bierna i nawet dnia kolejnego zachowywała się jak zawsze wykonywała czynności do niej należące i nawet nikt po niej nie poznał, że coś się mogło wydarzyć. Stwierdziła, że już straciła wiarę w to, że kiedykolwiek będzie dobrze w jej życiu małżeńskim, rodzinie. Podkreślała, że jej wszystko było obojętne i tak jest po dziś dzień. Nigdy przy tym nie korzystała z pomocy psychologa, czy psychiatry. Według opisu oskarżonej „jak to po porodach tak i w tym przypadku” po ustaniu krwawienia z pochwy doszło do zbliżenia z mężem i znowu zaszła w ciążę, z której szósty poród nastąpił w styczniu 2010r. oskarżona zorientowała się, że jestem w szóstej ciąży mniej więcej w piątym jej miesiącu. Wyjaśniła, że znowu

chciała oddać dziecko do adopcji i nie wie co się stało, że ta ciąża skończyła się w taki a nie inny sposób, sugerując, że kierował nią strach. Również w trakcie szóstej ciąży oskarżona nie korzystała z pomocy lekarskiej, również nikomu o niej nie mówiła. Oskarżona szacowała czas rozwiązania na luty 2010 roku, planowała, że pojedzie do szpitala i tam zostawi dziecko, a poród zaczął się jak poprzedni w nocy w styczniu 2010r. Mąż oskarżonej pracował w nocy, a ją obudził lekki ból brzucha, po czym znowu zasnęła, lecz o około pół godzinie obudziły już mnie silne, częste skurcze. Wstała i poszła do łazienki. Oskarżona oświadczyła, że do szpitala nie miała jak jechać, męża nie było w domu. A wtedy miała 3 latka nie chciała jej zostawiać i usiadła znowu na muszli. Oskarżona zastrzegła, że w przypadku tej szóstej ciąży najmniej pamięta co się działo w łazience. Znowu było parcie jak do załatwienia potrzeb fizjologicznych, dziecko wypadło głowa do muszli, chciała wstać, ale jeszcze nie urodziła łożyska więc pociągnęła za pępowinę, żeby szybciej je urodzić. Miała dość, chciała aby wszystko skończyło się jak najszybciej. Później siedziała na muszli i płakała przez nieokreślony czas. Niczego krwią tym razem nie poplamiała, lecz siedziała i płakała. Po jakimś czasie poszła do kuchni po worki na śmieci, nie mogła patrzeć na twarz tego dziecka, które wyjęła z muszli, nie wiedziała, czy ono żyło. Twarz tego noworodka okryła workiem foliowym, zaś w drugi worek włożyła ciało dziecka, które było również płci męskiej. Następnie tak jak w przypadku poprzedniego dziecka, włożyła je do szuflady zamrażarki, lecz tym razem do dolnej, po czym siadła w kuchni, gdzie siedziała do rana, a później „jak gdyby nigdy nic” (k. 82 verte) poszła do pracy, działała „jak automat bez jakichkolwiek emocji”. L. D. (1) wyjaśniła, że po tej ciąży został jej dość spory brzuch, co miało mieć związek z kolejnym zajściem, a mianowicie poronieniem kolejnej ciąży około 07 maja 2010r., do jakiego doszło w czasie, gdy oskarżona złamała nogę. Po około tygodniu od tegoż poronienia, przyszedł do domu oskarżonej policjanci, gdyż powzięli anonimową informację, o rzekomym handlowaniu dziećmi przez oskarżoną, gdyż ktoś zadzwonił na komendę, że była w ciąży, a nie ma dziecka. Według oskarżonej w związku z tym polecono, aby udała się do lekarza i przedłożyła stosowne zaświadczenie, iż nie przebyła ciąży w ostatnim czasie. Badania wykazały przebyte w niedługim czasie wstecz poronienie. L. D. (2) podała, że w siódmą (w istocie już ósmą) ciążę zaszła biorąc regularnie tabletki antykoncepcyjne (...), które zaczęła zażywać po tym poronieniu w maju 2010r. Kiedy jesienią 2012r. całkowicie przestała miesiączkować zorientowała się, że jest po raz siódmy (w istocie z wyjaśnień oskarżonej wynikało, że ósmy raz) w ciąży. Oprócz komentarzy w domu, że przytęła, oskarżona stwierdziła, że nikt nie wiedział, że znowu jest w ciąży. Mąż któregoś dnia spytał czy nie jest w ciąży, nalegając, żeby mu o tym powiedziała, bo nie chce wizyt policji w domu i nie chce dzieci narażać na stres. Zastrzegł przy tym, że jeśli jeszcze raz z jej powodu przyjdzie ich domu Policja, to on ją zabije. L. D. (1) nie przyznała się, że jest w ciąży, miała świadomość, że mąż nie chce wiedzieć tego, że noszą jego kolejne dziecko, nie chciała też „słuchać gderania rodziny”. Wyjaśniła też, że wiedziała, iż nigdy nikt nie zagląda do zamrażalnika, że nikt nie odkryje co tam jest, bo nikt się nie interesował jego zawartością. W dniu 03 kwietnia 2013r. wróciła z pracy po drugiej zmianie, od wieczora miała biegunkę, około godziny 24:00 poczuła, że chce jej się znowu do łazienki. Udała się tam, usiadła na muszle napięła mięśnie i w tym momencie odeszły jej wody płodowe do muszli klozetowej, jakiś czas spędziła w kuchni sądząc, że weźmie lek na biegunkę i wszystko przejdzie, nie miała tym razem boli porodowych partych. Ok. godz. 02:00 znowu poczuła, że chce do łazienki, usiadła na muszli i wraz z fekaliami urodziła dziecko, które wpadło do muszli. Wyjęła to dziecko, położyła je na chodniczku znajdującym się w łazience na podłodze. Oskarżona wyjaśniła, że może tym razem uda jej się je uratować, nie wiedziała, czy ono żyje. Było płci męskiej i bardzo małe, mniejsze niż poprzednie. Pępowinę przecięła nożyczkami jednakże nie wiązała jej. Tym razem oskarżona nie urodziła szybko łożyska, założyła podpaskę i majtki. Oskarżona wyjaśniła, że w początkowym etapie trwania porodu miała nadzieje, że tym razem będzie inaczej, że obudzi męża, że powie mu o wszystkim i pojedą do szpitala, jednak gdy wyjęła ciało z muszli to chyba sądziła, że ono nie żyje, nie widziała ruchów klatki piersiowej. Poszła więc po worki na śmieci, jednym okryła głowę dziecka, gdyż, jak wyjaśniła, nie mogła na nią patrzeć. L. D. (1) wyjaśniła, że może wówczas dziecko „przydusiła”, a następnie ciało noworodka włożyła do drugiego worka, szmatą która była w łazience powycierała podłogę, ślady krwi ze ściany i tą szmatę również włożyła do tego samego worka. Całość wyniosła do kuchni i schowała w środkowej szufladzie zamrażalnika. Dywanik na którym w łazience leżało ciało dziecka zwinęła i włożyła do kosza na brudne rzeczy i dnia kolejnego wyprała razem z koszulą nocną, którą miała na sobie. Opisane zdarzenie miało miejsce w czwartek to jest 04 kwietnia 2013r. Po wszystkim oskarżona położyła się spać i leżała, bo czuła ból, który wiązała z nieurodzonym łożyskiem. Rano w piątek 05 kwietnia 2013r. poszła do toalety, aby się załatwić i wówczas zaczęła czuć lekkie parcie, dotknęła okolice krocza poczuła, że wysuwa się łożysko lekko je pociągnęła, by je urodzić, wpadło ono do muszli. Oskarżona udała się więc do kuchni po worek na śmieci, wróciła do łazienki, wyjęła z muszli łożysko i włożyła je do worka. Następnie wyniosła je do kuchni i włożyła do środkowej szuflady

zamrażalnika obok zwłok dziecka. Nadmieniła przy tym, iż pierwszy worek na śmieci był koloru czarnego, następne były już niebieskie. Oskarżona wyjaśniła, że nie myślała o tym co będzie dalej, nie chciała więcej być w ciąży, bać się, stresować, obiecała sobie, że nie będzie więcej z mężem współżyła. Wolą, aby znowu zaczął ją zdradzać. Nie potrafiła wyjaśnić dlaczego tak się działo. Zaznaczyła, że jest dorosłą kobietą, a cały czas czegoś się boi, twierdząc, że kierował nią chyba strach. Oskarżona znów wróciła w wyjaśnieniach do rozważań o swoim życiu twierdząc, że całe życie czuła się napiętnowana przez najbliższych, jak ktoś w rodzinie rozchorował się to przeze nią, jak dziecku w szkole nie poszło, to przez nią. Wyjaśniła przy tym, że to nie tłumaczy tego co zrobiła, ale ona sama inaczej nie potrafi wyjaśnić twierdząc przy tym, że jest w pełni świadoma, że nie powinna tak postępować, ale cały czas się bała, tego co rodzina powie. Podkreśliła, że mąż nie wiedział o niczym, nie wiedział, że była w ciąży, w niczym jej nie pomagał oraz, że pomimo tego, że bił ją czasami, nie powie, że coś zrobił skoro nie pomagał przy dokonaniu czegokolwiek co dotyczy zmarłych dzieci, których ciała ukryła w zamrażalniku. L. D. (1) wyjaśniła, że nie wie, dlaczego wiedząc o ciąży nie korzystała z opieki ginekologa, na pytanie czy orientując się, że znowu jest w ciąży, czy przychodziła jej do głowy myśl, że to dziecko też uśmierci oświadczyła „nie sadzę, żebym tak myślała, ale przychodził moment porodu i postępowalam wbrew sobie”. Dopiero po fakcie leżała i myślała, czemu to znowu zrobiła, czemu nie powiedziała, że jest w ciąży, jak do tego znowu doszło, przecież rodzina „by pogadała i może w końcu by się ułożyło, ale stało się inaczej”. Oskarżona podkreśliła po raz kolejny, że mąż i jej rodzice zmarnowali jej życie, ten wiecznie towarzyszący przednimi strach, brak poczucia jakiegokolwiek godności doprowadził do tego co zrobiła. Oskarżona wyjaśniła, że po zatrzymaniu przez funkcjonariuszy policji i wskazaniu zwłok dzieci jest jej lżej, lepiej, nie nosi w sobie tego ciężaru przestępstwa, którego się dopuściła (k. 80 – 83).

Podczas kolejnych wyjaśnień oskarżona także oświadczyła, że przyznaje się w całości do popełnienia zarzucanych jej czynów (k. 108). Następnie złożyła obszernie wyjaśnienia, w których oświadczyła w pierwszym rzędzie, iż w całości podtrzymuje uprzednio złożone wyjaśnienia. Ponownie opisując ostatni poród dodała, że cała jej rodzina w nocy była wtedy w domu, od godziny 24 do 02.00 nikt z domowników nie wstawał, nikt do niej nie przychodził. Wszyscy spali. W toalecie razem ze stolcem zaczął się poród, urodziło się dziecko, bez bólów. Zaznaczyła, że w trakcie porodu nie było obfitego krwawienia, dopiero po porodzie pojawiło się obfitsze krwawienie, przy czym tak było za każdym razem, kiedy rodziła, dalej zaznaczając, że nie ma aż tak obfitego krwawienia, lecz bardziej długotrwałe. Opisała, że dopiero po umyciu muszli klozetowej, po umyciu się i założeniu podpaski, schowała dziecko do zamrażalnika. Zauważyła, że zawsze rodziła w nocy, zaś ostatnie dziecko nie wydawało żadnego krzyku, nie pamięta, aby było coś takiego, choć co do uprzednich też tego nie pamiętała, wiedział jedynie, że jednemu zakrywała ręką buzię ale nie wiedziała dlaczego.

Stwierdziła, że rzadko współżyła z mężem, tabletki antykoncepcyjne pomimo rzadkich kontaktów intymnych z mężem brała z uwagi na obfite miesiączki. Ponownie wyjaśniła, że mąż miał do niej pretensje o czwartą ciążę, przy czym podała, że mąż nigdy nie stosował żadnej przemocy, aby ją przymusić do odbycia stosunków seksualnych. Zaznaczyła, że po czwartym dziecku nie chciała mieć więcej dzieci. Odnośnie kontaktów seksualnych z mężem wyjaśniła, że po prostu to jest małżeństwo- „czasami było lepiej a czasami gorzej”, potwierdzając, że w poprzednich dwóch razach rzeczywiście krótko po porodzie współżyła z mężem. Co do koleżanek z pracy oskarżona stwierdziła, że żadna z koleżanek nie pytała, czy jest w ciąży, tylko kolega J. na ten temat zażartował. Na pytania domowników oskarżona przeczyła ciąży.

L. D. (1) wyjaśniła, że kiedy była we wszystkich ciążach to dobrze się czuła. Zaznaczyła, że mąż ją kontrolował, to znaczy kontrolował wydatki.

„ Ostatnimi czasy to nie”, ale wcześniej potrafił ją mocno uderzyć, choć oskarżona nikomu nie żaliła się odnośnie takich zachowań męża, powtórzyła informację o złamanym zębie opisując wymagania męża co do jej wyglądu oraz krytykę. Opisywała że mąż mówił, że zależało jemu na niej, lecz oceniała, że jednak było inaczej, ponadto mąż powiedział jej wprost , że ją zdradzał. Oskarżona ponownie opisała złamanie nogi w maju 2010 roku i fakt, że na jej prośbę mąż wziął przepustkę i razem pojechali do lekarza. Według tych wyjaśnień oskarżonej, to jednak wtedy były najgorsze lata. Oskarżona stwierdziła, że to jej wina, że wcześniej nie zakończyła tego związku, już po pierwszej jego zdradzie.

Oskarżona podtrzymała ponownie wszystkie swoje dotychczasowe wyjaśnienia.

W trakcie kolejnych wyjaśnień (k. 183 – 183 verte) , składanych kolejnego dnia w toku postępowania w przedmiocie zastosowania wobec niej tymczasowego aresztowania oskarżona nie odniosła się do kwestii przyznawania się lub nie do czynów, poprzestając na stwierdzeniu, iż podtrzymuje wszystko, co dotychczas powiedziała w wyjaśnieniach składanych w dniu poprzednim oraz dwa dni wcześniej (k. 183), na pytania prokuratora stwierdziła, że miała problemy z miesiączkami oraz opisała, że rodzinie ogólnie mówiła o tym , że przytyła i coś jej dolega. Potwierdziła, że nie była pod stałą opieką lekarską (k. 183).

W toku następnych wyjaśnień, złożonych w dniu 06 maja 2013 roku z udziałem obrońcy oskarżona L. D. (1) (k. 507 – 514), nie określając, czy do czynów przyznaje się, czy też nie, szczegółowo opisywała swoją sytuację rodzinną, nie podając już takich szczegółów porodów i śmierci kolejnych jej dzieci, jak w pierwszych wyjaśnieniach, skupiając się na swoich uczuciach i ścieżce życiowej. Opisała sposób i czas poznania się J. D., małżeństwo z nim, które zawarła już po urodzeniu najstarszego syna, fakt zepsucia się stosunków małżeńskich po wyjeździe do pracy małżonków za granicę w 1993 roku, urodzenie pomimo tych pogorszonych stosunków córki A. w 1994 roku, potem I. w 1998 roku i A. w 2007 roku. Podała, że mąż od tegoż 1994 roku był wobec niej agresywny, bił ją bez świadków, i tak, by nie było śladów pięścią po głowie i kopiać. Według tej relacji oskarżonej po wyprowadzeniu się do dobudowanej górnej kondygnacji domu, nie mówiła ona o agresywnym zachowaniu męża i nie zwracała się nikomu. Tym razem oskarżona stwierdziła, że nie wie, aby była taka sytuacja, by mąż się zmienił. Wyjaśniła, że gdy urodził się syn, mieszkali na górze domu, ich relacje poprawiły się. Najmłodsza córka urodziła się (...). Kiedy mąż dowiedział się o tej ciąży od oskarżonej zrobił awanturę, gdyż nie chciał już więcej dzieci. Wówczas tylko krzyczał, sprzeczali się, J. D. oskarżonej nie uderzył, nie szarpał, tylko krzyczał, sprzeczali się. Nie było rozmowy odnośnie aborcji, lecz jedynie o antykoncepcji (k. 508 verte).

Oskarżona zaznaczyła , że mąż, sporadycznie pomagał jej w zajmowaniu się dziećmi, dopiero przy czwartym dziecku A. pomagał i to bardzo dużo. Nie potrafiła sobie przypomnieć, by mąż miał negatywne odczucia w czasie trzeciej ciąży.

L. D. (1) ponownie opisała romans męża z nieznaną kobietą z O., jaki miał mieć miejsce, gdy była już w ciąży z A., i wtedy miał być najgorszy okres w jej małżeństwie, codzienne bicie i pretensje o wydatki, co wynikało z oszczędności męża (k. 509). Jednocześnie J. D. pomagał w opiece nad A., wtedy po urlopie macierzyńskim oskarżona wróciła do pracy. Według L. D. (1) , J. D. miał do niej pretensje o ciążę, ale A. jest jego „oczkiem w głowie” (k. 509). Oskarżona opisała ujawnienie romansu z kobietą z O., awanturę i fakt, iż pogodziła się z mężem, gdy najmłodsza córka miała dwa tygodnie. Po trzech miesiącach J. D. zaczął romans z pracownicą tych samych zakładów o imieniu M. (k. 509). Oskarżona stwierdziła po raz kolejny, że to w tym okresie „było najgorzej” (k. 509 verte), awantury były codziennie, J. D. nawet wybił jej ząb. Gdy zaś mówiła o rozwodzie to jeszcze bardziej ją bił. Według L. D. (1) jej mąż obawiał się płacenia na dzieci alimentów. Ponownie opisała wybite jej zęba, do jakiego doszło podczas sprzeczki związanej z zakupami w I.. Oskarżona wskazała, że boi się męża, podała też, że po zerwaniu przez niego znajomości z drugą kobietą, to jest z M., kupił on kwiaty jej i jej matce, „i było ok.”(k. 509v).

Oskarżona nie potrafiła powiedzieć (k. 509 verte), dlaczego bała się swojego męża, określając, że mąż był nieobliczalny, nigdy nie wiedziała jak on zareaguje. Gdy wzięła pieniądze z konta to on straszyl, że pójdzie na policję i powie, że jest złodziejka i że zabierze jej dzieci. Wszystkie prośby o pieniądze aby coś kupić dzieciom kończyły się awanturami.

Oskarżona wyjaśniła, że jej dzieci oprócz swoich porządków to nic nie robiły, zaś mąż miał pretensje, że dzieci jej nie pomagają. Dodała, że nie może zarzucić - mąż pomagał jej w sprzątanii, jak i w ogrodzie. Oświadczyła, że naprawdę nie pamięta jak do tego doszło, że zaszła w piątą ciążę. Wskazała, że gdy mąż oświadczył jej , że zerwał romans, wtedy między nimi doszło do współżycia, przy czym według oskarżonej to było jednorazowy kontakt. W kolejnym zdaniu oskarżona stwierdziła, że było tak, że z mężem współżyli regularnie, choć potem się okazało że mąż z kochanką się chyba pokłócił ale ponownie nawiązał kontakty. Oskarżona oświadczyła, że myślała że odda dziecko do adopcji, zaznaczając, iż fizycznie dałaby radę wychować to dziecko ale psychicznie to nie z uwagi na nagonkę rodziny, że zachowuje się jak patologia (k. 510). Gdy dowiedziała się że jest w piątej ciąży, to bardziej bała się reakcji rodziców i męża. W czasie piątej ciąży nie była u lekarza, czuła się dobrze, ze wszystkimi ciążami czuła się dobrze, nigdy nie była na zwolnieniu i zawsze pracowała do końca. Według twierdzenia oskarżonej akurat piąta ciąża nie była widoczna, przez całą ciążę nikomu nie powiedziała o tym, nie pamiętała czy ktoś insynuował, że jest w ciąży, nigdy nie myślała o

aborcji. Odnośnie porodu wyjaśniła, że nie chce już nic dodać do podanego we wcześniejszych wyjaśnieniach przebiegu zdarzenia. Pomimo świadomości, że każda ciąża kończy się porodem, w żaden sposób nie przygotowywała się na narodziny tego dziecka. Nic nie kupiła. Z poprzednimi ciążami czuła początek porodu, a tutaj nie, czuła się dobrze, położyła się spać i obudziła się z bólem. Tym razem oskarżona stwierdziła, że nic nie pamięta z samego porodu, w żaden sposób nie przygotowała się do porodu - nie kupiła pieluszek czy żadnych innych rzeczy, zastrzegła przy tym, że ubranka miała jeszcze po najmłodszej córce i a poza tym nie wiedziała kiedy dokładnie zacznie się poród.

L. D. (1) wyjaśniła, że w pracy nie było żadnych uwag na temat jej ciąży. Oświadczyła przy tym, że nie przyglądała się dziecku po urodzeniu, zaś z momentu porodu, pamięta tylko jak zawijała dziecko w jakiś materiał, chyba w zasłonę, przy czym dziecko nie ruszało się. Oskarżona oświadczyła, że początkowo miała zamiar oddać to dziecko, ale gdy zaczął się poród, nie miała myśli aby zadzwonić po pogotowie czy obudzić męża i mu o tym powiedzieć, zawsze bardzo szybko rodziła. Stwierdziła, że nie wie dlaczego tak się stało że nie powiedziała, że rodzi i nie oddała dziecka. Opisała, że z kuchni przyniosła worek, włożyła dziecko do worka i wyniosła do kuchni, łóżysko wyszło od razu i je także schowała razem z dzieckiem. Wracając do swojego wyglądu z okresu ciąży stwierdziła, że nie było aż tak widać jej ciąży i nie było różnicy przed porodem i po porodzie (k. 510), nikt niczego nie zauważył. Według oskarżonej później był taki okres że mąż się uspokoił i w życie domu wróciło do normy, spali w jednym łóżku, kontakty seksualne były sporadyczne. Zorientowała się, że jest w ciąży w nieokreślonym jej czasie. Również w czasie szóstej ciąży nie była u lekarza, nie powiedziała nikomu że jest w ciąży, nikt nie zauważył, że jest w ciąży, chociaż mąż i matka o to pytali a ona zaprzeczyła.

Składając omawiane wyjaśnienia oskarżona stwierdziła, że w okresie szóstej ciąży jej mąż znów miał romans (k 510 verte wers czwarty od dołu). Jednocześnie stwierdziła, że gdy była w ciąży to na początku współżyła z mężem, potem już nie. Odnośnie planów związanych z ciążą oskarżona wyjaśniła, że o tym nic nie myślała, nie wiedziała co robi. Jedynie myślała, że nie zrobi czegoś takiego, jak poprzednio. Podczas opisywanego przesłuchania oskarżona oświadczyła, że tego porodu to w ogóle nie pamięta, znowu powołując się na kolejną zdradę męża (k. 511). Oskarżona pamiętała jedynie, że zwłoki schowała do worka i zaniósła do kuchni.

W dalszej kolejności oskarżona przytoczyła fakt poronienia siódmej ciąży, zastrzegając, że współżyła z mężem raz na pół roku lub trzy miesiące, oświadczyła, że rozpoczęcie przez męża studiów w 2011 roku spowodowało pogorszenie sytuacji małżeńskiej, zaś rodzice oskarżonej mieli pretensje o zbyt mały udział małżonków D. w utrzymaniu domu. To miało powodować, iż oskarżona „miała dość” (k. 511), przy czym zaszła w kolejną ciążę (k. 511), nie pamiętając, jak zorientowała się, że jest w ciąży, lecz miało to być dość późno, może w październiku czy listopadzie 2012 roku, kiedy zaczęła już tyć. O tym, że jest w ciąży wywnioskowała sama, zaczęła czuć ruchy dziecka. Oskarżona wyraziła przypuszczenie, że gdy byli na wakacjach, to przed wyjazdem pigułki przełożyła do pojemniczka, brała regularnie ale może dwa razy nie wzięła. Zauważyła, że gdy zaszła w ostatnią ciążę nie mówiła o tym nikomu, mąż znowu pytał czy nie jest w ciąży bo przytyła, w pracy kolega J., roześmiał się i zapytał na kiedy ma termin, czy może nie jest w ciąży, na co oskarżona nie odpowiedziała.

Oskarżona wyjaśniła, że zamknęła w sobie, nie miała z kim rozmawiać. Podkreśliła, że nie ma bliskiej osoby, koleżanki, przyjaciółki, do nikogo nie chodziła, ani nikt jej nie odwiedzał. Czasem ktoś wpadł do niej ale bardzo sporadycznie. Oskarżona ponownie oświadczyła, że nikt nigdy nie zauważył żadnej ciąży z tych ostatnich trzech. Według wyjaśnień L. D. (1) gdy zaszła w ostatnią ciążę to także chciała oddać to dziecko i rozwieść się z mężem, chciała iść do szpitala urodzić dziecko i zarzec się. Nie była jednak w czasie całej ciąży u lekarza, sama brała witaminy. Ostatni poród, jak oświadczyła, pamięta dokładnie, opisała ponownie, że miała biegunkę od wieczora, chodziła często do toalety około 2 w nocy poszła do toalety i była w szoku bo zaczęła rodzić bez bólów, nie spodziewała się. Wyjaśniając tylko o własnych odczuciach i przemyśleniach stwierdziła, że po tym, jak urodziła to siedziała i płakała, nikt do niej nie przyszedł. Wydawało jej się, że dziecko się nie rusza. Wróciła do własnych przemyśleń stwierdzając, że myślała że ten poród będzie w maju. Dodała, że nie słyszała płaczu dziecka, nie wie natomiast, dlaczego nie zawołała nikogo do pomocy, nie zadzwoniła ma pogotowie. W czasie ostatniego porodu trzymała dziecko za twarz, nie wie czy dziecko wyciągała czy może w innym celu trzymała za twarz. Nie pamięta, aby dusiła któreś z dzieci.

Odnosnie wcześniejszych noworodków oskarżona stwierdziła, że już nic nie pamięta, nie wie czy myślała, że żyją czy nie żyją, nie zastanawiała się nad tym co się stanie ze zwłokami, nie miała zamiaru przenieść zwłok, miała zwłoki w domu bo to były jej dzieci. Oskarżona podkreśliła, że nigdy nikogo nie skrzywdziła (k, 512). Oskarżona powtórzyła, że myślała o oddaniu dziecka, bo psychicznie by tego nie zniosła, chodziło o zachowanie ze strony wszystkich, nie tylko ze strony męża. Chodziło oskarżonej przy tym o nastawienie jej rodziny, a nie o jej własną psychikę w kontekście wychowania dziecka. Oskarżona poinformowała, że dla męża także była za głupia, zwłaszcza odkąd on zaczął studiować, gdy pojechała na wakacje rodzice mieli do niej żal, że nie postawiła nowego ogrodzenia. Stwierdziła, że taka była od dziecka, że słuchała tego co inni mówią oświadczając, że chciała aby mama była z niej zadowolona, a było inaczej, zawsze ją krytykowała. Według oskarżonej zdania jej mąż i jej rodzice się świetnie dobrali, w ciągłym jej krytykowaniu (k. 512). Według oskarżonej była ona chyba słaba psychicznie. Miała do siebie pretensje, że dobudowali górę w domu, gdyż mogli pójść do stancje. Po odczytaniu jej uprzednich wyjaśnień we fragmencie dotyczącym pytania jej męża o ciążę o straszenie zabiciem , gdy przyjdzie jeszcze raz policja, co miało mieć miejsce w 2010 roku po poronieniu, oskarżona tym razem stwierdziła, że mąż nieraz mówił , że pójdzie siedzieć, bo ją zabije, a tylko tym razem chodziło o policję, zauważyła przy tym, że nie potrafi powiedzieć, jaka by była reakcja jej męża jak by się dowiedział o kolejnych ciążach, zaś o te wydarzenia obwinia tylko siebie.

Oskarżona na pytania obrońcy wyjaśniała o swoim dzieciństwie, braku poczucia matczynej czułości, pretensjach matki , stwierdzeniach ojca, że gdyby był młodszy, nie miałby trojga dzieci. Opowiedziała, jak kiedyś mama powiedziała, co takiego zrobiła, że bóg ją pokarał taką córką, i choć nigdy oskarżonej nie uderzyła, ale ciepła też nie pamięta. Usłyszała też , że była niechcianym dzieckiem. Oskarżona opisywała, że córka O. stawiała w jej obronie, choć miała do niej żal, że jest złą matką. Podkreślała, że jest bardzo zżyta z synami, oni z nią też, najstarszy syn A. stawał w jej obronie przed J. D., syn zwracał się do niej ze wszystkim. Stwierdziła, że nie wie, czy w czasie gdy rodziła ostatnie troje dzieci była w depresji, oświadczając, że nie miała w nikim oparcia. Opisała, że możliwe jest że nie chciała wychodzić z domu, nawet mąż mówił, aby może gdzieś wyszła, ale jej się nie chciało. Stwierdziła , że praca była dla niej udręką, wyjaśniając jednak, że nie sama praca, ale samo wyjście z domu. Wyjaśniła, że się denerwuje, ale wszystko tłumi w sobie, rozplacze się ale nie wyrzuca tego z siebie, nie krzyczała nawet gdy bił ją mąż. Ponownie opisała, że mąż ją wyzywał podając wulgaryzmy, jakich przy tym używał. Określiła tym razem, że mąż zdradził ją cztery razy. Podała, że cierpi na bezsenność twierdząc, że nie wie, czy przez ostatni miesiąc „zmrużyła oko”. Podała, że czasem po pracy na nockę nie spała i szła ponownie do pracy. Wyjaśniła, że gdy zaczyna się denerwować, to odczuwa jakiś niepokój. Według oskarżonej po awanturach miała myśli samobójcze, lecz prób samobójczych nie podejmowała. W zdenerwowaniu nazywała męża i rodziców „trójką która ją osacza”, gdyż oni mieli do niej ciągle pretensje. Odnosnie wspólnego domu, wyjaśniła, że dół należy do rodziców, oskarżona z J. D. dobudowali górę, której współwłaścicielką jest tylko oskarżona, nie zaś jej mąż i o to mąż miał do niej pretensje.

L. D. wskazała, iż jest w konflikcie z kuzynem - W. K., nie rozmawiają ze sobą, gdyż ma pewien żal do niego, chodziło o kwestie ciąży, wtedy przyjechała policja wyjaśnić tę kwestie, w związku z podejrzeniem o handel dziećmi. Odnosnie męża oświadczyła, że gdy była w tych ostatnich trzech ciążach, J. D. nie wypowiadał się na ten temat. Gdy pytał, czy nie jest w ciąży, a ona zaprzeczała to dalej nie drążył tego tematu.

W ostatnich wyjaśnieniach złożonych w postępowaniu przygotowawczym, złożonych w dniu 16 grudnia 2013 roku, czyli po obserwacji sądowo – psychiatrycznej jaka miała miejsce w sierpniu i wrześniu 2013 roku oskarżona zmieniła swoje oświadczenie odnośnie popełnienia czynów twierdząc, że przyznaje się, ale „nie chciała tego zrobić” (k. 1747 verte). Oświadczyła, że nie pamięta szczegółów zdarzeń, podała okoliczności związane z remontami mieszkania, tym razem wyjaśniła, że to okres roku 2010 , nie zaś ciąży związanej z A. D. (2) był najgorszym okresem jej małżeństwa. Dodała, że gdy w 2009 roku była na badaniu skierowana do doktora S., była już prawdopodobnie po porodzie, ale oświadczyła, że tego już nie pamięta (k. 1748).

Oskarżona jednoznacznie oświadczyła, iż nie miała zamiaru uśmiercenia dzieci (k. 1748), stwierdziła, iż ci, którzy ją znają, wiedzą, że nigdy by nie skrzywdziła żadnego dziecka (k. 1748 verte). Wyjaśniła, że przez cały okres ciąży wmówiła sobie, że, że nie jest w ciąży wyparła to. Odnosnie uśmiercenia noworodków oskarżona oświadczyła, iż nie pamięta

ile czasu upłynęło od urodzenia dzieci do wyjęcia ich z klozetu, jak i to, że nie ma fachowej wiedzy jak postąpić z nowonarodzonym dzieckiem (k. 1748 verte). Wyjaśniła, że nie wie „dlaczego to zrobiła”, pod koniec ciąży myślała o tym, by dzieci oddać do adopcji. Odnośnie straszenia współpracowników sądem wyjaśniła, że chodziło o bliżej nieokreśloną sprawę jej córki (k. 1748 verte).

Na rozprawie oskarżona nie przyznała się do popełnienia zarzucanych jej czynów twierdząc, iż nie chciała skrzywdzić dzieci (k. 2237), oświadczyła, że wie, że musi być ukarana za to, że im nie pomogła, ale ona im nic nie zrobiła. Swoje stanowisko określiła w ten sposób, że nie pomogła noworodkom w tym, by żyły. Po odmowie składania wyjaśnień oraz zgodzie na odpowiadanie na zadawane pytania, swoje pierwotne przyznanie się tłumaczyła tym, że w dniu zatrzymania była zestresowana (k. 2237), zaś podczas zakładania folii na główki nie miała żadnego zamiaru (k. 2237), folię zakładała bo nie mogła patrzeć na ich twarzyczki. Oskarżona oświadczyła, że odpoczęła w areszcie, dlatego funkcjonuje inaczej. Co do dalszych okoliczności związanych ze śmiercią kolejnych dzieci oskarżona twierdziła, że ich nie pamięta, zaś niekonsekwencji lub sprzeczności w swych wyjaśnieniach odnośnie postępowania z dziećmi i swojej świadomości odnośnie ich śmierci nie potrafiła wytłumaczyć (k. 2237 – 2238). Oświadczyła ponadto, iż przyznała się do zarzutu postawionego jako pierwszy, choć zarzucał on popełnienie czynów z innymi osobami, choć nikt inny nie brał udziału w tych czynach, bo wytłumaczono jej iż jest to standardowe działanie przed zebraniem dowodów. Oskarżona oświadczyła, że była zaskoczona wszystkimi porodami wskazanymi w zarzucie, bo termin ich mogła określić z tolerancją do miesiąca. W tych wyjaśnieniach oskarżona niepamięć tłumaczyła depresją (k. 2239). Podała, iż w trakcie pierwszego i następnych porodów wskazanych w zarzutach była w szoku, twierdząc jednocześnie. Na pytanie „dlaczego zakrywała dziecku usta ręką” wyjaśniła, iż nie wie także dlaczego to zrobiła. Oskarżona wskazała, że nie potrafi wytłumaczyć swoich następnych działań, jakie podejmowała pomimo, iż nie chciała śmierci dziecka, to jest dlaczego zawiązała dziecku w zasłonę i schowała do kosza w obawie żeby nikt go nie spostrzegł, jak i dlaczego wkładała do ust dziecku majtki lub papier. Odnośnie drugiego z porodów oskarżona podała, że gdy w toalecie zaczął się poród, stwierdziła, że nie ma jak dostać się do szpitala a dziecko najmłodsze byłoby samo w domu, chociaż starsze dzieci były w domu, podobnie, jak rodzice oskarżonej. Oskarżona nie widziała, dlaczego i tym razem nie starała się złapać dziecka chroniąc przed wpadnięciem do muszli klozetowej, jak również dlaczego nie wyjęła go bezzwłocznie, gdy tam wpadło. Podobnie nie wyjaśniła, dlaczego twarz tego noworodka okryła workiem foliowym nie wiedząc, czy dziecko żyje, czy też nie (k. 2240). Odnośnie trzeciego dziecka, które po porodzie umieściła w zamrażarce oskarżona stwierdziła, że nie potrafi powiedzieć, dlaczego po odejściu wód płodowych przez dwie godziny nie zrobiła nic, aby ten poród został przeprowadzony w normalnych warunkach. Oświadczyła, że chyba nie miała za każdym razem świadomości, że wskutek jej bezczynności dzieci urodzone do klozetu mogą się potopić (k. 2241). Nie odpowiadając na zadawane pytania lub zasłaniając się niewiedzą lub niepamięcią oskarżona potwierdziła, że nikt otwarcie z osób postronnych nie pytał, czy jest w ciąży (k. 2241). Potwierdziła kłótnię z W. K. wynikającą z tego, że rozmawiał on z ojcem oskarżonej mówiąc o plotkach po handlu dziećmi. Potwierdziła też, że R. G. była jej sąsiadką znaną od urodzenia, lecz nie utrzymują kontaktów od czasu, gdy oskarżona stwierdziła, że R. G. podsłuchuje ją przez okno otwarte w piwnicy (k. 2241). Zaprzeczyła, by zaistniała scysja z F. S., potwierdzając jedynie, że po drugim porodzie z zarzutów, pytała ona, czy oskarżona jest w ciąży, a oskarżona zaprzeczyła, bo już było po porodzie.

Oskarżona po odczytaniu drugich wyjaśnień wyjaśniła, że nie wie, dlaczego te dzieci nie żyją, ma większą pustkę, niż wtedy i już nic nie pamięta.

W dalszym ciągu oskarżona nie potrafiła wyjaśnić, dlaczego w wyjaśnieniach k. 507 - 514 podawała, iż była w szoku z powodu porodu około godziny 2 w nocy w sytuacji, gdy około 24.00 odeszły jej wody płodowe. Zaznaczyła, że po odejściu wód mogła równie dobrze urodzić na drugi dzień. Oskarżona wyjaśniła, że posługując się terminem „szok” miała na myśli to, że była zdziwiona, że coś takiego ma miejsce. Zaznaczyła, że w pewnym sensie każdy z 8 porodów był dla niej szokiem, bo to duże przeżycie (k. 2243). W dalszej części zasłaniała się podczas odpowiedzi na pytania niepamięcią lub niewiedzą, lecz potwierdziła, że B. Z. pytał ją o ciążę. Sprzeczność w wyjaśnieniach dokonanych w tym względzie tego samego dnia tłumaczyła, że wcześniej nie myślała o nikim z z przełożonych jako osobie pytającą jej ciążę (k. 2244). Stwierdziła, że nie wie, dlaczego wymagano od niej zaświadczenia lekarskiego, jakie ostatecznie uzyskała od doktor P.. Oskarżona oświadczyła, na wyraźne pytania połączone z odczytaniem protokołu, że nie wie,

dlatego na k. 81v złożyła wyjaśnienia określające datę zakończenia romansów jej męża, podczas gdy w kolejnych wyjaśnieniach podawała, jakoby były kolejne. Zaznaczyła, że nie wie, do kiedy trwały romanse.

Szczegółowe przytoczenie wyjaśnień oskarżonej dokonane powyżej ma na celu wskazanie procesu zmian wyjaśnień, do jakiego doszło w toku postępowania oraz ewolucji stanowiska oskarżonej od pełnego przyznania się do całkowitej negacji popełnienia zarzucanych jej przestępstw. Jednoznaczna ocena tych poszczególnych twierdzeń była możliwa w niniejszej sprawie dzięki obszernemu materiałowi dowodowemu, w postaci zarówno opinii biegłych, jaki licznym zeznaniom świadków oraz dowodom rzeczowym zabezpieczonym w toku postępowania.

Zdecydowana zmiana wyjaśnień oskarżonej w kwestii przyznania się do zarzutów zwłaszcza w aspekcie zamiaru, skutkuje w pierwszym rzędzie ograniczeniem, w stosunku do pierwszych wyjaśnień, elementów stanu faktycznego nie kwestionowanych przez żadną ze stron. Po ustaleniu ostatecznego stanowiska oskarżonej twierdzącej, że nie chciała dzieciom zrobić żadnej krzywdy niewątpliwie poza sferą kwestionowaną jest zarówno trwanie małżeństwa oskarżonej, wspólne zamieszkiwanie z rodzicami i jego przebieg, zachodzenie z mężem w poszczególne ciąży, fakty poszczególnych porodów, w tym opisanych w zarzutach, jak i sposób postępowania z dziećmi przez oskarżoną, za wyjątkiem zamiaru towarzyszącemu działaniom oraz świadomości ich skutków, skoro oskarżona ostatecznie oświadczyła o braku jakiegokolwiek zamiaru, ale także o tym, że dzieciom nie chciała zrobić krzywdy. Jako w pełni zgodne w tej części są więc wyjaśnienia oskarżonej opisujące swoje małżeństwo, za wyjątkiem zmian dotyczących czasu trwania zdrad przez męża oskarżonej – omówionego poniżej, ponadto opisujące fakt znęcania się przez męża nad oskarżoną, potwierdzony ponadto prawomocnym wyrokiem w sprawie Sądu Rejonowego w Iławie o sygnaturze II K 1027/13 wydanym na skutek dobrowolnego poddanie się karze przez oskarżonego J. D., czy wreszcie zaistnienie poszczególnych porodów, jak i ich przebieg zakończony umieszczeniem kolejno trojga noworodków w szufladach zamrażarki. W tej części wyjaśnienia oskarżonej są zgodne ponadto z protokołem oględzin miejsca k. 13 – 16 wraz z odpisem k. 30 – 32, szkicem sytuacyjnym miejsca zabójstwa k. 18, dokumentacją fotograficzną miejsca zdarzenia k. 20 – 26, k. 27 – 28, opinią wstępną sądowo – lekarską k.148 – 150, 151 – 153, 154 – 156, protokołem oględzin i otwarcia zwłok wraz z opinią sądowo – lekarską i wynikiem badania histopatologicznego noworodka – H. D. k., 1727 - 1736 A. D. (3) k. 1707 – 1716, A. D. (4) k. 1717 – 1726, wraz z opinią uzupełniającą k. 2377 – 2387, dokumentacja fotograficzna z sekcji zwłok k. 157 - 165, protokół oględzin rzeczy zabezpieczonych przy zwłokach noworodków k. 174 – 177 wraz z dokumentacją fotograficzną k. 178 – 180, protokół oględzin miejsca ujawnienia zwłok trojga noworodków k. 222 – 231, plan mieszkania k. 232 wraz z dokumentacją fotograficzną k. 233 - 239, sprawozdanie z badań genetyczno – molekularnych k. 370 – 373, opinia sądowa psychologiczno – psychiatryczna po obserwacji szpitalnej k. 1620 – 1631 wraz z opiniami uzupełniającą k. 1642 – 1643 oraz złożona jako dodatkowa na rozprawie k. 2289 – 2299, k. 2571 – 2573, k. 2602 – 2607, opinia uzupełniająca k. 2000 – 2013, protokół oględzin miejsca – ubikacji i sedesu w mieszkaniu k. 1777 – 1778 wraz z dokumentacją fotograficzną k. 1779 – 1782 i szkicem k. 1783, opinia wydana na podstawie ekspertyzy kryminalistycznej śladów k. 1923 – 1936). Okoliczności opisane wyżej, w szczególności odnoszące się do zauważenia ciąży a następnie braku ujawnienia porodów potwierdzili także świadkowie, którzy opisani zostaną w dalszej części uzasadnienia. Jako w pełni zgodne i nie kwestionowane w omawianym fragmencie, powyższe dowody należy uznać za wiarygodne.

Ocena stanu psychicznego oskarżonej w czasie zarzucanych jej czynów, pozwalająca w połączeniu z pozostałymi elementami stanu faktycznego na ustalenie między innymi świadomości i zamiaru oskarżonej, możliwa jest dzięki opinii psychologiczno – psychiatrycznej dokonanej po badaniu szpitalnym oskarżonej, jakie miało miejsce w terminie od 28 sierpnia do 23 września 2013 roku. Biegli wydali o teże obserwacji opinię pisemną uzupełnioną następnie na rozprawie o odpowiedzi na pytania stron oraz opinię dotyczącą wpływu na ocenę stanu psychicznego oskarżonej zgłaszanych przez obronę przypadków leczenia psychiatrycznego dalszych członków rodziny oskarżonej – wnuka brata dziadka i brata pradziadka (opinia sądowa psychologiczno – psychiatryczna po obserwacji szpitalnej k. 1620 – 1631 wraz z opiniami uzupełniającą k. 1642 – 1643 oraz złożona jako dodatkowa na rozprawie k. 2289 – 2299, k. 2571 – 2573, k. 2602 – 2607).

W omawianej opinii biegli szczegółowo opisali zarówno sposób badania, jak i dokonane wyniki badań i wywiadu odebranych od oskarżonej, Obserwację przeprowadzono w specjalistycznym oddziale obserwacyjno –

sądowym w warunkach wzmocnionego zabezpieczenia, przeznaczonym do obserwacji sądowo – psychiatrycznych, w którym funkcjonowanie jest dostosowane do procesu diagnostycznego oraz obserwacji i codziennego, dwudziestoczerogodzinnego monitorowania zachowania osoby poddawanej obserwacji (k. 2289). Osoba poddana takiej obserwacji jest przez miesiąc bez przerwy poddawana obserwacji, analizie i kontroli zachowania, co pozwala biegłym w sposób znacznie lepszy niż w warunkach badania jednorazowego ocenić jaki jest rzeczywisty poziom funkcjonowania osoby badanej, pozwala zaobserwować ewentualne objawy dysymulacji lub symulacji zaburzeń psychicznych, pozwala zaobserwować, opisać i przeanalizować sposób funkcjonowania osoby badanej w różnych sytuacjach życiowych, środowisku, również wtedy kiedy jest sama, a nie tylko w sytuacji bezpośredniej rozmowy z biegłymi (k. 2289). Na podstawie uzyskanych w ten sposób danych, po przeanalizowaniu danych z akt, przeprowadzonych badaniach, dokonanej kompleksowej diagnostyki psychologicznej pacjentki, badań obrazowych (...) biegli stwierdzili, że L. D. (1) nie zdradza żadnych objawów zachowań czy wypowiedzi które mogłyby sugerować występowanie u niej choroby psychicznej. Zarówno jej sposób wypowiedzania, tok wypowiedzi, treść wypowiedzi, sposób funkcjonowania w środowisku szpitala oraz sposób funkcjonowania w środowisku domowym, zawodowym, rodzinnym nie nasuwa żadnych podejrzeń sugerujących występowanie u pacjentki zaburzeń psychotycznych, czy istotnych zaburzeń funkcjonowania poznawczego lub jakichkolwiek innych dysfunkcji które mogłyby wpłynąć na poczytalność oskarżonej w momencie ewentualnego dokonania zarzucanych jej czynów. Przeprowadzone badania obrazowe (...), badanie (...), badanie psychologiczne oraz wynik badań psychiatrycznych nie potwierdziły występowania zaburzeń funkcjonowania wynikających z dysfunkcji organicznej (...). Biegli zauważyli, że w czasie pobytu w oddziale opiniowana nie zdradzała występowania istotnych klinicznych cech depresji, innych zaburzeń emocjonalnych które mogłyby sugerować występowanie choroby psychicznej, choroby afektywnej lub innych schorzeń z tego okręgu. Zachowanie opiniowanej, obserwowane przez 24 godziny przez miesiąc było adekwatne do sytuacji zarówno w zakresie jej funkcjonowania i relacji z personelem, od personelu wyższego do pomocniczego, jak i w stosunku do innych pacjentów. Nastrój, prezentowane emocje i wypowiedzi opiniowanej były adekwatne do jej sytuacji życiowej i nie nasuwają żadnych podejrzeń do występowania istotnych orzecznictwo zaburzeń psychicznych. Szczegółowo opisanymi w pisemnej opinii badaniami biegli stwierdzili, że oskarżona dysponuje sprawnym intelektem, który w badaniach psychologicznych wynosi (...), szerokim zakresem wiedzy, pełnym zakresem wiedzy o otaczającej rzeczywistości, zna, rozumie i jest w stanie prawidłowo ocenić zasady i normy współżycia społecznego. Potrafi efektywnie planować i przewidywać konsekwencje swoich działań. Zarówno jej myślenie logiczne i praktyczne mieszczą się w zakresie wysokiej normy. Opiniowana w badaniu psychologicznym zaprezentowała stwierdzone przez biegłych zaburzenia osobowości opisane szeroko w diagnozie psychologicznej. Biegli zastrzeżli jednak, że zaburzenia osobowości nie są chorobą psychiczną. Jest to niekorzystny osobniczo lub społecznie wariant rozwoju emocjonalnego, intelektualnego, który utrwała się w procesie doświadczenia życiowego i powodować może subiektywne uczucie dyskomfortu lub zaburzenia w funkcjonowaniu społecznym, życiowym zawodowym, rodzinnym lub jakimkolwiek innym ale jest to jednak wariant normy i nie można rozpatrywać tego na gruncie psychopatologii. Analizując całość funkcjonowania opiniowanej, jej sytuację życiową, okoliczności oraz sposób dokonania zarzucanych jej czynów biegli nie znaleźli przesłanek które by wskazywały na występowanie u oskarżonej zaburzeń psychicznych wpływających w sposób istotny orzecznictwo na jej poczytalność w chwili dokonania czynu.

Istotne jest ponadto, iż biegli zgodnie z wiedzą medyczną analizowali przebieg akcji porodowej, porodu jako zjawiska biologicznego, fizjologicznego i również nie znaleźli przesłanek które pozwoliłyby biegłym uznać że opiniowana w momencie dokonania zarzucanych jej czynów działała z pobudek wynikających z samego przebiegu porodu. W ocenie biegłych zachowanie opiniowanej w momencie rozpoczęcia się akcji porodowej, jak i po niej było spójne i konsekwentne z jej funkcjonowaniem w okresie ciąży i również było spójne z zachowaniem po porodzie. Biegli nie znaleźli żadnych przesłanek wskazujących na wyjątkowość stanu emocjonalnego opiniowanej w okresie porodu, i istotnego orzecznictwo wpływu na poczytalność w zakresie objętym zarzutem. Ważne dla oceny przydatności niniejszej opinii wraz z opiniami dodatkowymi jest, że w istocie biegli ją wydający korzystali z pomocy ginekologa, który wydawał co prawda opinię oddzielną, ale kontaktował się z niniejszymi biegłymi, co prowadziło do wymiany niezbędnych informacji (k. 2292), ostatecznie więc wyniki badań w połączeniu z konsultacją z ginekologiem doprowadziły biegłych psychiatrów i psychologa do wniosków, jakie przytoczyli w pisemnej oraz dodatkowych, opinii (k. 2229 zdanie ostatnie). Okoliczność tę w pełni potwierdził biegły ginekolog, który w niniejszej sprawie wydawał opinię (k. 2375),

zaś biegli psychiatrzy i psycholog dodatkowo zapoznali się z całym materiałem dowodowym, w tym z opiniami dotyczącymi mechanizmu śmierci noworodków (k.2606), po czym zgodnie stwierdzili, że zapoznanie się z nimi, jak i z wyjaśnieniami oskarżonej złożonymi na rozprawie nie wpływają na treść ich opinii, ponownie stwierdzając, iż jak pisali w opinii uzupełniającej z dnia 11.12.2013 roku trudno dopatrzeć się w postępowaniu opiniowanej działania pod wpływem przebiegu porodu, zaznaczając, że także biegły ginekolog dr M. nie znalazł przesłanek pozwalających stwierdzić nieprawidłowość przebiegu porodu, nieprawidłowe funkcjonowanie opiniowanej, gdyż były to kolejne porody, opiniowana została opisana jako wysoka wieloródka, porody przebiegały, jak sama opisywała, w sposób łagodny, bez nasilonych dolegliwości somatycznych. W ocenie biegłych zachowanie opiniowanej wskazuje na spójne i konsekwentne działanie nakierowane na ukrycie ciąży i dokonanie porodu. Miejsce porodu, brak jakiegokolwiek próby wzywania pomocy czy lekarskiej, czy członków rodziny, sposób postępowania oskarżonej po porodzie biegli ocenili jako spójny, konsekwentny, sam sposób funkcjonowania nie wynikający z przebiegu porodu. Biegli jednoznacznie wykluczyli zaistnienie sugerowanego przez obronę epizodu „dużej depresji”, uzasadniając to twierdzenie zarówno obserwacją, jak i zapoznaniem się z aktami sprawy, w tym licznymi relacjami współpracowników opisujących sposób zachowania się oskarżonej w środowisku pracy, do której wszak uczęszczała przez cały zarzucany okres (k. 2605).

Ważne jest przy tym, w aspekcie kolejnych sugestii obrony o wpływie znęcania się nad oskarżoną przez jej męża J. D., co stwierdzono wyrokiem karnym opisywanym wyżej, że biegli określili, że fakt takiego skazania nie był im znany (k. 2293), lecz fakt że w sytuacji rodzinnej oskarżonej dochodziło do przemocy, wynikał z posiadanych przez nich w momencie wydawania opinii pisemnej materiałów (k. 2293). Analiza opinii pisemnej, w tym wywiadu od samej oskarżonej rzeczywiście wskazuje, iż biegli posiadali pełen zakres informacji o zachowaniach J. D., za które następnie skazany został on prawomocnym wyrokiem karnym, nie mieli jedynie informacji o kwalifikacji prawnej tych czynów ani ich skutków w postaci wyroku skazującego (opinia pisemna w części dotyczącej opisu sytuacji oskarżonej oraz wywiadu od niej uzyskanego k. 1620 – 1625 wraz z odwołaniem się do wyjaśnień podejrzanej również w nich opisujących te same zachowania męża). Biegli jednoznacznie stwierdzili, że wiedzieli np. o sytuacji wybicia jej zęba, co się zdarzyło w sklepie obuwniczym. Odpowiadając na pytanie obrońcy wskazali, że w rozumieniu występowania u opiniowanej choroby psychicznej oczywiście nie wpływa to w żaden sposób na ich opinię. W aspekcie występujących u opiniowanej zaburzeń osobowości cała sytuacja która była biegłym znana w pewien sposób utrudniała jej znalezienie akceptowalnego społecznie wyjścia z sytuacji kolejnej ciąży. Natomiast sama opiniowana w swoich wypowiedziach opisywała zmienne funkcjonowanie ich jako małżeństwa podkreślała że były okresy lepsze i gorsze w ich funkcjonowaniu, był okres bardzo istotnej dysfunkcji małżeńskiej w czasie gdy mąż oskarżonej wchodził w relacje z innymi kobietami. Sam fakt wpływu sytuacji życiowej opiniowanej na jej funkcjonowanie i poczytalność uwzględniali biegli również w opinii uzupełniającej z dnia 11.12.2013 r. (k. 2293) Niezależnie od potwierdzonej wyrokiem sądowym trudnej sytuacji, relacji małżeńskiej opiniowana funkcjonowała zawodowo i społecznie. Jest osobą o sprawnym intelekcie, znającą i potrafiącą radzić sobie w różnych sytuacjach życiowych i zdaniem biegłych przy takim potencjale jaki oskarżona miała ta obiektywnie trudna sytuacja nie wykroczyła poza jej potencjalne możliwości znalezienia innego akceptowanego społecznie sposobu rozwiązania problemu kolejnych ciąż, zajścia w ciążę, przebiegu ciąży, ewentualnego dalszego postępowania z dzieckiem po porodzie. Tego potencjału nie zmieniłaby w żaden sposób akcja porodowa (k. 2293). W ocenie biegłych można byłoby się zastanawiać nad wpływem samej akcji porodowej jeżeli funkcjonowanie pacjentki w sposób zasadniczo różny przejawiało się przed porodem, w trakcie i po porodzie. Zauważyć jednak należy, iż opiniowana dokładała bardzo wielu starań, wysiłku aby ukryć sam fakt bycia w ciąży, nie była pod opieką lekarską w trakcie ciąży, nie dokonywała żadnych przygotowań, czy organizacyjnych czy prawnych które zakładałyby czy wychowanie kolejnego dziecka, czy ewentualnie oddanie go do adopcji (k. 2293). Także po samych porodach opiniowana dokładała wszelkich starań i dużego wysiłku aby sam fakt porodu i urodzenia dziecka pozostał ukryty. Stąd zdaniem biegłych trudno mówić o znaczącym wpływie samego porodu na funkcjonowanie pacjentki. Przebieg porodu, pacjentka czując rozpoczynający się poród, mając w domu inne osoby - rodzi w ukryciu, w samotności, sprząta pomieszczenie, ukrywa przedmioty które mogłyby sugerować występowanie porodu, pierze dywanik nikomu nic nie mówi, udaje się później do pracy, to świadczy zdaniem biegłych o tym że działanie pacjentki było spójne i konsekwentne w tym zakresie.

Tym samym biegli w pełni podtrzymali, rozszerzając uzasadnienie jak i podstawy do wnioskowania o wyjaśnienia oskarżonej złożone na rozprawie oraz pozostałe opinie, w tym odnośnie mechanizmu śmierci noworodków, swą opinię pisemną, w której stwierdzili, że L. D. (1) nie jest upośledzona umysłowo - jej funkcje intelektualne mieszczą się w granicach powyżej normy. Oskarżona rozumie zasady panujące w społeczeństwie, prezentuje osobowość bierno - zależną, równocześnie wykazuje dobrą znajomość zasad i norm życia społecznego służących do prawidłowego funkcjonowania w społeczeństwie oraz zdolna jest do planowania, przewidywania i sądzenia zdarzeń. W odniesieniu do zarzucanych jej czynów L. D. (1) miała zachowaną zdolność rozpoznania ich znaczenia i pokierowania swoim postępowaniem. W okresie inkryminowanym nie występowały u oskarżonej inne zakłócenia czynności psychicznych, które mogłyby mieć wpływ na jej poczytalność, nie zachodziły warunki wskazane w art. 31 § 1 i § 2 kk. (k. 1631 jako wnioski opinii pisemnej zawartej na kartach 1620 - 1631). Biegli zdecydowanie wykluczyli możliwość wpływu na te oceny zgłoszonego przez obronę i częściowo udokumentowanego (k. 2327 - 2328, k. 2325 - 2326, k. 2300, k. 2329, k. 2346) leczenia psychiatrycznego wnuka brata dziadka oskarżonej jak i podejrzenie choroby psychicznej brata pradziadka oskarżonej (k. 2571 - 2573, k. 2604, 2605, 2606) i zarówno treść tej opinii, jak i jej uzasadnienie nie budzi zastrzeżeń co do rzetelności.

Opisywana opinia wydana po obserwacji szpitalnej jest jasna i pełna, nie zawiera wewnętrznych sprzeczności, opiera się na całości materiału dowodowego zgromadzonego sprawie, po jej uzupełnieniu także na wyjaśnieniach oskarżonej złożonych w toku postępowania sądowego, jak i z uwzględnieniem opinii dotyczącej mechanizmu śmierci noworodków, a nadto wydana została w konsultacji oraz z uwzględnieniem oceny stanu faktycznego przez biegłego z zakresu ginekologii. W uzupełnieniu pisemnym pierwotnej opinii jeszcze w toku postępowania przygotowawczego biegli stwierdzili, co jak opisano wyżej, podtrzymali na rozprawach, iż brak podstaw pozwalających na przyjęcie, że opiniowana w czasie popełnienia zarzucanych jej czynów działała pod wpływem silnych przeżyć związanych z porodem (k. 1642) również tu argumentując stanowisko w sposób nie budzący zastrzeżeń oraz analogicznie do szeroko przedstawionego na rozprawach i wyżej przytoczonego stanowiska wraz z uzasadnieniem. Elementy wnioskowania omawianej opinii znajdują pełne odzwierciedlenie i uzasadnienie w całości opinii, jak i w opisie badań, wywiadu i obserwacji oskarżonej.

Warto w tym miejscu zaznaczyć, że opinia pisemna biegłego z zakresu ginekologii wydana została co prawda jako odrębny dokument, w istocie jednak kontakt biegłych i wymiana poglądów przed wydanymi opiniami, jak i ich wzajemne odnoszenie się do siebie powodują, iż opinie te w pełni się uzupełniają, wnioski i obserwacje poszczególnych opinii znajdują w sobie wzajemne odzwierciedlenie. W opinii bowiem pisemnej biegły z zakresu ginekologii zawarł wniosek, iż oskarżona rodziła siedmiokrotnie, pierwsza czwórka dzieci żyje. Przebieg kolejnych trzech ciąż i porodów wobec obawy przed opinią społeczną ukrywany, ale według opinii oskarżonej porody odbywały się bez większych problemów. Przebieg porodów był pod kontrolą rodzącej. Na pytanie czy L. D. (1) w czasie popełnienia zarzucanych jej czynów działała pod wpływem silnych przeżyć związanych z porodem biegły stwierdził, że wpływ na jej postępowanie według wywiadu miała przede wszystkim sytuacja rodzinna i relacje z mężem, strach przed jego agresywnym zachowaniem, zaś postępowanie w trakcie ciąży i porodów było determinowane powyższą sytuacją a nie przeżyciami związanymi z porodem. Biegły zawarł także w opinii stwierdzenie, iż „opinia zbieżna z opinią lekarzy psychiatrów”, jednoznacznie odnosząc się do wyżej szczegółowo opisanej opinii (k.1950). Dodatkowo biegły wprost określił, że nie znajduje żadnych okoliczności, związanych z porodem lub bezpośrednio po porodach mogących mieć wpływ na stan emocjonalny i psychomotoryczny L. D. (1), ponadto nie działała ona podczas popełnienia zarzucanych jej czynów pod wpływem silnych przeżyć związanych z porodem (k. 1951). Uzupełniając opinię na rozprawie na pytania stron biegły stwierdził, że podtrzymuje w całości wcześniejsze opinie pisemne, dodatkowo ze szczegółami opisując działania podjęte w celu sporządzenia opinii (k. 2374 - 2375), jak i opisując typowy przebieg porodu, w tym zakwalifikowanie oskarżonej jako wysokiej wieloródki, z uwagi przebycia więcej, niż trzech porodów (k. 2375). Biegły zauważył, że przedstawiono mu panią D., która znajdowała się wówczas na oddziale obserwacyjnym, była konsultacja między biegłym ginekologiem a biegłymi którzy prowadzili obserwację. Biegły ginekolog stwierdził, że czytał opinię lekarzy psychiatrów a nadto uzyskał też ustnie informacje o ustaleniach biegłych podczas sporządzania własnej opinii, miał wgląd w dokumentację sporządzoną przez psychiatrów. Biegły zaznaczył, że w trakcie obserwacji oskarżona D. w sposób bardzo precyzyjny opisywała zdarzenia, również w trakcie spotkania z nim opisywała dokładnie przebieg

zdarzeń – z pamięcią fotograficzną (k.2375). Na zadawane pytania biegły ponownie opisał, że przekazał informacje psychiatrom podając, że został poproszony na konsultację celem wydania opinii. Odnośnie części położniczej biegły prowadził wywiad z oskarżoną, te informacje przekazał lekarzowi psychiatrze który prowadził obserwację L. D. (1) (k. 2375). Opinia uzupełniająca była poparta opinią psychiatryczną którą biegły ginekolog przeczytał w aktach sprawy, przy czym otrzymał wcześniej opinię ustną od biegłych psychiatrów i na nią powoływał się w opinii pierwotnej. Biegły podkreślił, że jego opinia jest zbieżna z ustną opinią biegłych psychiatrów dotyczącą przebiegu porodów zaznaczając, że psychiatrzy na podstawie własnego wywiadu poczynili pewne ustalenia odnośnie tej kwestii i informacje te biegłemu ginekologowi przekazali (k. 2376). Zarówno zbieżność tych dwóch opisywanych opinii w zakresie wniosków, jak i pełny i wyczerpujący charakter każdej z nich, wyczerpywanie przez opinie całego materiału dowodowego możliwego do uwzględnienia w niniejszej sprawie, szczegółowe ich uzasadnienie nie budzące wątpliwości w zakresie logiczności przeprowadzonych wywodów, wreszcie ich jasny i niesprzeczny charakter, nakazuje oprzeć się na tychże opiniach w ustaleniach stanu faktycznego.

Z racji podnoszenia przez obronę argumentu braku dodatkowego wywiadu z najbliższymi oskarżonej w opiniowaniu sądowno – psychiatrycznym należy spostrzec i podkreślić dwie istotne okoliczności wskazane przez biegłych. Po pierwsze więc fakt, że wchodząca w skład zespołu biegła E. K. osobiście przeprowadzała wywiad z mężem oskarżonej (k.2605), zaś biegły K. K. (3) wprost stwierdził, dopytywany na tę okoliczność (k. 2605), iż nie widzi potrzeby przeprowadzania wywiadu z rodziną oskarżonej. L. D. (1) nie zdradza bowiem żadnych objawów choroby psychicznej, jest osobą sprawną intelektualnie, biegli nie znajdują żadnych przesłanek, które by mogły spowodować sytuację, że dane uzyskane od rodziny mogłyby zmienić treść ich opinii. W zakresie sugestii obrony o ewentualnym epizodzie dużej depresji, biegli uzasadniając twierdzenie także jednoznacznie określili, że w przypadku oskarżonej nie ma danych wskazujących na występowanie u niej zaburzeń nastroju składających się na epizod dużej depresji, nie obserwowano takich zaburzeń w czasie pobytu w szpitalu, a dane obejmujące okres objęty zarzutem nie pozwalają na wnioskowanie, aby w czasie objętym zarzutem występowały tego typu zaburzenia. Biegły powołał się przy tym na stronę czwartą opinii i jej akapit drugi, gdzie zawarto opis zachowania opiniowanej przez współpracowników.

Powyższe treści wskazane w opinii łączyć w istocie należy z zeznaniami licznych świadków będących współpracownikami i sąsiadami oskarżonej, mającymi z nią codzienny kontakt, także w okresie wynikającym z zarzutów.

W odniesieniu do wywiadu od rodziny warto także pamiętać, iż taka pozaprocesowa forma pozyskiwania informacji wyłamuje się spod możliwości oceny wiarygodności uzyskiwanych treści, co jednak w niniejszej sprawie, wobec odmowy składania zeznań przez wszystkich najbliższych oskarżonej oraz braku takiej konieczności uzyskiwania dodatkowych wywiadów, stwierdzonego opinią biegłych, nie ma istotnego znaczenia.

Ważne jest z kolei, w ocenie Sądu, odniesienie się do zeznań licznych przesłuchanych w toku postępowania świadków, podających informacje o zachowaniu się oskarżonej, zwłaszcza w aspekcie oceny twierdzeń jej samej odnośnie stanu psychicznego w okresach zarzucanych czynów, kontaktów z innymi osobami poza rodziną utrzymywanymi przez oskarżoną, które to przecież relacje miały być jedną z podstaw do wnioskowania biegłych negującego epizody depresyjne u oskarżonej.

W pierwszym rzędzie zauważyć należy, iż oskarżona wskazała na istnienie konfliktu pomiędzy nią a dwoma świadkami, spośród osiemdziesięciu osób (z pominięciem najbliższych odmawiających składania zeznań na rozprawie) przesłuchiwanym w toku postępowania. Osobami tymi byli R. G., dawna przyjaciółka z dzieciństwa, z którą oskarżona nie utrzymuje kontaktów od czasu, gdy – jak oskarżona stwierdziła - R. G. podsłuchuje ją przez okno otwarte w piwnicy (k. 2241) a ponadto W. K., kuzyn oskarżonej i jednocześnie jej sąsiad i ojciec chrzestny syna I., albowiem według oskarżonej, nie rozmawiają ze sobą, gdyż ma pewien żal do niego, chodziło o kwestie ciąży, wtedy przyjechała policja wyjaśnić podejrzenie, że oskarżona handluje dziećmi (k. 513 verte). Zauważyć jednak należy, iż do obu tych osób pretensje ma oskarżona o uzyskiwanie przez nie wiadomości właśnie o ciążach, po których porody stały się podstawą wniesienia aktu oskarżenia, trudno zatem w istocie zauważyć, by zeznania tych świadków miały być dezawuowane tylko z racji tej okoliczności, tym bardziej, że oboje ci świadkowie opisują nie tylko własne spostrzeżenia odnośnie

stanu i postępowania oskarżonej, ale i sytuacji, w jakich doszło do zerwania kontaktów z oskarżoną z uwagi na brak akceptacji przez tychże świadków kolejnych ciąży oskarżonej, po której nie ujawniano urodzonych dzieci. Co więcej, relacje tych świadków pozostają w pełnej zgodności z relacjami pozostałych świadków mających styczność z oskarżoną w okresie objętym zarzutami. Ostatecznie brak podstaw do negowania prawdziwości zeznań tych świadków, którzy nie mają żadnego interesu w pomawianiu oskarżonej, gdy z drugiej strony oskarżona jest żywotnie zainteresowana w jak najkorzystniejszym dla siebie rozstrzygnięciu, do którego może prowadzić również niezgodne z prawdą wyjaśnianie.

Sąd z uwagą zapoznał się z relacjami wszystkich świadków, dodatkowo, poza wnioskiem prokuratora o poprzestanie na odczytaniu znacznej części zeznań świadków, wzywając istotną w ocenie Sądu część z nich do złożenia relacji bezpośrednio na rozprawie.

Wspomniany W. K. na rozprawie zeznał, iż jest nie tylko sąsiadem i kuzynem oskarżonej, ale nawet ojcem chrzestnym jej dziecka (k. 2602, k. 2603), przy czym opisał dokładnie sytuację, w której zapytał ojca oskarżonej o zasłyszane przez siebie pogłoski o sprzedawaniu dzieci przez oskarżoną (k. 2602, k. 85) po tym, jak po ciąży nie ujawniono dziecka, jak i reakcję na powyższe nieobecnej przy tym oskarżonej, która niedługo po rozmowie na przysłała na podwórko świadka i zrobiła mu awanturę o to, że przez niego jej ociec się zdenerwował (k. 85, k. 2602). Dostrzec należy przy tym, iż w tym czasie zwłoki noworodka H. D. (przypadkowo nadano mu imię identyczne jak imię jakim posługiwał się ojciec oskarżonej) już leżały w zamrażalniku lodówki w kuchni oskarżonej. To właśnie powyższe zdarzenie zakończyło kontakty rodziny oskarżonej z W. K. (k. 2602, k. 85 – 86), trudno zatem przyjąć, iżby tak powstały konflikt miał być podstawą do negowania zeznań opisywanego świadka, zwłaszcza przy pełnej zgodności relacji świadka z relacjami pozostałych świadków mających kontakt z oskarżoną w okresie związanym z zarzutami. Świadek opisał, że z żoną długo starali się o dziecko, wreszcie adoptowali je, a że był to okres zbliżony do pierwszej ciąży oskarżonej, po której nie pojawiło się dziecko, świadek tej ciąży oskarżonej na rozprawie nie pamiętał zbyt dobrze (k. 2603), przy czym zwrócił się wprost do swej kuzynki – oskarżonej podczas składania zeznań mówiąc do niej „mogłaś przynieść nam” (k. 2602). Świadek w całości podtrzymał swą relację z postępowania przygotowawczego, w której opisywał, jak L. D. (1) przychodziła do nich i kiedyś narzekła, że jest niechcianym dzieckiem i rodzice dają jej to do zrozumienia (k. 86 wers 4 od góry) ale było to 9 – 10 lat temu, już gdy była żoną J.. Podał, że około 8 – 10 lat temu L. uciekła z domu, spowodowała zadłużenie rodziny, zaś J. D. kontrolował wydatki. Świadek też opisał, że ciotka Z. S. żaliła się, że J. wybił ząb w markecie L., podobno też kiedyś gdy ciotka weszła do nich, to L. klęczała przed J.. Jednocześnie świadek stwierdził, że nie widział u niej obrażeń ciała. Zaznaczył, że dzieci musiały J. D. pytać czy mogą włączyć telewizor, wziąć coś. Twierdził, że J. był sadystyczny (k. 86 część końcowa). Świadek opisał też, że siostra oskarżonej A. P. mówiła o wątrobie, tarczycy i urojonej ciąży oskarżonej. Jednocześnie świadek opisywał, jak oskarżona w poprzedniej ciąży z A., też ukrywała ciążę (k. 86 verte). Świadek oświadczył przy tym, że wie o dziecku J. z jakąś kobietą z B. [kojeni świadkowie wskazali, iż była to pracownica S. M. G. (1)], poza tym zaznaczył swą wiedzę o romansie J. D. z policjantką z O. (k. 87) z opowieści ciotki Z. – matki oskarżonej.

Analogicznie zeznała w niniejszej sprawie R. G., która nie tylko pracowała w tej samej fabryce (k. 1336-1338) w S. od 5 lat, w zakładzie (...) w pakowni, ale była też jej najbliższą sąsiadką – znały się z L. D. (1) od dzieciństwa. Świadek podkreśliła, że miały kiedyś z oskarżoną dobry kontakt, przychodziła do świadka na kawę. Świadek podała, że oskarżona pobrała się z J. D. w dniu (...) około roku po urodzeniu ich pierwszego dziecka, po czym nie odwiedzała już L. D. (1), lecz to oskarżona przychodziła do niej do sklepu, który świadek uprzednio prowadziła. Według świadka oskarżona czasem coś wspominała, że pokłóciła się z mężem, co do wybitego zęba – zauważyła go, ale oskarżona powiedziała, że J. wybił przypadkiem łokciem (k. 1337). Według świadka J. D. był miłym człowiekiem, choć nie szanował L. D. (1), bo w pracy jej nie zauważał. Co prawda świadek kłótni małżonków D. w pracy nie widziała, lecz słyszała o romansie z M., którą potem przeniesiono na inny dział. Słyszała kłótnie domowe przez otwarte okno, w tym o chodzeniu przez J. D. pod rękę z jakąś kobietą, gdy A. była mała. (k. 1337). Świadek podała, że po kłótni oskarżona była smutna, zadumana, nie opowiadała o problemach osobistych czy rodzinnych, mówiła, że pokłóciła się z J.. W istocie porównanie pozostałych relacji świadków wskazuje, iż był to jedyny moment takiego stanu u oskarżonej. Świadek opisała, że pamięta ciążę L. D. (1) z A., O., I. i A. podając, że oskarżona jest niska i szczupła, przy czym już w ciąży z A. zaprzeczała, chociaż było widać tę ciążę. Świadek opisała, jak zauważyła piątą ciążę, po czym w pracy zapytała

wprost oskarżoną, czy nie jest w ciąży, na co ta odrzekła „Ja? Ja nie jestem w ciąży” (k. 1337 verte), podczas gdy w ocenie świadka ewidentnie była. Świadek sama urodziła trójkę, co pozwoliło na jednoznaczną - i jak się okazuje trafną - ocenę. Świadek opisała na rozprawie, że używając słów wulgarnych agresywnie powiedziała „kurwa, to się okaże” (k. 2471) w reakcji na zaprzeczanie ciąży, pomimo jej jednoznacznych oznak. Oskarżona według świadka dalej chodziła z brzuchem, potem brzuch zniknął a dziecka nie było (k. 1337 verte). W trakcie ciąży oskarżona mówiła o wodzie w brzuchu, o chorej wątrobie, zaprzeczając istnieniu ciąży wyraźnie dla wszystkich widocznej. Według świadka powstały plotki o sprzedaży bo po ciąży nie pojawiło się dziecko, a D. zrobili sobie remont mieszkania. Wyraźnie utkwilo w pamięci świadka, gdy oskarżona wróciła z piątej ciąży : „w piątek z wielkim brzuchem, a w poniedziałek z bluzeczką włożona w spodnie i w różowym polarku, z płaskim brzuchem, włosami elegancko ułożonymi”. Świadek chodziła i „patrzyła na nią z otwartą buzią” (k. 1337 verte). Od tamtego właśnie czasu świadek nie utrzymywała z oskarżoną kontaktu, oskarżona też starała się jej unikać. Około roku później świadek znów zauważyła u oskarżonej brzuch ciążowy. Znowu oskarżona stosowała ubiór, jak w poprzedniej ciąży, to jest maskujący ją. Według świadka innym mówiła, że brzuch wynika z dolegliwości chorobowych. Świadek użyła wręcz stwierdzenia, że „Mnie jej bezczelne kłamstwa strasznie wkurzały” (k. 1337, czwarty wers od dołu). Po zwolnieniu z powodu urazu nogi , czyli po miesiącu lub dwóch wróciła „szcuple i brzucha nie miała” (k. 1337 ostatni wers). Według świadka kolejne plotki o sprzedaży dziecka wiązały się tym razem z zakupem samochodu przez D.. Według świadka w siódmej ciąży [świadek pomija poronienie, w rzeczywistości ósmej] oskarżona stała na balkonie i paliła papierosa z dużym brzuchem. Na mieście nagle powiedziała jej „cześć” chociaż wcześniej przez rok nie rozmawiały. Świadek z jednej strony potwierdzała, że według informacji od syna oskarżonej A. D. (1) bił matkę i potrafił zamknąć w łazience (k. 1338 po drugiej linii przerywanej), zaś sam A. pytał matkę o ciążę, ale mówiła, że jest chora. Według wiedzy świadka oskarżona swej matce zaprzeczała, że jest w ciąży twierdząc wulgarnie, że „może jej w dupę zajrzeć”, potrafiła też przez pół roku nie chodzić do rodziców i nie rozmawiać z nimi. Świadek opisała też swoje skrajnie mieszane uczucia wobec swojej byłej znajomej twierdząc, że raz za nią płacze a raz jej nienawidzi (k. 1338 verte). Na uwagę przy tym zasługują istotne okoliczności dotyczące sposobu działania oskarżonej, która z jednej stron w wyjaśnieniach swych opisywała , że nie miała się komu zwierzać, z drugiej strony w opisany sposób traktując najbliższą koleżankę z dzieciństwa i sąsiadkę, jak i swego sąsiada – bezdzietnego kuzyna, podobnie jak matkę, której we własnych wyjaśnieniach zarzucała brak ciepła matczynego. Świadek R. G. wprost stwierdziła, że zraziła się do oskarżonej tym że chodzi w ciąży, a dzieci nie ma. , przy czym wcześniej mówiła oskarżonej też o swoich problemach w rodzinie, bo każdy ma przecież problemy. Oskarżona również jej opowiadała o swoich problemach, ale nie pamiętała jakie to były problemy, na pewno powiązane z dziećmi.

Jak widać, wbrew twierdzeniom oskarżonej zawartym w jej cytowanych wyżej wyjaśnieniach, brak osoby do zwierzeń nie może być rozpatrywany jako przyczyna, lecz skutek działań oskarżonej związanych z porodami, z których nie ujawniano dzieci.

Świadek G. na pytanie obrońcy wprost stwierdziła, że doszło do niej, że mąż oskarżoną zdradzał (k. 2471), choć świadek zastrzegła, że wie tylko o zdradzie z kobietą z pracy (k. 2472) dodając, w odniesieniu do oskarżonej : „że ona to tolerowała, to jest jej sprawa” (k. 2471). Ważnym, lecz powtarzającym się z zeznaniach licznych kolejnych świadków stwierdzeniem jest, że oskarżona miała koleżanki, w pracy miała koleżanki, była lubiana w pracy, była sympatyczna, koleżeńska, ponadto była osobą towarzyską, otwartą dla ludzi (k. 2472). Zwrócić przy tym uwagę należy, jak daleko takim stwierdzeniom do nie popartej żadnymi dowodami poza kilkukrotnym użyciem słów depresja w późniejszych wyjaśnieniach oskarżonej, sugestii obrony o rzekomym epizodzie depresyjnym oskarżonej. Dostrzec też należy, iż świadek opisując kłótnię małżeństwa D. , jaką słyszała przez okno, określiła, że „w tym przypadku to żona krzyczała na męża, to jest jasne” (k. 2471) co także nakazuje zupełnie odmiennie ocenić wyjaśnienia oskarżonej o „zamknięciu się w sobie” i bliżej nieokreślonym zobojetnieniu. Świadek opisała także jednak, że nie wie z czego, ale wnioskuje, że oskarżona panicznie bała się męża (k.2472). Podawanie takiego właśnie, ewidentnie usprawiedliwiającego oskarżoną w oczach świadka faktu, dodatkowo świadczy o prawdziwości relacji świadka, zwłaszcza, że relacji tej w całości nie przeczy żaden z kolejnych przesłuchanych świadków ani opisany wyżej świadek W. K., a fakty podawane przez świadka R. G. znajdują pełne potwierdzenie w tychże kolejnych relacjach.

Choć większość świadków stanowili współpracownicy oskarżonej, znaleźli się wśród składających relacje na jej temat także członkowie dalszej rodziny, choć w istocie nie mieli oni szerokiej wiedzy na temat poszczególnych działań, dostrzec należy, że nie mieli też oni żadnego interesu w podawaniu nieprawdziwych informacji na niekorzyść oskarżonej. W tym zakresie wyliczyć należy świadków F. S. – ciotę J. D. oraz Z. M. (1) i B. M.. Ostatnia dwójka świadków to kuzyni – brat cioteczny J. D. i jego żona. To z małżonkami M. oskarżona z mężem udawali się na wspólne wyjazdowe wakacje.

Z. M. (1) zeznał z postępowaniu przygotowawczym (k. 872-874), że znał się z J. D. od dziecka. J. właśnie pomógł mu w zdobyciu pracy w S.. Świadek opisał, jak jeździli rodzinami na wspólne wakacje, odwiedzali się w domach 2 - 3 razy w roku, drobne wizyty odbywały się nawet częściej. Świadek potwierdził, że na wakacjach byli razem 2005, 2006, 2011, 2012, opisując, że J. chwalił L., wstydił się przy tym, że mają tyle dzieci (k. 873). Świadek, gdy córka D. A. była jeszcze mała, spostrzegł podczas wizyty w ich domu brzuch L. D. (1), ewidentnie ciążowy. Zapytał nawet J. D. „co, znowu gola strzeliłeś?”, jednak ten zaprzeczył - wyparł się, przy czym w pracy też o te ciążę inni pytali. Opisał, jak na rodzinnym kuligu jego żona też widziała ciążę oskarżonej. Świadek podkreślił, że J. D. nie skomentował tego, że ludzie mówią o handlu dziećmi, przy czym opisując J. D. świadek podał, że był on zawsze spokojny, to oskarżona częściej potrafiła się zdenerwować, mówił do niej Kochanie, K.. Przechodząc do opisu drugiej ciąży opisanej w zarzucie świadek stwierdził, że „ludzie gadali że znowu jest w ciąży i znów sprzeda dziecko. Po dłuższym zwolnieniu wróciła bez brzucha”. (k. 873). Z. M. (1) opisał małżeństwo D. stwierdzając, że oboje byli pedantami (k. 873 część końcowa) Określając stosunki małżeńskie D. świadek podał, że na wakacjach 2011 roku stosunki dobre, w porze obiadowej, małżonkowie uprawiali seks pozostawiając A. pod opieką świadka i jego żony Z. M. (2) miał wiedzę o romansie J. D. z M. G. (1), w czasie którego z oskarżoną nie układało się dobrze. Na rozprawie świadek w pierwszych słowach zaznaczył, że jak dla niego rodzina D. to była kochająca rodzina (k. 2467), świadek potwierdził relację złożoną w postępowaniu przygotowawczym, wyraźnie określając, że słyszał o zdradzie J. D. tylko z jedną kobietą, która pracowała w tym samym zakładzie (k. 2467). Świadek ponownie podkreślał, że oboje małżonkowie D. trzymali czystość w domu, mieszkanie było zadbane, stanowili prawidłową, kochającą się rodzinę (k. 2467).

Relację powyższą w pełni potwierdziła B. M. (k. 878-879) żona świadka, która – jak to określiła - była bliżej z L. D. (1). W bliżej nieokreślonym czasie oskarżona pokazała jej siniaki na plecach i mówiła „zobacz, jak mnie pobił”. Innym razem wybił oskarżonej zęba, przy czym oskarżona nie mówiła o znęcaniu psychicznym, zaś przy świadku był zawsze wobec oskarżonej grzeczny, nie kłócili się. Świadek potwierdziła nie tylko wspólne wyjazdy wakacyjne, ale fakt, iż widziała ciążę u L. D. (1), gdy A. była mała (k. 879), lecz oskarżona wytłumaczyła się „wysadzeniem wątroby”, przy czym zimą 2009 roku po kuligu, gdy razem pojechali na kawę, pomyślała, że L. D. (1) jest w ciąży i tak ładnie wygląda. Okoliczności te potwierdziła świadek także na rozprawie (k. 879, k. 2468) Choć świadek przekazała, że podczas spotkań rozmawiały ogólnie o pracy o domu, przy czym oskarżona nie skarżyła się jej ani nie zwierzała, lecz była zadowolona z rodziny (k. 2468) była przy tym miła, uśmiechnięta. Świadek po kuligu powiedziała swemu mężowi, że L. D. (1) może być w ciąży. Obie opisywane relacje pochodzą od osób nie będących w konflikcie z oskarżoną, świadkowie M. są rodziną oskarżonej, nie mają żadnych podstaw do podawania nieprawdziwych a niekorzystnych dla oskarżonej wersji zdarzeń. Wzajemne potwierdzanie się ich relacji, jak i potwierdzanie zachowania oskarżonej, jej wesołego usposobienia i towarzyskiego charakteru, pozostałymi opisanymi wyżej zeznaniami, podobnie, jak relacjami współpracowników oskarżonej (poniższymi), nakazują uznać je, jako przy tym logiczne i konsekwentne, za prawdziwe. Stanowią one ponadto zwartą całość z zeznaniami F. S., która uczestniczyła w tym samym kuligu. F. S. - ciotka, siostra ojca J. D., chrzestna J. bowiem zeznała, (k. 911-912), że przez wszystkie lata byli u młodych D. cztery razy. Potwierdziła, że gdy I. był malutki a A. jeszcze nie było, L. D. (1) uciekła do O., co stanowi pełną korelację z zeznaniami W. K.. Świadek przy tym nie wiedziała o znęcaniu, oskarżona o tym nigdy nie mówiła, jednak rodzina F. S. pracująca w S. przekazała, że J. ma kochankę. Świadek jednoznacznie opisała kulig rodzinny w 2009 roku – i swoje pytanie skierowane do oskarżonej „a w ciąży nie jesteś”, na co spotkała się kategoryczną odpowiedzią „no chyba ciocia żartuje” (k. 912), przy czym oskarżona mówiła o guzach tłumacząc tym powiększony brzuch. Ponieważ świadek również słyszała plotki o ciąży i sprzedawaniu dzieci pochodzące ze S., rozmawiała z H. (matką oskarżonej) i ona zaprzeczyła ciążę. Zaprzeczanie ciąży wbrew widocznym jej oznakom połączone z plotkami o sprzedawaniu dzieci spowodowało iż świadek zerwała kontakty z rodziną D., przy czym to właśnie ona zadzwoniła anonimowo na policje po

kuligu 2009 i po plotkach o handlu dziećmi. (k. 912). Świadek przekazując analogicznie swą relację na rozprawie, przy czym podała, że nie mogła mieć dzieci, co powodowało jej reakcję na dostrzeżone zachowania oskarżonej a nawet w 2010 roku prośbę, by ewentualne dziecko oddała jej i jej mężowi do wychowania (k. 2470). Opisane wyżej okoliczności dotyczące wnioskowania o prawdziwości wymienione wobec małżonków M. odnoszą się w tym samym stopniu do relacji świadka S., przy czym warto zauważyć, iż także świadek S. podobnie opisywała swoje spostrzeżenia z kuligu jaki odbył się w 2009 roku, co dodatkowo nakazuje wnioskować o prawdziwości jej relacji. Także telefon skierowany do policji nie miał być reakcją skierowaną na formę rewanżu, zemsty, czy wynikiem konfliktu z oskarżoną, lecz próbą ratowania dzieci z ciąży, które w powszechnym mniemaniu „znikały”.

Policjantem, który w wyniku anonimowego zgłoszenia odwiedził oskarżoną w jej domu był S. Ł.. Choć na rozprawie nie pamiętał szczegółów (k 2464 – 2465), potwierdził swą relację z postępowania przygotowawczego, w której (k. 89- 90) opisał, jak trzy lata wcześniej był w domu u oskarżonej, która skarżyła się że jest pomawiana że jest w ciąży. Oskarżona mówiła, że jest jej przykro, bo jest matką dzieci, a w rzeczywistości jest chora i ma problemy z wątrobą i dlatego jej rośnie brzuch. Jak wynika z porównania wyjaśnień oskarżonej z relacją świadka, wizyta ta miała miejsce już po umieszczeniu dwojga dzieci przez oskarżoną w zamrażarce a nadto po poronieniu dziecka w 2010 roku. Świadek Ł. tylko przypadkiem zetknął się ze sprawą, wykonując czynności służbowe, w jego opisie, zgodnym z opisami zachowania oskarżonej przewijającymi się w zeznaniach wszystkich świadków, którzy mieli z nią styczność w okresie ciąży, nie sposób dopatrzeć się cech ani informacji mogących zanegować ich prawdziwość, należy więc także na tej relacji oprzeć się w ustaleniach stanu faktycznego. Zauważyć należy przy tym przytomność umysłu oskarżonej i silne nerwy, by przechowując ciała dwóch noworodków w zamrażarce narzekać przychodzącemu na interwencję policjantowi, że jest pomawiana o to, że była w ciąży. Można przy tym jedynie mieć świadomość stwierdzonego przez zespół biegłych psychiatrów i psychologa ponadprzeciętnego intelektu oskarżonej (k. 1630 piąta linia omówienia, podobnie k. 1626-badanie intelektu).

Spośród współpracowników oskarżonej przesłuchano znaczną ilość świadków, przy czym od będący od stycznia 2011 roku brygadzystą oddziału pakowni P. O. wskazał (k. 861 - 862), iż pomimo rotacji pracowników w systemie trójzmianowym, oskarżona pracowała najczęściej z E. G., A. B., B. L. (1) i K. K. (1), zaś najbliższym jej kolegą był A. K. (4). Z własnych obserwacji świadek niewiele miał do przekazania, lecz potwierdził krążące od kilku lat, że L. D. (1) jest w ciąży i sprzedaje dzieci, opisując, że chodziła w ocieplaczu lub długiej koszuli nawet, gdy było ciepło. Świadek w ostatnim czasie widział, jak jej się koszula opina na brzuchu ale stwierdzeniem „ja lekarzem nie jestem” nie wyraził zdania co do zauważenia ciąży u oskarżonej (k. 861 verte). Relacji tego świadka można dać wiarę także wobec braku twierdzeń i dowodów przeciwnych, zwłaszcza, że znajomość oskarżonej ze wskazanymi osobami potwierdzają te właśnie osoby przesłuchane w charakterze świadków. Także świadek N. pracujący w tym samym dziale, co oskarżona i świadek O., potwierdził, że oskarżona najczęściej siedziała w grupie pięciu kobiet, do której należały ponadto B., K. i E., przy czym świadek nie znał danych kolejnej kobiety oraz nazwisk (k. 1081 – 1082). Również i ten świadek stwierdził jednoznacznie, że L. D. (1) nie unikała towarzystwa, współpracowników, świadek odbierał ją jako kobietę pogodną o towarzyską (k. 1081), choć zastrzegał, że on nie utrzymywał z nią kontaktów koleżeńskich. Nawet jednak i ten świadek potwierdzał, że od ostatniego kwartału 2008 roku do stycznia 2010 roku i od września 2012 roku do kwietnia 2013 roku pracowała normalnie, choć jej wygląd zewnętrzny wskazywał „ewidentnie” (k. 1082), że jest w ciąży, zaś pracownicy zorientowali się w tym okresie o trzech ciążach oskarżonej na podstawie jej wyglądu. Świadek ten słyszał o jednym romansie J. D. – z pracownicą M. zamieszkałą w B.. Wobec spójności tych zeznań z relacjami świadków opisanych powyżej, jak o wobec stwierdzenia, iż świadek opisuje własne spostrzeżenie wobec osoby dla niego obcej – oskarżonej- nie mając interesu w pomawianiu jej, należy dać wiarę zeznaniom także tego świadka.

Wszystkie osoby wskazane przez świadków O. i N. jako najbliższych znajomych z pracy Sąd przesłuchał bezpośrednio na rozprawie. Swoją dobrą znajomość z oskarżoną potwierdzili zarówno E. G., jak i A. B., B. L. (1) i K. K. (1) a nadto A. K. (4).

E. G. na rozprawie potwierdziła, że pracowała z oskarżoną (k. 2465), oświadczyła, iż w pracy widzieli brzuch ciążowy oskarżonej, ale ta mówiła, że jest chora. Taki brzuch ciążowy widziała u oskarżonej trzy razy , oskarżona pytana o ciążę przeczyła temu faktowi. Pracowała, a potem przychodziła bez brzucha i pracowała dalej. Podobnie, jak wszyscy

rozpytywani na tę okoliczność świadkowie, także E. G. stwierdziła, że nie słyszała, aby ktokolwiek w firmie wyśmiewał się z rodziny D. w związku z wielodzietnością tej rodziny.

Świadek podała, że gdy szły razem z oskarżoną do pracy to rozmawiały na różne tematy, oskarżona miała kłopoty „jak i świadek” : z mężem, z dziećmi. Według świadka każdy z nas tak ma, że ma jeden dzień lepszy, drugi gorszy. Oskarżona wspominała o problemach w domu, ale według E. G. to takie problemy jak wszyscy mają, oskarżona nie skarżyła się że mąż ją bije. Gdy oskarżona była w drugiej ciąży, świadek ją spytała czy jest w ciąży, zaś oskarżona mówiła że jest chora, że ma mięśniaki. W ocenie świadka w rodzinie D. było dobrze w sensie materialnym, dzieci były ładnie ubrane, czasami oskarżona dawała E. G. ubrania po swoich dzieciach. Również świadek słyszała plotki o handlowaniu dziećmi, przy czym świadek nie знаła. W ocenie świadka D. mieli wszystko w domu. Świadek zauważyła też, że oskarżona dbała o swój wygląd. Świadek ponadto w pełni podtrzymała swe zeznania z postępowania przygotowawczego (k. 1061 – 1062), w których podała, że razem oskarżoną pracowały i spędzały czas na przerwach, razem pieszo chodziły i wracały z pracy. Według świadka oskarżona o rodzinie nie mówiła nic szczególnego – opisywała zwykle nieporozumienia. Musiała sprzątać, gotować, palić w piecu sama, chociaż byli inni, w tym syn 21 lat córka 18 lat. Świadek opisała sytuację, w której zauważyła pierwszy brzuch ciążowy 5 lat temu, i powiedziała do oskarżonej „L., powiedz, ty jesteś w ciąży” na co uzyskała odpowiedź : „przestań, nie jestem, ludzie głupoty gadają” (k. 1062), na co świadek miała oświadczyć oskarżonej, że przecież to widać, co spowodowało tłumaczenie wyglądu przez oskarżoną mięśniakami. Istotne przy tym, że według świadka oskarżona wyraźnie powiedziała świadkowi, że „poza tym wszystko ma wycięte i nie może mieć dzieci”. Świadek spostrzegła, że w ciąży, po której urodziła się najmłodsza córka, oskarżona, też mówiła o wątrobie, przez co ludzie śmiali się, że wozi wątrobę w wózku. Świadek opisała, że po pierwszym porodzie, gdzie dziecko zniknęło wróciła elegancka, wymalowana, energiczna, „tryskająca życiem” (k. 1062). Za dwa trzy lata sytuacja się powtórzyła z rosnącym brzuchem, wtedy świadek już nie pytała oskarżonej o ciążę. L. D. (1) nie pracowała do samego porodu z powodu urazu nogi. Według świadka poszła na zwolnienie w 7 miesiącu ciąży. W ostatniej ciąży mówiła, że ma tarczykę, że się starzeje i dlatego tyje. Relacja tego świadka nie tylko jest zupełnie zbieżna z relacjami innych opisanych wyżej świadków, ale i z zeznaniami pozostałych współpracowników utrzymujących kontakty z oskarżoną, przy czym podkreślenia wymaga, że E. G. nie tylko przez opisanych wyżej dwóch świadków, ale i przez M. G. (4) (k. 759- 760), jak i S. D. (k. 836- 838) brata stryjecznego J. D., również pracującego w tym samym zakładzie, postrzegana była jako bliska koleżanka oskarżonej. S. D. wprost stwierdzał, że E. G. była koleżanką L. D. (1), ale ona nie chciała na temat L. rozmawiać (k. 837). Nie ma podstaw do negowania tych twierdzeń opisywanych świadków, przyjęć należy więc, że w istocie zeznania E. G. są zeznaniami dobrej koleżanki oskarżonej. Zauważenie elementów współczucia i zrozumienia wobec oskarżonej w zeznaniach (zdziwienie wykonywaniem przez nią niektórych obowiązków domowych, negatywne postrzeganie męża oskarżonej) powoduje wniosek, iż wobec E. G., zwłaszcza wobec potwierdzania się jej opisów w zeznaniach przytoczonych i omawianych wyżej świadków, powoduje konieczność oceny prawdziwości całości jej relacji.

Zbliżoną, choć zawierającą mniej szczegółów relację jako świadek przedstawiła kolejna osoba wskazana jako koleżanka oskarżonej w pracy, B. L. (1), która z racji pracy z oskarżoną od czerwca 2011 roku podawała informacje w zasadzie dotyczące tylko ostatniej z ciąż oskarżonej (k. 22870 – 2271), pozostałe opisując jedynie ze słyszenia. Świadek oceniła oskarżoną jako osobę raczej otwartą, która często doradzała (k. 2271), opisała też, że na próbę sprowokowania rozmowy o powiększonym brzuchu z odniesieniem się do własnej tuszy świadka oskarżona ucięła rozmowę mówiąc, żeby świadek się nie martwiła, bo „to zgubią”. Świadek ponadto potwierdziła swą relację z postępowania przygotowawczego, w której opisała, jak w ostatniej ciąży oskarżona tłumaczyła się tarczyką, kryjąc swój brzuch wyraźnie ciążowy w ostatnich dwóch miesiącach (k. 190 verte, k. 783 verte). Świadcowi oskarżona nigdy nie skarżyła się na męża, świadek też nie widziała u niej żadnych obrażeń ciała (k. 783 verte). Z kolei K. K. (1) zeznała, że z oskarżoną zna się od 6 lat (k. 2271), miała z nią dobre relacje. Również K. K. (1) oceniła oskarżoną jako osobę otwartą na kontakty z ludźmi (k. 2271), zauważyła wprost, że „tak jak każda osoba będąca tu świadkiem” zauważyła, że L. D. (1) jest w ciąży, przy czym świadek zauważyła to trzy razy i jedynie brakiem odwagi tłumaczyła brak pytania o kwestię ciąży oraz o to, co stało się z pierwszym dzieckiem (k. 2272), jakie powinno się było pojawić. Świadek opisała, że po ciąży oskarżona przebiegała się w szatni normalnie, podczas gdy w jej trakcie ukrywała się z przebieganiem. Świadek opisała też, że oskarżona dalej pracowała normalnie „nie była smutna” (k. 2272). Również po drugiej ciąży, gdy przyszła już bez

brzucha ciążowego oskarżona „wyglądała jak po pierwszej ciąży, była uśmiechnięta, zadowolona (k. 2272). Następnie świadek zauważyła trzecią ciążę oskarżonej oraz krew na bieliźnie bezpośrednio przed zatrzymaniem oskarżonej. Świadek na wyraźne pytanie oświadczyła, że nie było takiej sytuacji, by zachowanie oskarżonej zmieniło się, , była zawsze jednakowa w kontaktach z ludźmi, świadek nie widziała u niej okresów przygnębienia (k. 2773). Świadek potwierdziła swe zeznania z postępowania przygotowawczego (k. 779 verte – 780). Całkowicie zbieżnie z powyższymi zeznaniami zeznała A. B., czwarta z grupy najbliższych koleżanek z pracy oskarżonej, podając, iż oskarżoną poznała w 2007 r. kiedy świadek została przyjęta do S., wtedy oskarżona miała już czworo dzieci, świadek zaś wie o trzech kolejnych ciążach. W każdej z nich oskarżona tłumaczyła się chorobami - wątroby, mięśniakami, tarczycy - także na pytanie wprost zadane przez świadka. Świadek zeznała o trzech ciążach oskarżonej, nie tylko w oparciu o własną obserwację, ale i większości współpracowników uważających, że jest ona właśnie w ciąży w tych przypadkach. Świadek jedynie słyszała że ktoś z pracy miał wprost zapytać oskarżoną że jest w ciąży, na takie pytanie oskarżona zareagowała ostro i zaprzeczyła ciąży. Fakt, że mimo tych ciąż rodzina oskarżonej się nie powiększała, pracownicy tłumaczyli sobie że oskarżona dzieci sprzedaje (k. 2273 – 2274). Świadek spostrzegła, że czasami były sytuacje że w pracy L. była bardziej smutna, zamknięta w sobie, a czasami zachowywała się normalnie, jednak świadek porównała takie zachowanie ze swoją osobą twierdząc, że czasem też jest taka. A. B. podobnie jak opisani wyżej świadkowie stwierdziła, że sytuacja materialna D. była dobra. W związku z jedną ciążą świadek zauważyła, że D. zmienili meble, co wiązała sobie z ewentualną możliwością uzyskania pieniędzy ze sprzedaży dziecka. Świadek podtrzymała swe zeznania złożone w postępowaniu przygotowawczym.

Wszystkie opisane wyżej relacje koleżanek oskarżonej są ze sobą w pełni zbieżne, choć pochodzą od osób sobie w istocie obcych, związanych luźną znajomością koleżanek z pracy, tak samo związanych z oskarżoną. Nie zawierają treści mogących wnioskować o negatywnym do oskarżonej nastawieniu, składają się z własnych ocen i obserwacji, żadna z tych osób nie była w konflikcie z oskarżoną, co łącznie nakazuje uznać ich relacje za prawdziwe.

Z przytoczonymi wyżej zeznaniami w zgodzie pozostają zeznania A. K. (3), który potwierdził, że oskarżona jest jego koleżanką z pracy (k. 2466 – 2467) Odwołując się do wyglądu oskarżonej zeznał, że jak większość pracowników firmy, każdy widział brzuch kobiety, mimo tego że próbowała zasłonić brzuch ubierając np. koszulę. Podkreślił, że jest ojcem i wie jak wygląda kobieta w ciąży, w odróżnieniu od kobiety chorej na jakąś chorobę. Według świadka brzuch oskarżona miała zaokrąglony, widać to było przez koszulkę, miała powiększony pępek. Oskarżona zawsze twierdziła że jest chora na wątrobę i to nie jest żadna ciąża.

Świadek w pełni podtrzymał także swą relację z postępowania przygotowawczego, w której (k. 198 – 199, k. 791 – 792) opisał oskarżoną jako osobę kontaktową , towarzyską (k. 198 verte). Świadek przytoczył też swoją rozmowę z oskarżoną, z czasu, gdy J. D. miał głośny w zakładzie romans z inną pracownicą, w której to rozmowie oskarżona podała, że wie o romansie i o tym, że ludzie w pracy o nim mówią, przekazując świadkowi, że ona mężowi wybaczyła z uwagi na dobro dzieci (k. 199 verte), poza tym według świadka na męża nie narzekała. Według świadka oskarżona reagowała nerwowo na podejrzenia ciąży, tłumacząc się chorobą. W kolejnych zeznaniach z postępowania przygotowawczego świadek podał dodatkowo iż pracownica, z którą romans miał mieć J. D. to M. z B. (k. 791 verte), podając, iż on od 2008 roku trzy razy zaobserwował ciążę u oskarżonej (k. 792), przy czym gdy W. O. wprost spytał o ciążę, oskarżona zaprzeczyła (k. 792).

Wspomniany W. O. podając, iż jego stosunki z oskarżoną były bardzo dobre, rozprawie posługiwał się omówieniem, podając , że widywał oskarżoną „w stanie otyłym”, chwalać ją jako bardzo dobrego pracownika (k. 2460). Świadek , podobnie do opisów podawanych powyżej, także zauważył, że oskarżona była osobą towarzyską, która „nie uciekała gdzieś w bok”. Powyższe zeznania są co prawda zdawkowe, nie zawierają żadnych okoliczności jednoznacznie negatywnych dla oskarżonej, nie zawierają też żadnych ocen ani jednoznacznych faktów, potwierdzając jedynie istnienie plotek, powtarzanych przez wszystkich pracowników zakładu przesłuchanych w charakterze świadków, potwierdzając też towarzyski charakter oskarżonej. Świadek opisał też, że oskarżona na jego osobiste pytanie i ciążę , gdy pierwszy raz zauważył, że była „w stanie otyłym” zareagowała śmiechem (k. 2460 – 2461) i zaprzeczyła temu faktowi. Świadek podtrzymał swoje twierdzenia z postępowania przygotowawczego, w których także opisywał, że (k. 188- 189, 793 - 794) pracuje z oskarżoną na jednej zmianie i to on pytał, czy ona jest w ciąży kilka lat temu. Potem

znowu tyła i chudła, i już więcej o jej ciąży nie pytał, bo zaprzeczyła za pierwszym razem. W. O. nie słyszał nic na temat jej stosunków z mężem, słyszał zaś niejednokrotnie od innych pracowników, że może ona trudnić się handlem dziećmi (k. 188v – 189 pierwsza linijka). Potwierdził tłumaczenie oskarżonej chorobą i braniem leków, przy czym on także zaobserwował u L. D. (1) takie sytuacje, że jednego dnia miała „grube brzuch” a później po jakimś czasie jej otyłość zniknęła.

Obie opisywane relacje, świadka K. i O. są zgodne ze sobą, ponadto z zeznaniami wszystkich wyżej opisanych świadków, tworząc zwarty i logiczny ciąg, pochodzą od osób obcych dla oskarżonych, jej kolegów, w żadnym czasie z nią nie skonfliktowanych, a zatem nie mających żadnego interesu w pomawianiu jej. Należy więc także na nich i oprzeć się w ustaleniach stanu faktycznego uznając je za prawdziwe.

Kolejny przełożony oskarżonej, A. G. (3), w swych zeznaniach całkowicie potwierdził spostrzeżenia poczynione przez świadków opisanych dotąd. Zeznał bowiem, że (k. 2462 – 2462) był bezpośrednim przełożonym oskarżonej przez 3- 4 lata do momentu jej aresztowania. Opisał, że gdy przeszedł na pakownię prawdopodobnie w styczniu 2007 r. to około kwietnia L. zaczęła wykazywać widoki na to że jest w ciąży, wtedy nieformalnie zainteresował się tym. Zapytał czy nie jest w ciąży, ona kategorycznie zaprzeczyła. Później okazało się że była w ciąży, poszła na zwolnienie lekarskie i urodziła dziecko, ostatnie które żyje. Świadek miał podejrzenia że znowu oskarżona jest w ciąży, na jego pytania czy jest w ciąży, kategorycznie zaprzeczając i nie dopytywał więcej. Zaznaczył, że godność osobista i sfera prywatności w jego firmie jest wysoko ceniona. Według A. G. (1), znał on oboje małżonków D.. Z J. D. pracował na równorzędnym stanowisku, jedynie dla L. D. (1) był zwierzchnikiem (k. 212- 213). Była jego podwładną od 2007 roku do stycznia 2013 roku. J. D. według świadka był spokojny i rzeczowy. Gdy po ostatnim urodzonym żywym dziecku znów widział oskarżoną w stanie sugerującym ciążę, pytał o ciążę, za każdym razem słyszał tłumaczenie, że to nawracająca wątroba. Świadek ponadto rozmawiał o tym z kierownikiem B. Z., któremu co do tego faktu też zaprzeczając. Najprawdopodobniej przy drugim pojawiającym się brzuchu B. podjął kroki kierując oskarżoną do lekarza zakładowego M. P. (1) celem wykluczenia lub potwierdzenia ciąży. Ponieważ w zaświadczeniu stwierdzone było, że jest zdolna do pracy, co rozwiało wątpliwości.

Przytoczone przez świadka A. G. (1) okoliczności potwierdził z kolei w całości B. Z., który nie tylko zapytał o ciążę oskarżoną, która temu faktowi zaprzeczyła (k. 2463) tłumacząc się problemami zdrowotnymi, ale również opisał, że mimo tego bezpośredni przełożeni dedykowali jej zadania lżejsze. B. Z., jako kierownikowi produkcji podlegali (k. 807- 810) mistrzowie wszystkich wydziałów (w tym J. D., mistrz maszynowni) Do lutego 2013 roku świadek był bezpośrednim przełożonym J. D.. Dwa lub trzy lata wcześniej mógł pozyskać informacje, że L. D. (1) jest w ciąży, być może z nią rozmawiał, nie pamięta rozmowy. Mógł tylko spekulować o ciąży, ona mogła zaprzeczyć, czego świadek nie pamiętał (k. 808 verte). Poza wiedzą od oskarżonej chciał skierować ją na badania do lekarza zakładowego, pod kątem przydatności do pracy na stanowisku, po czym przedłożyła ona zaświadczenie o przydatności. Rozmawiał wtedy też z J. D. (k. 809), zapytany stanowczo zaprzeczył ciąży. Według świadka „wspomniał też, że nie jest specjalistą ginekologiem aby to stwierdzić, zweryfikować, czy jego żona jest w ciąży (k. 809). W marcu 2013 mistrz i przełożony oskarżonej A. G. (3) znów zasygnalizował, że podejrzewa L. D. (1) o ciążę a ona nie chce się przyznać. Mógł o tym powiedzieć też B. L. (2) – inny mistrz. Świadek przeprowadził rozmowę na osobności z oskarżoną mówiąc, że „martwi się o jej stan błogosławiony”, odpowiedziała, że nie jest to ciąża, że ma jakąś chorobę i objawy są takie jak ciąża i „ta choroba jej co jakiś czas, co kilka lat wraca” (k. 809 – 809 verte). Dał wiarę oskarżonej, nie kierował jej na badania. Na podkreślenie zasługuje twierdzenie świadka, iż L. D. (1) podczas rozmowy z nim była spokojna i uśmiechnięta, nie wyglądała na zestresowaną (k. 809 verte). Jak widać, relacje świadków G. i Z. są zgodne ze sobą nawzajem oraz z relacjami opisanymi wyżej, należy zatem stwierdzając ponadto brak interesu w pomawianiu oskarżonej, dać im wiarę. Za wnioskiem takim przemawia ponadto zgodność tychże relacji z zeznaniami kolejnych świadków będących współpracownikami zakładu, G. K. i R. B., jak i do wspomnianego B. L. (2). G. K. bowiem, po tym jak zapytał w żartach oskarżoną o ciążę zauważył nerwową reakcję oskarżonej, która zagroziła, że poskarży się majstrowi (k. 2462, k. 802), przy czym świadek podkreślał, że on widział ostatnie dwie ciąży oskarżonej (k. 801 verte), opisując, że współpracownicy starali się jej pomóc pomimo, że zaprzeczając ciążom. Wiedza o ciążach oskarżonej była powszechna, podobnie jak świadomość, że oskarżona kłamie, zaprzeczając im (k. 802). Z kolei R. B., pomimo, iż był kolega z pracy, stolarzem w tej samej firmie, traktował L. D. (1) jak siostrę (k. 1047 – 1048), byli w dobrych relacjach. Zauważył

zmianę w jej wyglądzie, kiedy była ostatni raz w ciąży, widział nawet rozstęp na brzuchu, pępek który wyszedł na wierzch, lecz gdy zapytał o ciążę także usłyszał usprawiedliwienie tarczycą. Świadek miał nawet ciągnąć rozmowę twierdząc, że ma w rodzinie osobę chorą na tarczycę i jest szczuplutka, na co oskarżona odparła, że są różne rodzaje schorzeń tarczycy. Słyszał powszechne plotki o handlowaniu dziećmi przez oskarżoną, po której reakcji upewnił się w takiej właśnie świadomości. Świadek zauważył, podobnie jak opisani już wyżej, że dzieci oskarżonej były zadbane, o siebie oskarżona też dbała. Opisał ją ponadto jako wspianą, inteligentną osobę (k. 1047). Zarówno w postępowaniu przygotowawczym, jak i na rozprawie świadek domyślał się, nie potrafiąc podać przyczyny, że oskarżona musiała mieć w domu „piekło” (k. 1047, k. 2464). Ta próba wytłumaczenia oskarżonej w końcowej fazie zeznań, choć świadek snuł jedynie nie poparty przesłankami domysł (k. 2464), w połączeniu z kompletną zgodnością z zeznaniami wszystkich opisanych wyżej świadków, pozwala wnioskować o prawdziwości zeznań świadka B.. Relację świadka B. potwierdzają ponadto zeznania świadka B. L. (2), (k. 214-215) mistrza produkcji, który od stycznia 2013 zauważył, że oskarżona może być w ciąży, zmieniła się jej sylwetka, pojawił się brzuszec. Poprosił przełożonego B. Z. o rozmowę z nią, rozmawiał ze świadkiem G. o tym, lecz oskarżona zaprzeczała ciążę. Zauważyć należy, iż świadek opisywał oskarżoną jako Bardzo zaradną osobę, pracowitą oraz pogodną. W zeznaniach tych widać pełną korelację z zeznaniami świadków G. i Z. pomimo, iż świadkowie ci są jedynie współpracownikami w tym samym zakładzie, bez żadnych konfliktów z oskarżoną, nie mają interesu w podawaniu nieprawdziwych negatywnych dla oceny oskarżonej okoliczności, co łącznie pozwala na uznanie ich relacji jako prawdziwych. Wspomniana zaś powyżej świadek P., (k. 1600 wraz z maszynowym odpisem k. 1601) potwierdziła badania okresowe i brak części wymaganych zaświadczeń po badaniu kontrolnym z sierpnia 2008 roku, jak i fakt, że kolejne badanie miało miejsce w związku z podejrzeniem ciąży w lutym, to jest 26 lutego 2009 roku, po którym oskarżona zaświadczenie od ginekologa przedłożyła datowane na 23 marca 2009 roku (czyli po urodzeniu dziecka). W badaniu sama lekarz P. stwierdziła, że na wyraźne pytanie o ciążę oskarżona zaprzeczyła. Lekarz P. opisała oskarżoną jako kobietę „bardzo zadbaną, miłą sympatyczną” która miała zadbane i pomalowane paznokcie, ułożone włosy. Nic z jej zachowania nie budziło świadka podejrzeń, że jest w ciąży. Relacja powyższa jest w pełni zgodna z przytoczonymi wyżej zeznaniami świadków opisujących fakt skierowania oskarżonej na badania w związku z podejrzeniem ciąży w początku 2009 roku, jak i uzyskanie przez oskarżoną zaświadczenia, które ostatecznie spowodowało zakończenie sprawdzeń. Według świadka w trakcie badania oskarżona stwierdziła, iż ma w brzuchu mięśniaki. Także i ta świadek podaje tylko własne obserwacje, dokonane w związku z wykonywaną pracą. Nie budzą one żadnych wątpliwości co do prawdziwości, zwłaszcza wobec pełnej zgodności tych spostrzeżeń z relacjami wszystkich wyżej opisanych świadków. Świadek wytłumaczyła, dlaczego na jej zaświadczeniu jest data 26 lutego, choć informacja do lekarza S. w rzeczywistości została jej dostarczona później. Dostrzec należy i podkreślić, że oskarżona, według relacji świadka K. S. (k. 1761- 1762) pracującej w S. w dziale BHP, po badaniu przez doktor P. była wręcz oburzona na lekarz, że wmawia jej jakiś guz w brzuchu (k.1762). Świadek, choć bez pewności co do tego, jakiego roku dotyczyło zdarzenie – potwierdziła, że to przełożony oskarżonej A. G. (3) zwrócił uwagę na możliwość ciąży u oskarżonej, co spowodowało wypisanie przez świadka skierowania na wzmiankowane badanie. Zeznania świadka S. są logiczne, w pełni zgodne z relacjami świadków G. i P., pochodzą od osoby obcej dla oskarżonej, działającej jedynie w oparciu o zakres obowiązków wykonywanych w zakładzie. Nie budzą one zastrzeżeń co do wiarygodności.

Spośród pozostałych współpracowników oskarżonej warto dostrzec ważką relację I. G. (2) (k. 2387, k. 1055 – 1056), choć świadek ta zastrzegła, że nic nie jest jej wiadome w sprawie oraz, że nie przyjaźniła się z L. D. (1) (k. 2387), to właśnie jej oskarżona raz pokazała na klatce schodowej ślady pobicia na plecach mówiąc, że pobił ją mąż, co miało mieć miejsce w 2007 roku, gdy mąż miał kochankę, zaś córka (A.) była malutka. Świadek podała, że od 4 lat nie pracowała, bo jest na urloпах macierzyńskich (k. 1055- 1056), lecz pracowała w latach 2005 – 2009 na jednej linii z L. D. (1), chodziły na stołówkę, lubiły się, odwiedzała oskarżona w domu. Kiedy następnie pod koniec 2012 roku świadek zobaczyła oskarżoną i powiedziała jej, że przytyła, oskarżona odpowiedziała, że choruje i jeździ po lekarzach (k. 1056). Kiedy świadek wcześniej, gdy najmłodsza córka była mała zapytała, czy oskarżona jest w ciąży, szacując, iż mógł to być rok 2007, oskarżona zdenerwowała się i powiedziała, że wcale nie jest w ciąży, tylko jest chora na wątrobę. Mówiła, że jej córka jest malutka, ma czworo dzieci i „więcej nie planuje”. Także i świadek słyszała plotki o handlu dziećmi „bo jednego dnia z brzuchem a za dwa trzy dni bez brzucha”. Według świadka poza tym jednym zdarzeniem z siniakiem oskarżona nigdy się na męża nie skarżyła. Także i ta świadek potwierdziła fakt rozmowy oskarżonej z mistrzem A. G. (3) o ciąży, kwitując, iż „wcisnęła mu ten sam kit, jak wszystkim” (k. 1056 verte). Zauważyć należy, iż zeznania te stanowią

logiczny i chronologiczny ciąg z relacjami opisanymi wyżej, fakty w nich przytaczane znajdują odzwierciedlenie, po za wyjątkowym zdarzeniem z okazywaniem siniaka w 2007 roku, w zeznaniach wszystkich omówionych już świadków. Zawarta w nich ocena, iż oskarżona musiała być naciskana przez męża i to mogło spowodować tragiczne skutki i wynikająca stąd próba usprawiedliwiania oskarżonej, powoduje, iż nie można potraktować tej relacji jako mającej na celu szkoderowanie oskarżonej, należy wobec braku dowodów przeciwnych dać jej w pełni wiarę, choć z zastrzeżeniem, iż świadek nie miała pewności co do roku 2007 jako tego, gdy widziała pierwszą ciążę oskarżonej po urodzeniu już jej najmłodszego dziecka.

Choć niewiele nowych treści wnoszą zeznania osoby wskazywanej jako kobieta, z którą romans miał mieć J. D., tym niemniej M. G. (1) (k. 200 – 203), bo o niej mowa, potwierdziła fakt bliższej znajomości z J. D., na tyle bliskiej, że uznawana była za romans, o którym dowiedziała się oskarżona, przy czym świadek jednoznacznie określiła koniec znajomości z J. D. na maj 2008 roku, kiedy to została przeniesiona na inne stanowisko pracy (k. 201), potem zaś była w ciąży ze swoim mężem (k. 201). Świadek przy tym podała, że J. D. bezpośrednio przed końcem znajomości twierdził, że odszedłby od żony, ale nie udźwignąłby tego finansowo z uwagi na alimenty na rzecz dzieci i ewentualną stratę pracy (k. 201 – 201verte). Relacja ta, jak widać, jest w pełni zbieżna z wyjaśnieniami oskarżonej, podającej zbliżony koniec romansu, jak i powody, dla których oskarżony zdecydował się zostać z żoną. Również i te zatem zeznania należy potraktować jako prawdziwe, bowiem z jednej strony pochodzą od osoby, która potencjalnie mogłaby mieć do oskarżonej jakiś żal, z drugiej, są zgodne z wyjaśnieniami oskarżonej. Ponadto świadek opisała jedynie wyraźnie widoczny brzuch ciążowy oskarżonej w 2009 roku, ale zarówno fakt ciąży, jak i jej zaawansowanie w 2009 roku nie budziło w sprawie wątpliwości, zauważenie zaś ciąży w zakładzie pracy potwierdzili wszyscy wyżej opisani pracownicy zakładu, którzy mieli z oskarżoną styczność w tymże okresie.

W istocie, zgodnie z wnioskiem oskarżyciela publicznego wnioskującego o poprzestanie na odczytaniu zeznań, nie wnoszą tak doniosłych okoliczności do sprawy, zeznania dalszych świadków, w swej treści podających jeszcze mniej faktów, sprowadzając się do ocen zachowania oskarżonej, lub opisów warunków jej życia, jakim w swych oświadczeniach procesowych nie przeczyła oskarżona. W tym rzędzie, choć zgodne z zeznaniami pozostałych osób obcych dla oskarżonej, stykających się z nią w ramach wykonywanej pracy, niewiele wniosły zeznania świadków M. L. (k. 750 - 752), operatora filarek pakowni spostrzegającego jedynie brzuch ciążowy oskarżonej w omawianych okresach i słyszącego o tłumaczeniach oskarżonej, podobnie jak słyszał o tym E. D. (k. 753- 755), który także pracował z oskarżoną na jednej pakowni, M. G. (4) (k. 759- 760), który na pakowni pracuje około od 2010 roku (przy czym świadek określił datę końca plotek o zdradach J. D. na 2008 rok, podobnie jak opisywała oskarżona w pierwszych wyjaśnieniach), T. O. (k. 761-762) – lakiernik (lakiernia oddzielona jest ścianą od pakowni), B. W. (k. 763 - 766) od 2010 roku pracujący na tej samej zmianie, podobnie w relacji J. B. (k. 770- 771), także podającego, że „ludzie nie są ślepi, i każdy widział, że ten jej brzuch nie jest wynikiem jakichś problemów ze zdrowiem, czy otyłości, tylko, że jest w ciąży (k. 771). Zupełnie zbieżne zaś były z nimi twierdzenia ponadto Z. K. (775-776), który widział powiększony brzuch, zastrzegając, że pracuje na pakowni 20 lat, zaś oskarżona wyglądała jakby chciała ukryć brzuch, P. K. (k. 777- 778) mającego od innych informacje o tłumaczeniu wyglądu ciążowego wątroby, tarczycą, z zastrzeżeniem, że osobiście tego nie słyszał, A. K. (1) (k. 781- 782), także widząca ciążę oskarżonej i słyszącą plotki o handlu dziećmi oraz twierdzącej, że jedyną osobą mówiącą o patologii wielodzietności była matka oskarżonej (k. 781verte dół), M. K. (1) (k. 785-786) pracującego od 11 lat w pakowni, opisującego ponadto, że oskarżona była zawsze wesoła, była też jedną z lepszych pracownic, M. K. (2) (k. 787- 788), opisującego współpracującą z nim oskarżoną jako zawsze wesołą, pogodną kobietę (k. 788), J. K. (k. 789- 790) pracownik pakowni od 10 lat, chwaleńcy pracowitość oskarżonej i opisującego dwukrotnie widziane przez siebie ciążę oskarżonej w latach 2009 – 2010, podającego, że była ona szczupłą kobietą, kryjąca ciążę w luźnej koszuli, J. O. (k. 795 - 796), który pracował z oskarżoną na pakowni około 5 lat, a który zaobserwował „brzuch” i od 2008 zaobserwował dwa razy, że jest w ciąży (k. 795 verte), tak samo jak pozostali opisując tłumaczenia oskarżonej i plotki handlu dziećmi, K. O. (k. 797- 799), który widział oskarżoną dwukrotnie w „widocznej ciąży” (k. 798 verte), czy też mającego mniejszą wiedzę z uwagi na pracę na innych zmianach G. L. (k. 803-804), który tylko od innych pracowników słyszał, że L. D. (1) jest w ciąży (k. 804), innym tłumacząc, że jest chora na wątrobę.

Te same zupełnie okoliczności podawał też Ł. L. (k. 805- 806) operator linii pakowania znający L. D. (1) od momentu jej zatrudnienia 6 - 8 lat temu. Nie zauważył on, żeby stroniła od innych, widział brzuch wskazujący jej na ciążę, lecz o tym z nią nie rozmawiał, rozmawiali inni i mówiła, że choruje na wątrobę, tarczycę (k. 806). Tylko przekaz obiegowych plotek, nie interesujących świadka znalazł się w zeznaniach K. Ś. (k. 812- 813) (poprzednik A. G.) od maja 2005 do 13.02.2013 mistrza produkcji w zakładzie (...) (L.), podobnie jak w zeznaniach A. K. (2) (k. 816- 817) 01.07.1992 do 13.02.2013 mistrza lakierni, przy czym to właśnie świadek, gdy zobaczył ciążę L. D. (1), powiedział o tym A. G., , żeby zgłosił dyrekcji , bo może mieć problemy. Te same ogólnikowe twierdzenia zawierające przywołanie plotek znalazły się w zeznaniach Z. P. (k. 820- 821) były mistrz lakierni, który także sam w lutym 2013 roku zauważył ciążę oskarżonej, według niego zasłaniającej brzuch kurtką (k. 821), analogicznie J. E. (k. 824-825) mistrza maszynowni, T. B. (1) (k. 828-829) 1997 do końca stycznia 1997 roku mistrz na pakowni, , od lutego 2013 roku kierownik produkcji wydziału maszynowni, lakierni i napraw, opisującego, że oskarżona nie wyglądała na zastraszoną (k. 828 verte). A. G. (2) (832-833) mistrz wydziału napraw, opisującego ponadto, że pracownicy opowiadały, że L. D. (1) straszyla ludzi sądem (k. 833 verte), zaś po jej badaniach okresowych wróciła, więc „zglupiał”. Opisywani tu świadkowie, począwszy od świadka L., a na świadku G. skończywszy w zeznaniach swych opisują jedynie własne spostrzeżenia co do wyglądu oskarżonej i jej zachowania, zdecydowanie nerwowego, w reakcjach na wzmianki o ciąży, opisując powszechne w zakładzie plotki w sposób ze sobą zgodny , tworzący logiczną i całość, przy czym znów podkreślić należy, iż co do zasady oskarżona nie przeczyła w niniejszym postępowaniu istnieniu ciąży i faktu, że do ostatnich ich dni pracowała be żadnych zmian w tym samym zakładzie. Świadkowie ci nie mieli żadnych konfliktów z oskarżoną i stykali się z nią z powodu wspólnej pracy, nie mieli żadnego interesu w pomawianiu jej, zaś okoliczności, jakie opisywali nie były w potocznym rozumieniu bezpośrednio związane z samymi zarzutami, należy więc dać im w oparciu o powyższe argumenty wiarę.

Pomimo, iż S. D. (k. 836- 838) jest bratem stryjecznym J. D., nie utrzymywali kontaktów, nie byli sobie bliscy. Jako pracownik tego samego zakładu podawał więc okoliczności analogiczne do pozostałych współpracowników, którzy także nie utrzymywali z małżonkami D. kontaktów, to jest fakt spostrzeżenia drugiej i trzeciej z objętymi zarzutami ciąży oraz straszenie sądem koleżanek o ciążę dopytujących (k. 837). Świadek zauważył z kolei, że koleżanka L. D. (1) E. G. na temat L. nie chciała rozmawiać (k. 837). Świadek potwierdził też plotki o romansie J. D. z pracownica M.. Zeznania opisane zupełnie pokrywają się z relacjami pozostałych współpracowników oskarżonej, nie budzą żadnych wątpliwości co do ich prawdziwości, choć w istocie nie wnoszą znaczących elementów bezpośrednio związanych z treścią stawianych oskarżonej zarzutów. Te same okoliczności, to jest wyraźne ciążę oskarżonej, zaprzeczanie i straszenie sądem opisuje świadek D. S. (k. 842- 843) od 2008 roku mistrz w wydziale napraw, czy też P. S. (k. 846- 847) brygadzysta maszynowni od marca 202 roku, podkreślający, że mistrzowie, w tym J. D. to kadra wyższego szczebla. Równie niewiele był w stanie podać w swych zeznaniach D. T. (k. 850- 851) brygadzysta na zmianie D. od 3lat (2010 – 2013), mający z nim tylko kontakty służbowe, opisujący J. D. jako pedanta, co , jak wskazano wcześniej powtarzało się w relacjach świadków, lecz również w odniesieniu do oskarżonej (relacja świadka Z. M. (1) k. 873). Analogiczne treści znalazły się w relacjach M. R. (3) (k. 853- 854), D. C. (k. 857-858) brygadzysty, jego mistrzem był J. D. przez 5 do 7 lat. M. P. (2) (k. 866-867) od stycznia 2013 roku menedżera ds zakupów i procesów inwestycyjnych, T. L. (k. 881-882) operator, którego mistrzem był J. D. do kwietnia 2013 roku, J. W. (k. 885- 886) operatora wózka widłowego, opisującego ponadto, jak na balu w hotelu (...) (połowa stycznia 2013 roku – wg świadka T. B.) oskarżona piła, paliła, dobrze się z mężem bawili, W. J. (k. 889- 890) operatora wózka widłowego, którego przełożonym od 5 lat był J. D., P. L. (k. 895- 896), który jako uczeń, nic nie wiedział, na wzmiankowanym balu rzuciło mu się w oczy, że Pani D. z większym brzuchem tańczy, A. L. (k. 905-906) z działu obróbki elementów, którego przełożonym był J. D., opisującego jak oskarżona przychodziła do męża , przytulała się, szli do zamykanej do mistrzówki, wychodzili po 5 – 10 minutach (wszak sama oskarżona opisywała zmienność w małżeństwie, w którym miało być raz dobrze, raz źle),K. W. (k. 1033) operatora na pakowni. Analogiczne treści znalazły się też w zeznaniach M. C. (k. 1035- 1036) - pomocnik stolarza na pakowni, który przy tym opisywał oskarżoną jako osobę pogodną , otwartą, nigdy nie skarżącą się, R. C. (k. 1038-1039) pracującej na tej samej zmianie, co oskarżona, lecz na drugiej linii, która trzykrotnie widziała to powiększający się to zmniejszający się raptownie brzuch, C. F. (k. 1050) operatora na pakowni, T. F. (k. 1052-1053)pracującego w S. na innej zmianie opisującego, że na oskarżoną mówiono „wątroba” albo „wątróbka”, M. G. (2) (k. 1058-1059) pracującego od 6 lat w S. na tej samej linii, trzykrotnie widzącego powiększający się brzuch,

opisującego, jak ludzie śmiali się z tłumaczenia go chorobą, M. J. (k. 1064-1065), pracującego na tej samej zmianie ale na innej linii, opisującego plotki w zakładzie wyżej przytoczone, P. J. (k. 1067-1068) pomocnika operatora, także widzącego i to kilka razy powiększający się brzuch oskarżonej, E. C. (k. 1072-1073), także pracowała przy innej taśmie na tej samej zmianie w S. od 5 lat, opisującej jak oskarżona za pierwszym i drugim razem ukrywała ciążę, przebierała się gdzie indziej lub przed albo po innych, zaś w trzeciej już przebierała się z innymi, przytaczając również plotki o sprzedawaniu dzieci, romansie J. D. z M., K. K. (5) (k. 1074-1075), pakowaczki, która odbierała oskarżoną jako osobę pogodną (k. 1074 verte), K. L. (k. 1076-1077) pracującego na jednej linii i zmianie z oskarżoną, którą opisywał jako kobietę dobrą, towarzyską (k. 1077 końcowa część).

Takie same relacje, to jest fakt zauważenia ciążowego brzucha u oskarżonej w okresach związanych z zarzutem pojawiają się ponadto, jak i informacje o plotkach o sprzedawaniu dzieci w zeznaniach kolejnych współpracowników, w tym A. M. - S. (k. 1078- 1080) spostrzegającej brzuch ciążowy u oskarżonej trzykrotnie (pytana była o okres ostatniego kwartału 2008 do stycznia 2010 oraz od września 2012 do kwietnia 2013 roku), która słyszała, jak odpytują się o ciążę inne, lecz oskarżona tłumaczyła, że jest chora na wątrobę lub tarczycę, przy czym po „utracie” brzucha według świadka oskarżona wyglądała bardzo atrakcyjnie (k. 1080), jak i M. S. (k. 1083-1084), pakowaczki która też zauważyła ciążowy brzuch, przy czym L. agresywnie odpowiadała na pytania o ciąży (k. 1084), co świadek wie z plotek. Świadek zauważyła, że w przeddzień zatrzymania oskarżonej w związku z niniejszą sprawą oskarżona zapytała ją o kolor włosów, bo jej się spodobał, zasłaniając brzuch koszulą, żeby nie było widać, że brzucha już nie ma. Trzy ciążę oskarżonej w zarzucanym okresie zauważył też P. Z. (k. 1085-1087), operator maszyny (...), która składa kartony, opisujący oskarżoną jako osobę spokojną, podobnie jak D. Z. (k. 1092-1093) opisującego, że każdy z pracowników, w tym on, podejrzewał, że we wskazanych okresach L. D. (1) była w ciąży i choć sam nie pytał, słyszał przekazu innych, że oskarżona w razie pytania straszyla sądem. Podobnie zeznawał R. O. (k. 1094-1095) pracujący w S. od 2007 roku, na tej samej zmianie ale na różnych liniach, potwierdzający, że w okresach ostatniego kwartału 2008 do stycznia 2010, od września 2012 do kwietnia 2013 roku oskarżona miała brzuszek ciążowy, który bezskutecznie ukrywała, po krótkim zaś czasie natomiast wracała do pracy „cienka” (k. 1095) już po porodzie i zachowywała się tak, jakby w ciąży nigdy nie była, czy też D. R. (1) (k. 1096-1097) pracująca w S. od 2007 roku, zaś do 2011 roku na tej samej zmianie, co L. D. (1), powtarzająca zasłyszane plotki, że gdy ktoś zapytał oskarżoną o ciążę bardzo się denerwowała i agresywnie reagowała, mówiąc, iż choruje na wątrobę lub tarczycę, podobnie tłumacząc gwałtowne utraty brzucha (k. 1097), przy czym także i ta świadek słyszała plotki o romansie J. D. z inną pracownicą. Już w zasadzie tylko powołując się na plotki M. R. (1) (k. 1098-1099), pakowacz potwierdził swoją wiedzę o tym, że oskarżona zasłaniała się chorobą lub otyłością, natomiast według także i tego świadka pod koniec ciąży widać było, że to nie choroba, tylko po prostu L. będzie miała dziecko (k. 1099), zaś zupełnie analogiczną relację złożył M. R. (2) (k. 1100-1101), pomocnik operatora w tym samym zakładzie oświadczając, że oskarżona nie wyglądała na osobę otyłą tylko po prostu na kobietę w ciąży (k. 1101), jak i, że słyszał plotki o sprzedawaniu dzieci, oraz o tym, że oskarżona tłumaczyła zmianę wyglądu chorobą. Jak wszyscy opisani świadkowie, nie słyszał aby w zakładzie ktokolwiek wygłaszał uwagi o liczbie dzieci w kategorii patologii. Opisywane w tej części zeznania także pochodzą od osób dla oskarżonej obcych, nawet nie utrzymujących z nią kontaktów poza wspólną pracą, nie zawierają żadnych treści mogących sugerować negatywne do oskarżonej nastawienie, poprzestają na przedstawieniu własnych spostrzeżeń o wyglądzie i zachowaniu oskarżonej, zaś w każdej z tych relacji, gdy świadkowie nie widzieli lub słyszeli osobiście, zaznaczają, jaki wiadomości krążyły w formie plotki. Jednoczesne potwierdzanie się wzajemne wszystkich tych relacji nakazuje uznać, iż składający je świadkowie, składali je zgodnie z własnym stanem wiedzy i obserwacjami i uznać należy je za wiarygodne odnośnie własnych spostrzeżeń oraz tego, że pogłoski opisywane w tych relacjach były sobie wzajemnie przez współpracowników przekazywane.

Co prawda odnośnie zdarzeń zbliżonych do zarzutów nie miała wiedzy ostatnia ze świadków, G. W. (k. 1456- 1457), położna w zawodzie od 1974 roku, pracująca od 1989 roku w Miejskim Ośrodku (...) w L., lecz świadek pamiętała L. D. (1), gdyż była u jej chłopca w 1998 roku i dziewczynki w 2007 roku. W związku z narodzinami dziewczynki w 2007 roku świadek spostrzegła, że L. D. (1) zachowywała się normalnie, żadnych objawów depresji poporodowej, noworodkiem opiekowała się prawidłowo, dziecko zadbane, czystuśkie, podejście i stosunek do noworodka określiła jako bardzo pozytywny, zaś „środowisko... bardzo wzorcowe” (k. 1456 verte). Według świadka L. D. (1) opisywała przebieg porodu jako bardzo pozytywny, nie miała nawet obrażeń krocza (k. 1456 verte linijka ostatnia). W mieszkaniu

było czyścuisieńko, zadbane, „byłam zachwycona że w mieszkaniu jest tak ładne i jest to tak dobre środowisko do wychowywania dzieci” (k. 1457 góra). Żadnej z tych okoliczności nie przeczyła oskarżona, wysoki standard mieszkania wynika ponadto z przywołanej wyżej dokumentacji fotograficznej. Także i na tej więc relacji należy oprzeć się jako w pełni wiarygodnej.

Jak widać z opisywanych wyżej zeznań świadków będących współpracownikami oskarżonej, świadkowie ci zawierali w swych zeznaniach opisy zachowania i wyglądu oskarżonej w czasie zarzucanych czynów, co powoduje, przy uwzględnieniu powołanego już wyżej rozumowania odnośnie wywiadów członków najbliższej od rodziny jakich domagali się obrońcy (wszak zeznania członków dalszej rodziny znajdowały się w aktach i nadal jest możliwe powoływanie się na nie, były też w aktach w trakcie wydawania opinii), że stanowisko biegłych o tym, że takowe dodatkowe wywiady nie są potrzebne, gdyż nie zmieniałyby oceny wynikającej z obserwacji i możliwych do wykorzystania zeznań, nie budzi żadnych wątpliwości w zakresie rzetelności uzyskanej opinii.

Zeznania dwojga świadków B. Ł. (k. 1453- 1454), położonej nie mającej kontaktu z oskarżoną i jej rodziną , jak i S. K. (k. 493) wzburzonego obywatela, który nic nie wiedząc dzwonił anonimowo na policję nie miały żadnego związku ze sprawą i nie zawierały żadnych twierdzeń możliwych do wykorzystania w ustaleniach związanych z przedstawionymi zarzutami.

Przywołana powyżej analiza zeznań świadków oraz sama ich treść wskazują, że w niniejszej sprawie nie ma świadka, który by uczestniczył w zdarzeniach będących przedmiotem zarzutu, to jest w samych porodach oraz nie miał wiedzy na temat ich przebiegu. Sąd ma świadomość, że z opisanych wyżej szczegółowo zeznań wynika, że ciąży te zostały dostrzeżone w zakładzie pracy oskarżonej, co już w przypadku pierwszej z nich skutkowało skierowaniem na badanie, które zakończyło się brakiem stwierdzenia niezdolności do pracy, w rzeczywistości także brakiem ciąży, gdyż oskarżona w międzyczasie urodziła. Fakt, iż oskarżona nie chciała ciąży, informowała nawet świadków, że dzieci nie planuje, czy też nawet mieć nie może, świadczy jedynie o tym, że oskarżona przez okres opisywanych ciąży nie chciała mieć dzieci, które rozwijały się w jej ciele i nie planowała posiadania ich w jakikolwiek zauważalny dla innych sposób. Wbrew twierdzeniom oskarżonej, była ona wypytywana o ciążę, lecz jej agresywne i nerwowe odpowiedzi oraz powszechnie wiadome w zakładzie (w opisanych wyżej zeznaniach) straszenie sądem za pomówienia, doprowadziło do tego, że uwagi kierowane do niej bezpośrednio przez inne osoby zapewne zanikły, lecz pozostało omawianie wyglądu i zachowanie się oskarżonej poza jej wiedzą. Potwierdzili to wskazani wyżej świadkowie, w tym E. G., która wręcz zerwała kontakty z oskarżoną z tego powodu, podobnie jak W. K.. Uwagi oskarżonej, jakoby nie były do niej kierowane pytania ciąży należy potraktować w kategoriach linii obrony i ostatecznie, wobec sprzeczności z zeznaniami wszystkich wyżej omówionych świadków nie dać im wiary, zwłaszcza, że sama oskarżona różnie traktowała tę kwestię, raz twierdząc, że uwag nie było, potwierdzając jedynie żart kolegi J. innym razem, że „musiała się jakoś bronić” (k. 1748 verte), ostatecznie na rozprawie stwierdzając, że B. Z. pytał i ciążę, ale o nim nie myślała, bo miał wyższe stanowisko (k. 2244). Bez względu jednak na formę działania, bezsprzecznym jest, że oskarżona wszystkie wskazane w zarzutach kolejne ciąży ukrywała, z całą pewnością nawet z jej wyjaśnień wynika, że nie chciała, by ktokolwiek, a zwłaszcza najbliżsi, się o nich dowiedział.

Aby jednak w pełni przeanalizować ewoluujące w swej treści wyjaśnienia oskarżonej, wahające się od pełnego przyznania się do całkowitego zaprzeczenia popełnienia zarzucanych czynów, należy ponadto mieć na względzie opinie dotyczące ujawnionych zwłok oraz mechanizmu śmierci dzieci. Opinie te oparte były na dowodach nie budzących w sprawie wątpliwości co do ich rzetelności, na które składały się protokół oględzin rzeczy zabezpieczonych przy zwłokach noworodków k. 174 – 177 wraz z dokumentacją fotograficzną k. 178 – 180, protokół oględzin miejsca ujawnienia zwłok trojga noworodków k. 222 – 231, plan mieszkania k. 232 wraz z dokumentacją fotograficzną k. 233 – 239 oraz wynikały z badań szczegółowo w opiniach opisanych.

W zakresie dotyczącym pierwszego z noworodków, H. D. (w badaniach histopatologicznych i oględzinach oznaczono nr 10), już opinia wstępna (k. 151 – 153) wykazała, że noworodek urodził się żywy (k.152), dokładne badania stały się podstawą sporządzenia protokołu oględzin i otwarcia zwłok wraz z opinią sądowo – lekarską i wynikiem badania histopatologicznego noworodka – H. D. k. 1727 – 1734, w dalszej zaś kolejności wydania opinii uzupełniającej

dotyczącej mechanizmu śmierci wszystkich trzech noworodków (k. 2000 – 2013) dodatkowo uzupełnioną na rozprawie z umożliwieniem stronom zadawania pytań biegłym k. 2377 – 2387).

W zakresie dotyczącym drugiego z noworodków, A. D. (3) (w badaniach histopatologicznych oznaczono nr 8), podobnie, już wstępna opinia (k. 154 – 156) wykazała, że noworodek urodził się żywy (k. 155), podobnie zaś dokładne badania stały się podstawą sporządzenia protokołu oględzin i otwarcia zwłok wraz z opinią sądowo – lekarską i wynikiem badania histopatologicznego noworodka – A. D. (3) k. 1707 – 1716, w dalszej zaś kolejności wydania opinii uzupełniającej dotyczącej mechanizmu śmierci wszystkich trzech noworodków (k. 2000 – 2013) dodatkowo uzupełnioną na rozprawie z umożliwieniem stronom zadawania pytań biegłym k. 2377 – 2387).

Analogicznie odnośnie ostatniego z urodzonych przez oskarżoną noworodków, A. D. (4) wydano opinię wstępną (k. 148 – 150) potwierdzającą, że noworodek urodził się żywy (k. 149), później zaś dokonano otwarcia zwłok i badań i wydano opinię wraz z badaniem histopatologicznym tego noworodka (k. 1717 – 1726) potwierdzającą to ustalenie wraz z podaną przyczyną zgonu, podobnie jak w przypadku H. i A. D. (4), następnie doszło do wydania uzupełniającej dotyczącej mechanizmu śmierci wszystkich trzech noworodków (k. 2000 – 2013) dodatkowo uzupełnioną na rozprawie z umożliwieniem stronom zadawania pytań biegłym k. 2377 – 2387).

Przedstawiając swe opinie na rozprawie biegli opisali je szczegółowo zgodnie z opisami pisemnymi zawartymi we wcześniejszych opiniach, przy czym biegli uzupełnili swą opinię także w wyniku ustaleń na rozprawie dotyczących możliwości dojścia do tak zwanego uduszenia pozycyjnego, uwzględniając spostrzeżenie biegłego P. dokonane na Sali rozpraw. Biegły patomorfolog dr hab. Z. J. na rozprawie podtrzymał treść wszystkich opinii zawartych w protokołach posekcyjnych jak i treść opinii uzupełniającej (k. 2000 – 2013) opracowanej wspólnie z dr P. w całości. Opisał, że w czasie oględzin i otwarcia zwłok dzieci we wszystkich trzech przypadkach stwierdził, że były to zwłoki noworodków, świadczyła o tym obecność popłodu czyli łożyska, w dwóch przypadkach połączona pępowiną z dzieckiem, w jednym dostarczona osobno bo pępowinę przecięto. Biegli stwierdzili ślady mazidla płodowego na skórze, obecność smółki w jelicie długim, anatomiczna budowa ciała dzieci (k. 2377). W czasie oględzin zwłok biegli stwierdzili cechy dojrzałości, długość ciała która się wahała odpowiednio 53, 52, 54 cm. Masa ciała która wynosiła powyżej 3500 g a także obwód i wymiary główki dzieci. Obecność jąder kostnienia w dolnych nasadach kości udowych świadczyła że dzieci urodziły się w ostatnim miesiącu ciąży. We wszystkich trzech przypadkach dzieci urodziły się żywe, o czym świadczył dodatni wynik próby wodnej płucnej wynikający z upowietrzenia płuc a także wynik badania histopatologicznego (k. 2378). W zakresie zmian urazowych, stwierdzonych w czasie oględzin i otwarcia zwłok to u noworodka urodzonego w (...) r. były to zmiany urazowe o cechach zmian powstałych za życia w postaci krwiaka nadoponowego w szyjnym odcinku kanału kręgowego kręgosłupa, polegającego na nagromadzeniu się krwi między wewnętrzną powierzchnią kości tworzącą kręgosłup a zewnętrzną powierzchnią opony twardej rdzenia kręgowego oraz wylewy krwawe w tkance podskórnej powłok głowy, jeden zlokalizowany w okolicy tyłogłowia – potylicznej, a drugi w okolicy ciemieniowej lewej. A także wylew w powiece górnej oka lewego. Wyżej wymienionym zmianom urazowym w obrębie głowy nie towarzyszyły zmiany urazowe w kościach czaszki oraz w mózgu. Z kolei - u noworodka urodzonego w (...) r. podobnie dwa wylewy krwawe w tkance podskórnej powłok głowy, z której jeden zlokalizowany był w okolicy potylicznej a drugi w okolicy szczytu głowy. A także krwiak nadtwardówkowy w szyjnym odcinku kanału kręgowego o takich samych cechach jak krwiak u poprzednio omówionego noworodka ur. w (...) r. Ponadto stwierdzono obustronne niewielkie wylewy krwawe w tkance podskórnej pleców. Podobnie jak w poprzednim przypadku zmianom urazowym powłok głowy nie towarzyszyło uszkodzenie kości czaszki i zmiany urazowe mózgu. Co do noworodka urodzonego w (...) r. - ze zmian urazowych stwierdzono dwa wylewy w tkance podskórnej powłok głowy i niewielki wylew krwawy w powłokach pleców po stronie lewej. Zmianom urazowym w powłokach nie towarzyszyło uszkodzenie kości czaszki i zmiany urazowe mózgu. Biegły wskazał, że (k.2378) we wszystkich tych przypadkach zarówno w czasie sekcji zwłok jak i podczas badania histopatologicznego nie stwierdzono wad rozwojowych oraz makroskopowych i mikroskopowych zmian chorobowych które uniemożliwiałyby życie dzieci po urodzeniu się. Co prawda, jednym przypadku stwierdzono mały zawał w łożysku, a w drugim niewielki wylew krwawy błon płodowych pozałożyskowych przy brzegu łożyska. Zmiany te nie miały wpływu na zgon, bowiem zawały żeby przyczyniły się do niewydolności łożyska muszą stanowić co najmniej 50% łożyska, co w niniejszej sprawie nie miało miejsca (k. 2378). W badaniu histopatologicznym płuc

wspólną cechą było to że w każdym z badanych 3 przypadków stwierdzenie rozlanego upowietrzenia tkanki płucnej, tzn. rozprężenie pęcherzyków płucnych z ogniskami nadmiernego upowietrzenia zwanego ostrym rozdęciem płuc która to zmiana występuje u osób zmarłych wskutek uduszenia spowodowanego upośledzeniem drożności dróg oddechowych. W żadnym z badanych przypadków nie stwierdzono cech zachłyśnięcia się wodami płodowymi co wskazywałoby na epizod ostrego wewnątrzmacicznego niedotlenienia w okresie porodowym. W jednym przypadku tj. u noworodka urodzonego w (...) r. oprócz wyżej omówionych zmian morfologicznych, w płucach stwierdzono w pęcherzykach płucnych obecność struktur podbarwionych barwnikiem żółci. Wzięcie pod uwagę pod uwagę wyników badania pośmiertnego oraz warunki i okoliczności śmierci odnośnie których informacje były zawarte w aktach należało w ocenie biegłego rozważyć trzy mechanizmy i przyczyny zgonu dzieci trzy rodzaje uduszenia :

1. Uduszenie wskutek aspiracji wody do dróg oddechowych a więc tzw. utonięcie,
2. Utonięcie wskutek aspiracji do dróg oddechowych wody zanieczyszczonej kałem - biorąc pod uwagę okoliczności, z których wynikało że matka przed jednym z porodów miała biegunkę, a ja w czasie badania histopatologicznego stwierdziłem w pęcherzykach obecność struktur podbarwionych barwnikiem żółci mogło to być również,
3. Uduszenie wskutek założenia na głowę noworodka worka na śmieci wykonanego ze sztucznego nieprzepuszczalnego powietrza tworzywa.

Biegły jednak wprost zaznaczył i uzasadnił, że opiniowanym przypadku jednoznacznie wskazać przyczyny zgonu dzieci nie można, dlatego że mimo iż były przechowywane w zamrażalniku lodówki w bardzo niskiej temperaturze to jednak przemiany pośmiertne, w zwolnionym tempie, postępowały stąd obraz mikroskopowy był trudny do zdiagnozowania.

Jako przyczyny zgonu dzieci można wskazać utonięcie, po wypadnięciu dzieci główką do wody do muszli klozetowej, ewentualnie druga możliwość kiedy dziecko zostało w miarę szybko wyciągnięte z wody, wówczas powiedzielibyśmy że uległo podtopieniu a następnie uduszeniu na wskutek założenia na głowę worka na śmieci wykonanego z nieprzepuszczalnego powietrza tworzywa (k. 2379). Biegły szczegółowo opisał przyczyny braku możliwości stwierdzenia badaniem w niniejszej sprawie działania ręki obcej, przy czym powołał się na uzupełniającą opinię k. 2000 – 2103, gdzie z dr. P. wyjaśnił to szczegółowo analizując przebieg porodu w warunkach i okolicznościach określonych przez matkę dzieci. Częścią przodującą w czasie porodu była główka dziecka, znów odwołując się do opinii dra P.. Dla biegłego dowodem tego że była to głowa jest charakter i rozległość obrażeń które stwierdzono w czasie sekcji zwłok, obrażenia w obrębie głowy dość rozległe. Z porównania pomiarów główki dziecka a także z pomiarów dokonanych w czasie oględzin muszli klozetowej na której odbywały się porody biegli doszli do wniosku że dziecko po urodzeniu się wpadło główką do wody z zanurzeniem twarzyczki. Jeżeli dziecko było godzinę zanurzone w wodzie to nie ma wątpliwości że utonęło. Przy takim założeniu pozostałe postępowanie matki z dzieckiem to znaczy pakowanie dzieci lub główki w worek foliowy, umieszczenia zwłok w zamrażalniku odbywało się na zwłokach. Według biegłego Nie ma podstaw do podważenia wersji oskarżonej z punktu widzenia medycyny sądowej odnośnie jej twierdzeń iż w dwóch przypadkach noworodek leżał w muszli klozetowej kilkanaście minut dlatego że w przypadku utonięcia bez względu na to jak długo głowa jest zanurzona pod wodą do ostrego nieodwracalnego uszkodzenia mózgu dochodzi w ciągu około 3-10 minut. U noworodków może to być wydłużony czas 7-10 minut. Ponadto na uduszenie gwałtowne czy to wskutek utonięcia czy wskutek umieszczenia głowy czy zwłok dzieci w workach foliowych, wskazuje fakt, że w czasie sekcji zwłok i badania histopatologicznego nie stwierdzono innych możliwych przyczyn śmierci, wykluczono uraz mechaniczny, jak i śmierć wskutek wykrwawienia się. Biegły stwierdził przy tym, że nigdy u topielca nie znajduje się wody w drogach oddechowych tj. w krtani, tchawicy i oskrzelach dlatego że w czasie transportu zwłok a także czynności ze zwłokami podjętych na miejscu znalezienia ta woda z dróg oddechowych wypływa, ponadto woda jest przezroczysta i na sekcji jej nie zobaczymy. Zwłoki przed sekcją odmraża się dlatego że sekcjonowanie zwłok zamrożonych jest niemożliwe, narażałoby na urazy osoby dokonujące sekcji, pomijając to że zostałyby uszkodzone same zwłoki. Dlatego obowiązuje zasada że zwłoki przed sekcją muszą odtajać czyli muszą być odmrożone (k. 2380 – 2801). Biegły wskazał przy tym opisując okoliczności związane z ostatnim dzieckiem, A., urodzonym w (...) r. , że aspiracja fekaliów do dróg oddechowych musiała nastąpić wtedy kiedy dziecko wpadło do muszli klozetowej główką, twarz była zanurzona w

wodzie w której znajdowały się fekalia i dziecko oddychało, przy czym Nie ma znaczenia dla przyczyny i mechanizmu śmierci czy głowa zanurzy się w czystej wodzie, czy w wodzie z fekaliami, mechanizm zgonu jest taki sam.

Choć biegły K. P. podtrzymał tezy zawarte dotychczasowych opiniach (k. 2382), zgłosił wątpliwości twierdząc i uzasadniając, że nie ma przesłanek do oceny czy płód czy noworodek po wyjściu z kanału rodnych wpadł w położeniu obojętnym czyli wyprostowanym kręgosłupem wtedy twarzyczka mogłaby być powyżej lustra głowy, czy w wygięciu jak na ilustracji zawartej w opinii k. 2000 – 2013 wtedy twarzyczka mogłaby być zanurzona w lustrze wody. Zaznaczył jednak przy tym, że nie ma podstaw by wykluczyć utonięcie jako podstawę zgonu dzieci, nie mam podstaw do wykluczenia tej bardziej prawdopodobnej koncepcji śmierci noworodków opisanej w opinii.

Biegły Z. J. na rozprawie uwzględnił wątpliwości dostrzeżone przez biegłego P. wskazując, że jak wynika z badań pośmiertnych wynika, że dziecko urodziło się żywe i żyło przez pewien krótki czas po urodzeniu się. W sytuacji po porodzie i porodu opisanej przez dr P. dziecko miało możliwość umrzeć z dwóch przyczyn – po pierwsze jeśli nawet po wypadnięciu z dróg rodnych nie zanurzyło się twarzą w wodzie a leżało w muszli to wówczas istniała możliwość że ruszając się mogło dojść do zanurzenia twarzy w wodzie i utonięcia. Po drugie jeżeli zwłoki były ułożone tak jak dr P. mówi, co jest prawdopodobne to dziecko zmarłoby śmiercią wskutek uduszenia się nie w następstwie utonięcia lecz gdyby tak się złożyło że twarz nie zanurzyłaby się w wodzie, to dziecko udusiłoby się ale wskutek tzw. uduszenia pozycyjnego. Uduszenie pozycyjne które występuje nie tylko u dzieci ale i u osób dorosłych nietrzeźwych polega na tym, że wzajemne ułożenie części ciała względem siebie uniemożliwia prawidłowe oddychanie czyli wentylację płuc czyli wymianę powietrza między otoczeniem a światłem pęcherzyków płucnych. Taka sytuacja ma miejsce jeżeli człowiek leży z mocno przygiętą klatką piersiową do głowy lub z silnie zgiętymi kończynami dolnymi w stawach z uciskiem na brzuch (k. 2383), także narażeni na śmierć są ludzie którzy przebywają dłuższy czas w pozycji z głową w dół. Tak więc cała trójka dzieci, jeżeli znajdowały się w takiej pozycji ciała jak przedstawiono, były narażone na śmierć wskutek uduszenia, albo wskutek utonięcia - jeżeli w czasie poruszania się twarz dziecka zanurzyłaby się w wodzie, zwłaszcza otwory oddechowe tj. usta, nos, nie musi się cała twarz zanurzyć, albo uduszenia pozycyjnego - jeżeli przez dłuższy czas przebywało w nieprawidłowej pozycji ciała, głową w dół (k. 2383).

Biegły K. P. po zapoznaniu się z powyższymi wywodami zastrzegł, iż nie neguje powyższych stwierdzeń i ustaleń biegłego (k. 2384), co ostatecznie prowadzi do wniosku o stwierdzeniu, że możliwym było także dojście do opisanego przez dra hab. med. Z. J. uduszenia pozycyjnego. Opinię tę w całości podtrzymała biegła B. S. (k. 2386), przy czym biegli wzajemnie uwzględnili wszelkie zgłaszane uwagi (k. 2380) odnośnie ilości minimalnej oddechów potrzebnych do upowietrzenia płuc, jak i faktem, że do utopienia się wystarczy zanurzenia nosa i ust. Biegły K. P. opisał dokładnie ciągi systematyczne porodu, zaznaczając jednak przy tym duże odstępstwa od przeciętnego przebiegu w zakresie długości trwania poszczególnych okresów, szybkości następowania po sobie (k. 2384), co jest zbieżne z opisami biegłego M. (k. 2375) opisanego wcześniej w części przed omówieniem zeznań świadków, powtarzając, za opinią pisemną, że dla mechanizmów śmierci nie miał znaczenia fakt nieprzecięcia i niepodwiązania kikutu pępowiny, gdyż krążenie w pępowinie ustaje w czasie około 5 minut na bodziec w postaci częściowego niedotlenienia noworodka w przebiegu porodu.

Opisywane opinie dotyczące mechanizmu śmierci noworodków, jak i stwierdzenia faktu, iż dzieci urodziły się żywe zdolne do życia poza organizmem matki nie budzą żadnych wątpliwości co do swej rzetelności. Są one bowiem należycie i szczegółowo uzasadnione, z przytoczeniem dowodów, na których się opierają, badań i wysnuwanych z nich wniosków. Nie zawierają żadnych sprzeczności, pomimo ich stricte medycznego charakteru, opisane są w sposób jasny i zrozumiały, nie zawierając żadnych luk odnośnie przedstawionego rozumowania. Opierają się przy tym na badaniach dokonanych przez biegłych oraz opisanych wyżej niekwestionowanych i nie budzących zastrzeżeń oględzin rzeczy zabezpieczonych przy zwłokach noworodków k. 174 – 177 wraz z dokumentacją fotograficzną k. 178 – 180, protokół oględzin miejsca ujawnienia zwłok trojga noworodków k. 222 – 231, plan mieszkania k. 232 wraz z dokumentacją fotograficzną k. 233 – 239 zawartych w aktach sprawy, z uwzględnieniem wyjaśnień oskarżonej, w tym dokonywanych przez nią zmian wyjaśnień. Podsumowując stwierdzić należy, iż opinie te wykazują wszelkie cechy rzetelności opinii, co pozwala sądowni oprzeć się na nich w ustaleniach faktycznych.

Spośród dowodów zgromadzonych w sprawie poza opisanymi wyżej wskazać należy, że wobec potwierdzenia faktu urodzenia dzieci przez oskarżoną i wobec pełnego i jasnego oraz niesprzecznego charakteru jako rzetelną należy potraktować także opinię w postaci sprawozdania z badań genetyczno – molekularnych G. (...) (k. 370 – 373), podobnie, jak opinia LK KWP w O. nr H – (...) na podstawie ekspertyzy kryminalistycznej z zakresu badań biologicznych (k. 1322 – 1328), oraz opinia nr (...) wydana na podstawie ekspertyzy kryminalistycznej z zakresu badań i wizualizacji śladów daktyloskopijnych i identyfikacji daktyloskopijnej (k. 1817 – 1820), jak i sprawozdanie z zakresu genetyki sądowej pracowni Biologii i Genetyki Sądowej G. (...) (k. 1841 – 1883 wraz z załącznikiem k. 1885- 1909), czy też opinia nr (...) wydana na podstawie ekspertyzy kryminalistycznej z zakresu badań biologicznych (k. 1923 – 1936), zaś żadnych istotnych okoliczności nie ujawnia opinia z zakresu informatyki (k. 398 – 477), z racji możliwości posługiwania się przez komputer przez nieustaloną osobę, w tym przez innego członka rodziny oskarżonej.

Zapoznanie się z wyżej szczegółowo opisanymi dowodami, jakim Sąd dał wiarę w oparciu o przytoczone rozumowanie, umożliwia jednoznaczne odniesienie się, przy uwzględnieniu treści wyjaśnień oskarżonej, do ostatecznego stanowiska L. D. (1) przeczącej popełnieniu przez siebie przestępstwa.

Nie przeczyto w postępowaniu treści ani nie miały istotnego znaczenia dla ustaleń faktycznych następujące dowody k. 55 – 57 protokół oględzin rzeczy zabezpieczonych w toku przeszukania szafki ubraniowej, k. 58-65 9 materiał poglądowy do protokołu oględzin k. 70- 72 protokół zatrzymania rzeczy, k. 73-75 protokół oględzin telefonu komórkowego marki M. zatrzymanego od L. D. (1), co potwierdza oczywisty fakt korzystania przez nią z telefonu komórkowego, k. 91- 92 protokół oględzin jednostki centralnej komputera, k. 93- 103dokumentacja fotograficzna do oględzin komputera, k. 113 protokół zatrzymania osoby J. D., k. 117 informacja o zgłoszeniu KPP (...), k. 120- 122 dane tele- adresowe, k. 131- 132 protokół oględzin i odtworzenia zapisu na płycie CD- R, k. 135 informacja operatora (...) Sp. z o.o., k. 138-139 informacja operatora O., k. 142 informacja operatora - (...) S. A., k. 166- 172 metryka identyfikacji nośnika, wykaz nieobecności J. D. w pracy k.211, wykaz absencji L. D. (1) w pracy k. 299 – 300, szczegółowo karta pracy k. 300, dane operator (...) C. k. 485 – 487, protokół oględzin zapisu rozmowy telefonicznej k. 496 – 498, fotografie rodzinne k 533, dokumentacje medyczne pacjenta L. D. (1) k. 534 – 535, nie były kwestionowane także w całości kopie skierowań i zaświadczeń k. 578 – 600 pozwalające na potwierdzenie poszczególnych niekwestionowanych badań, zwolnienia lekarskie k. 601 – 607, protokół przeszukania pomieszczeń mieszkalnych k. 690 – 692, wykaz dowodów rzeczowych k. 699, protokół oględzin i odtworzenia zapisu na nośniku DVD k. 700 – 703, zdjęcie k. 704, wykazy osób k. 745, k. 746 – 747, pismo (...) k. 869, płyta CDR ze zdjęciami z balu k. 907, protokół jej oględzin k, 908, opinia sądowo – psychiatryczna będąca podstawą do obserwacji – wobec braku wniosków, pisma SR w Iławie k. 1185 – 1186, postanowienie k. 1187, pismo NFZ k. 1451, pismo (...) k. 1459, rozliczenie czsu pracy J. D. k. 1460 – 1544, kserokopia aktu oskarżenia k. 1613 – 1615, postanowienia SR w Iławie k. 1617, protokół oględzin płyty CD nadesłanej przez operatora sieci komórkowej k., 1685 – 1662, k. 1688 – 1692, protokół oględzin płyt CD k, 1770 – 1771 oraz wydruki zdjęć k. 1772 – 1775, , ewidencja czasu pracy L. D. (1) w kwietniu 2013 roku k. 1830 – 1831, pismo przewodnie operatora sieci komórkowej oraz protokół oględzin płyty CD nadesłanej przez operatora wraz z wydrukiem zarejestrowanych połączeń i danymi osobowymi (k. 1962, k. 1964 – 1971), jak i same płyty CD dołączone do protokołów k. 119, 126, 130, 173, 260, 478, 486, 500, 907, 1684, 1963, z których protokoły opisano wyżej.

Najwięcej informacji odnośnie przebiegu wszystkich trzech zdarzeń objętych bezpośrednio zarzutami znajduje się w pierwszych wyjaśnieniach oskarżonej, przytoczonych wyżej a zawartych na kartach 81 – 83 verte akt sprawy, które oskarżona podtrzymała w roku kolejnych dwóch przesłuchań, zaś na rozprawie zanegowała przyznanie się tłumacząc się stresem, w jakim się znajdowała w trakcie przesłuchania (k.2237) oraz tym, że poszła wtedy na 6 rano do pracy. Zauważyć w tym miejscu należy, iż w toku tych samych, pierwszych wyjaśnień (k. 83 verte) sama oskarżona twierdziła, że w tej chwili jest jej źle, nie nosi w sobie takiego ciężaru przestępstwa, którego się dopuściła. Trudno zatem po pierwsze przyjąć, iżby w tej sytuacji to stres miał wywoływać przyznanie się do zarzutu, po drugie zaś fakt przychodzenia do pracy na godzinę 6 rano, powszechny ale i taki , do którego pod lat oskarżona zdarzyła się przyzwyczać, nie wiąże się w żaden sposób z jakąkolwiek treścią wyjaśnień. Faktem jest, że oskarżona nie wskazywała czasu pozostawienia każdego z noworodków w muszli klozetowej, oskarżona nie zmieniła też swej wersji zdarzeń co do tego, że porodów dokonywała wprost do muszli klozetowej, w której – jak wynika z przytoczonych oględzin – z

racji jej budowy znajdowała się woda, do której dzieci wpadały, w nieustalonej części głowy, przy czym w wyniku takiego działania i pozostawienia dzieci w wiszącej pozycji dochodziło albo uduszenia albo przez utonięcie albo przez uduszenie pozycyjne. Odnosnie każdego z dzieci w momencie wyjmowania z muszli klozetowej oskarżona nie była pewna, czy dziecko żyje (k. 82, k. 82 verte, k. 83) przy czym brak pewności co do śmierci pierwszego z omawianych noworodków, H. D. wynikał z faktu, iż uważając, że dziecko jest martwe, oskarżona jednak włożyła do jego ust swoje zakrwawione majtki, w obawie, by nie zapłakało, tak więc fakt śmierci dziecka był jednak w sferze przypuszczeń a nie pewności oskarżonej. W dalszym postępowaniu z dziećmi oskarżona zawijała dzieci w worki foliowe (dwóm kolejnym oddzielnie główki, którym już nie wkładała do ust żadnych przedmiotów) a dopiero potem umieszczała kolejno w zamrażarce, wraz z urodzonymi bezpośrednio potem (w dwóch pierwszych przypadkach) lub później – z uwagi na opóźnienie w urodzeniu łożyska – także łożyska, dokładnie usuwając wszelkie ślady porodu, część z nich- tampony i ścierkę oraz zakrwawione majtki – wkładając także razem z dziećmi do lodówki. Działania te były w pełni świadome, nie wynikały z przebiegu porodów, co jednoznacznie stwierdziły wskazywane wyżej opinie psychologiczno - ;psychiatryczna i ginekologiczna, które to porody były według oceny samej oskarżonej porodami lekkimi, jak wszystkie jej dotychczasowe porody.

W żadnych z kolejnych wyjaśnień oskarżona, nawet potwierdzając treść pierwotnych wyjaśnień, nie przyznała się do popełnienia zarzucanych jej czynów, nie wspominała o zamiarze pozbawienia życia dzieci, po czym na rozprawie wprost mu zaprzeczyła. Dostrzec należy także, iż po pobycie oskarżonej na obserwacji sądowo – psychiatryczno – psychologicznej oskarżona zaczęła wprost powoływać się na psychologiczny mechanizm wyparcia (k. 1748), twierdząc, że pamięta już tylko ostatni poród (k.1748 verte), podczas gdy biegłemu ginekologowi M. jeszcze w trakcie obserwacji opisywała dokładnie przebieg zdarzeń – z pamięcią fotograficzną (k.2375). Z kolei na rozprawie oskarżona wyjaśniła określając czas pozostawienia dzieci w klozecie na kilkanaście minut do pół godziny (k. 2239, k. 2240, k. 2241) w sytuacji, gdy w uzasadnieniu aktu oskarżenia prokurator powoływał się na to, że nigdzie nie zostało powiedziane, że dzieci przebywały w wodzie dłużej, niż 7 minut, co powoduje brak pewności, czy zmarły jeszcze będąc wewnątrz ubikacji (k. 2104), wywodząc stąd, że to kolejne działania oskarżonej powodowały za każdym razem śmierć dzieci.

Jak wskazywała cytowana już wielokrotnie opinia psychologiczno – psychiatryczna oskarżona jest osobą o ponadprzeciętnej inteligencji, ma pełną świadomość wagi poszczególnych okoliczności i dopasowuje swoje twierdzenia do przebiegu postępowania. Widać to między innymi na zwiększaniu podawania frustrujących ją sytuacji, jakie miały powodować skutki w postaci pozbawienia życia dzieci, czy też doprowadzenia do ich śmierci, przykładem czego jest zwiększająca się w kolejnych wyjaśnieniach liczba romansów oskarżonego, które w pierwotnej wersji miały zakończyć się w połowie 2008 roku zerwaniem znajomości z M. G. (1). Nawet jednak i tę zwiększoną liczbę negatywnych dla oskarżonej bodźców uwzględnili biegli psychiatrzy i psycholog wydając wzmiankowaną opinię i dochodząc do wniosku, że w czasie popełnienia zarzucanych jej czynów działała pod wpływem szczególnie trudnej sytuacji osobistej i rodzinnej (k. 1643). Biegli dostrzegli bowiem, że oskarżona subiektywnie opisywała swoją sytuację rodzinno-społeczną jako trudną, związaną z przemocą psychiczną ze strony rodziców i męża, jednak nie była to dla niej sytuacja nowa. była w tym samym związku od ponad dwudziestu lat, z rodzicami mieszkała od urodzenia, była zaadaptowana do złego traktowania przez członków rodziny, sama nie oczekiwała też, że rodzina z biegiem czasu zacznie ją lepiej traktować. Rodzina w ocenie osób postronnych funkcjonowała jako zgodna, nie było konieczności wzywania policji na domowe interwencje. Opiniowana i jej mąż mieli pozytywne opinie w pracy, dzieci realizowały obowiązek szkolny. Obiektywnie nie było cech sugerujących, że sytuacja rodzinna i osobista pani L. D. (1) wykaczały poza jej możliwości adaptacyjne. Oskarżona dysponowała wystarczającą wiedzą i intelektem, umożliwiającym jej podjęcie odpowiednich działań (zaplanowanie skutecznej antykoncepcji, oddanie dzieci do adopcji, skorzystanie z pomocy odpowiednich służb itp. – k. 1643), jest też zdolna do podjęcia wysiłku zmierzającego do rozwiązania problemu poprzez poznawcze przekształcenie lub próby zmiany sytuacji (k. 1627).

Sąd oceniając wyjaśnienia oskarżonej przyjął, w połączeniu z opisanymi wyżej opiniami dotyczącymi samych noworodków i przyczyn ich śmierci, sposób działania opisany przez oskarżoną w wyjaśnieniach złożonych jako pierwsze, mając przy tym na uwadze, że oskarżona w kolejnych nie negowała swojego sposobu działania, co najwyżej podawała zwiększony czas przebywania dzieci w muszli klozetowej, co w świetle tychże opinii powoduje ocenę, iż

uduszenie mogło nastąpić także poprzez uduszenie pozycyjne. Negacja jednak samego zamiaru pozbawienia życia musi być uznana za przyjęta przez oskarżoną linie obrony, stąd jedynie pełne przyznanie się dokonane w pierwszych z wyjaśnień zostać może uznane za odpowiadające stanowi faktycznemu w sprawie. Wniosek taki, wyprowadzony jest ze sposobu działania samej oskarżonej. Oskarżona bowiem wszystkie trzy cięższe zataiła, starając się przekonać otoczenie o tym, że mimo wyraźnych oznak, w ciąży za każdym razem nie była. W ten sposób oskarżona otwierała sobie liczne możliwości działania, nie tylko oddanie dziecka w szpitalu, lecz pozbycie się go w każdy inny sposób, by osiągnąć zamierzony skutek, ujawniany przed otoczeniem- brak kolejnego dziecka. Można nie przyjmować, iż oskarżona działała w czasie trwania całej (każdej) ciąży z zamiarem pozbawienia życia dziecka. Rozpoczęcie jednak akcji porodowej w domu, w nocy, gdy wszyscy spali, tworzyło nową możliwość, taką mianowicie, by spowodować śmierć dziecka i się go w dowolny sposób pozbyć. Oskarżona już w pierwszym przypadku, H. D., nie wezwała żadnej pomocy. Miała wszak świadomość łatwości wszystkich czterech uprzednich porodów, czyli tego że może sobie z porodem poradzić. Rodzić dziecko zaczęła nie nad miękką powierzchnią, nawet nie na względnie bezpieczny chodnik czy posadzkę, lecz wprost do wypełnionej wodą muszli klozetowej. Moment ten jest kluczowy dla przyjęcia, że oskarżona z tą chwilą, w lekkim przebiegu porodu, mając zapewniony własny dom, męża i pracę, podjęła zamiar uśmiercenia dziecka, które miało w jej ocenie wpaść do muszli klozetowej i się utopić. Świadczą o tym ponadto kolejne powzięte przez oskarżoną czynności. Porodu takiego dokonała i odczekała pewien czas mając nadzieję, że dziecko umrze bez jej fizycznego działania. Na tym obecnie oskarżona opiera swoją linię obrony – twierdząc, że ona tylko nie pomogła dzieciom. Obrona ta jednak ma jeden, lecz oczywisty słaby punkt, taki mianowicie, że to sama oskarżona rodziła dzieci wprost do klozetu, konieczność ewentualnej pomocy wywołała więc ona sama swoim świadomym działaniem. Czekanie aż dziecko umrze jest sytuacją z pewnością dramatyczna, tym niemniej twierdzenia oskarżonej, że w tym czasie płakała, nie mogą jej usprawiedliwiać, skoro wykonywała działanie zmierzające bezpośrednio do uśmiercenia dziecka, najpierw H. D., później, po kolejnej ciąży A., potem zaś A. D. (4). Oskarżona, jak wspomniano, dokonała jednak także kolejnych czynności, świadczących o jej zamiarze. Otóż oskarżona nie mając całkowitej pewności śmierci dziecka, H. D. włożyła w usta majtki, by nie zapłakał, lecz i po to, by upewnić się, że nie żyje, dodatkowo, uzyskując tę pewność poprzez owinięcie dziecka workami foliowymi. Oskarżona skrzętnie ukryła kolejny niewygodny do ukrycia ślad - własne łóżysko. Cel działania przy minimum starań został osiągnięty już w chwili włożenia dziecka do zamrażarki, wszak oskarżona nie musiała nawet opuszczać bezpiecznego mieszkania, by doprowadzić do tego, by urodzone dziecko nie pojawiło się wcale dla otoczenia. Oskarżona, zgodnie ze swoją osobowością stwierdzoną przez biegłych, znów nie musiała podejmować żadnych starań dla zmiany stanu rzeczy, który był dla niej wygodny, pomimo możliwości podjęcia decyzji i działania zgodnego z prawem.

W trakcie drugiej z omawianych ciąż oskarżona ponowiła zaprzeczenie ciąży i jej ukrywanie, znów dając sobie możliwość podjęcia wszelkich działań zmierzających do tego, by nie mieć dziecka, które w niej się rozwijało, pomimo jego urodzenia. I tym razem poród zaczął się nocą, w domu, gdy wszyscy domownicy spali. Oskarżona tę, częściowo przez siebie samą (poprzez wmawianie wszystkim z otoczenia, że w ciąży nie jest) okazję wykorzystwała, by znów rozpocząć samotnie poród we własnej łazience, w komfortowych, domowych warunkach. Sugerowanie przez oskarżoną, że zrobiła to, gdyż nie chciała zostawiać A. samej jest nieprawdziwe, gdyż w tym samym domu przebywali rodzice oskarżonej, w najgorszym razie z wykorzystaniem telefonu, swojego, swoich dorosłych dzieci lub rodziców, w ostateczności sąsiadów, mogła ona wezwać wszelką możliwą pomoc na miejsce. Tym razem znów, wykazując pełną kontrolę nad przebiegającym łatwo i bezproblemowo porodem przejawiającą się w samodzielnym pociągnięciu za łóżysko w celu jego szybszego urodzenia, zdecydowała się rodzić do muszli klozetowej wypełnionej wodą, po czym gdy dziecko do niej wpadło, czekała, aż umrze. Nie mając jednak pewności po wyjęciu dziecka, czy rzeczywiście nie żyje, zdecydowała się na mniej drastyczny krok- zamiast wkładać cokolwiek do ust dziecka, zawięła jego główkę w worek foliowy, dopiero potem wkładając ciało co kolejnego worka a następnie, uzyskawszy już tymi działaniami pewność co do jego śmierci – do kolejnej szuflady tej samej zamrażarki, gdzie leżały już zwłoki H. D.. I tym razem cel działania został w tym właśnie przez oskarżoną uzyskany, nie musiała podejmować żadnych kolejnych czynności w możliwym do przewidzenia bliskim okresie, jak się okazało – trzech lat. W tym czasie oskarżona dalej opiekowała się swoimi żyjącymi dziećmi, pracowała – postrzegana jako dobra pracownica, towarzyska, uśmiechnięta. Jakże daleko temu, wynikającemu z licznych przytoczonych wyżej zeznań, do sugestii obrony i niczym nie popartych twierdzeń zawartych w późniejszych wyjaśnieniach oskarżonej o rzekomej depresji – wprost wykluczonej przez biegłych. Oskarżona wciąż

współżyła płciowo z mężem, na tyle często, że nie była - jak sama opisywała - wskazać przybliżonej daty kolejnego porodu, pomimo tak dużego doświadczenia w ciążach (łącznie ośmiu) i porodach (uprzednio sześciu). Po zajściu w ciążę ostatnim razem oskarżona miała już wypracowany sposób działania, to jest zaprzeczanie ciąży i tworzenie dzięki temu możliwości pozbycia się jej w sposób, którego mogła do końca nie precyzować, lecz z pewnością taki, by nie dowiedziało się o tym otoczenie, które skrzętnie przekonywała o tym, że w ciąży nie jest, dzieci nie planuje, czy nawet, że jest bezpłodna, gdyż ma wszystko wycięte (jak podawała E. G. k. 1062). Nie sposób nie zauważyć, że ze stwierdzeń o bezpłodności można by wycofać się powołując się na błąd w diagnozie, lecz ze stwierdzeń o „wycięciu wszystkiego” i urodzenia potem dziecka wytłumaczyć się wiarygodnie nie da. Podkreślenia wymaga, że E. G. nie miała interesu w nieprawdziwym opisie zachowania oskarżonej, w przeciwieństwie do oskarżonej, która umniejszając zakres swego działania ma interes by nieprawdziwie zaprzeczać takiemu postępowaniu, co łącznie prowadzi do wniosku, że w aspekcie pytań kierowanej do oskarżonej i dokonywanej przez nią negacji nie można dać jej wiary. Tak więc i w przypadku A. D. (4) oskarżona, dzięki rozpoczęciu się akcji porodowej w domu, w nocy, gdy inni domownicy spali, wykorzystwała tę okazję i nie później, niż zaczynając rodzić do muszli klozetowej wypełnionej wodą, podjęła decyzję o zadziałaniu w sposób taki, jak poprzednio, czyli podejmując, jak uprzednio zamiar pozbawienia życia swego niechcianego, nowonarodzonego dziecka. I tym razem urodziła dziecko do wypełnionej muszli klozetowej, odczekała czas według niej wystarczający, by dziecko w niej zmarło, następnie owinęła dla pewności jego śmierci twarz dziecka workiem foliowym, następnie włożyła ciało do drugiego worka i umieściła obok uprzednich w tej samej zamrażarce. Tym razem łóżysko znalazło się w oddzielnym worku, gdyż urodziło się później. I podczas tego zdarzenia cel zamierzony przez oskarżoną został osiągnięty z chwilą umieszczenia dziecka w lodówce. Oskarżona miała przy tym świadomość, iż nawet zaalarmowana telefonem po uprzednim porodzie policja nie przedsięwzięła żadnych kroków, by realnie ustalać co faktycznie stało się z dziećmi, których zwłoki leżały w lodówce podczas wizyty policjanta w mieszkaniu oskarżonej. Ostatnim razem zatrzymanie nastąpiło jednak tak szybko po porodzie, że i tak badanie oskarżonej wykazałoby fakt niedawnego porodu, podobnie, jak miało to miejsce w przypadku uprzedniego poronienia z maja 2010 roku. Oskarżona miała więc świadomość nieuchronności ujawnienia dotychczasowych przestępstw i zwłok, podjęła więc „samooczyszczającą” decyzję o opowiedzeniu, jak przebiegały zdarzenia (k. 83 verte). Z biegiem postępowania oskarżona jednak coraz mniej poczuwała się do winy, by w końcu zaprzeczyć sprawstwu. Powoływanie się przy tym, na to, że ten, kto ją zna wie, że nie skrzywdziłaby nikogo jest o tyle niecelne, że oskarżona przez całe lata oszukiwała wszystkich w swoim otoczeniu, przecząc ciążom, nikt więc nie wiedział, co faktycznie oskarżona uczyniła. Taki sam manewr przeczenia faktom oskarżona próbuje stosować w trakcie niniejszego postępowania, jednak przytoczone wyżej rozumowanie oparte na dowodach, jakim Sąd dał wiarę po ich analizie przywołanej powyżej w uzasadnieniu, powoduje wniosek, iż działania oskarżonej przeczą ocenom, i przypisywanym samej sobie zamiarom (ściślej – braku zamiaru zabójstwa) oskarżonej. Warto nadmienić przy tym, że oskarżona potrafi w sposób efektywny planować oraz przewidywać konsekwencje podjętych działań, antycypować następstwa w oparciu o bieżące wydarzenia, jej myślenie logiczne oraz abstrahowanie biegli ocenili na znajdujące się na wysokim poziomie (k.1626).

Ostatecznie więc Sąd przyjął że wersje wyjaśnień oskarżonej, w których nie przyznaje się ona (na rozprawie) do popełnienia zarzucanych jej czynów, jak i brak stwierdzenia w treści wszystkich dotychczasowych wyjaśnień zamiaru pozbawienia życia przez oskarżoną, z przytoczonych wyżej przyczyn nie polegają na prawdzie, uznając za prawdziwe przyznanie się oskarżonej zawarte w pierwszych wyjaśnieniach oraz opis porodów w nich zamieszczony, zasłanianie się niepamięcią lub niewiedzą w kolejnych wyjaśnieniach traktując jako fragment opisanej wyżej linii obrony, jakiej z racji przytoczonych argumentów wiary dać nie można.

W zachowaniach oskarżonej w czasie każdego z porodów widać konsekwencję w działaniu, jej zachowanie było przemyślane, logiczne zarówno podczas ciąży, jak i po rozwiązaniu - zachowanie po porodzie było spójne z zachowaniem w okresie ciąży, stanowiło zrozumiałą psychologicznie konsekwencję i kontynuację wcześniej podjętej decyzji. Konsekwencję tę zauważył Sąd, trafnie też dostrzegli ją biegli psychiatrzy i psycholog wywodząc między wniosek, że w ich ocenie zdaniem brak jest podstaw pozwalających na przyjęcie, iż opiniowana w czasie popełnienia zarzucanych jej czynów działała pod wpływem silnych przeżyć związanych z porodem (k. 1642), co więcej, oskarżona opisywała – także w wywiadzie dla biegłych (k. 1623 – 1625) - swoją sytuację rodzinno – społeczną jako trudną, związaną przemocą psychiczną ze strony rodziców i męża, jednakże sytuacja ta nie była dla oskarżonej sytuacją nową, zaś cytowana

opinia wprost stwierdza na podstawie badań, obserwacji oraz danych zwartych w aktach sprawy, że nie było cech sugerujących, że sytuacja rodzinna i osobista przekraczały jej zdolności adaptacyjne (k. 1643), by ostatecznie dojść do wniosku, że brak podstaw do wnioskowania, że L. D. (1) w czasie popełnienia zarzucanych jej czynów działała pod wpływem szczególnie trudnej sytuacji osobistej i rodzinnej. Oceny tej zupełnie nie zmienia – jak wskazano w uzasadnieniu w części odnoszącej się do tejże opinii – fakt skazania J. D. za przestępstwo znęcania, skoro jego elementy oskarżona opisywała szczegółowo biegłym w znacznie nawet szerszym zakresie, niż ujęto w treści zarzutu (akta sprawy II K 1027/13 Sądu Rejonowego w Ilawie). Z twierdzeniami tymi w pełni zgodził się także już opisany biegły ginekolog M. w opinii pisemnej oraz dodatkowej opinii pisemnej, jak i ustnej złożonej na rozprawie, także omówionej wyżej.

Oparcie się na rozumowaniu przytoczonym w uzasadnieniu i dowodach, jakim w jego efekcie Sąd dał wiarę doprowadziło do ustalenia stanu faktycznego przytoczonego w części wstępnej uzasadnienia.

Wynika z niego, że oskarżona L. D. (1), że w bliżej nieustalonym dniu w okresie od 06 do 10 marca 2009 w L. woj. (...) (...) działając w bezpośrednim zamiarze pozbawienia życia syna H. D., po urodzeniu wprost do wypełnionej wodą muszli klozetowej żywego dziecka, zdolnego do samodzielnego życia, pozostawiła dziecko w tejże muszli a następnie zakryła noworodkowi usta ręką, po czym do ust włożyła mu bieliznę, powodując jego zgon wskutek uduszenia gwałtownego.

Ponadto oskarżona w bliżej nieustalonym dniu w okresie od połowy do końca stycznia 2010 w L. woj. (...), działając w bezpośrednim zamiarze pozbawienia życia syna A. D. (3), po urodzeniu wprost do wypełnionej wodą muszli klozetowej żywego dziecka, zdolnego do samodzielnego życia, pozostawiła dziecko w tejże muszli po czym okryła noworodkowi twarz workiem foliowym, czym spowodowała jego zgon wskutek uduszenia gwałtownego.

Z kolei w nocy z 3 na 4 kwietnia 2013 roku w L. woj. (...), L. D. (1) działając w bezpośrednim zamiarze pozbawienia życia syna A. D. (4), po urodzeniu wprost do wypełnionej wodą muszli klozetowej żywego dziecka, zdolnego do samodzielnego życia, pozostawiła dziecko w tejże muszli, po czym okryła noworodkowi twarz workiem foliowym, czym spowodowała jego zgon wskutek uduszenia gwałtownego.

Nie można zapominać, oceniając ewentualny wpływ porodu i sytuacji osobistej oskarżonej, mając na względzie przytoczoną opinię, że ponadto oskarżona była w chwili pierwszego już czynu osobą dojrzałą, z czworgiem dzieci, w tym dwoje prawie dorosłych, miała, jak wyżej ustalono komfortowe warunki życia, pozwalające an wychowywanie dzieci, przy czym warunki te uległyby w oczywisty sposób pogorszeniu przypadku kolejnego potomstwa. Oskarżona wyjaśniła, że nie chciała słuchać gderania rodziny w przypadku kolejnej ciąży, co powodować miało ukrywanie ciąży. Trywializowaniem było określanie, że dla uniknięcia gderania rodziny oskarżona popełniła zbrodnie, tym niemniej ta uwaga oskarżonej daje asumpt do ustalenia motywu działania sprawczyni. Oceniając zachowanie oskarżonej pod kątem motywu pamiętać należy w dalszej części o ustaleniach biegłych (k.1629), iż oskarżona przy tym wykazuje cechy narcystyczne, w relacjach interpersonalnych opiniowana koncentruje się na zewnętrznych aspektach otoczenia (wygląd, ubiór). Powyżej podano opisy świadków zgodnie opisujących oskarżoną jako osobą zadbaną, atrakcyjną, która nawet dzień przed zatrzymaniem dopytywała koleżankę o kolor włosów, zaś po pierwszym z porodów przyszła do pracy również bardzo zadbana. Dla oskarżonej ważne są atrybuty zewnętrzne, dla których zachowania niezbędne jest korzystanie z odpowiednich zasobów finansowych. Jak wyżej wskazywano powołując się na zeznania świadków, małżeństwo D., dbali o swoje mieszkanie, którego współwłaścicielem nie był J. D., poza oskarżoną zadbane i ubrane w markowe ubrania były także jej dzieci (potwierdzała to E. G., która czasem rzeczy po dzieciach oskarżonej od niej otrzymywała), mieli samochód, wyjeżdżali na wczasy rodzinne. Wiedli komfortowe i dostatnie życie, pomimo posiadania czworga dzieci, dzięki stały zarobkom znacznie większym u J. D.. Pojawienie się kolejnych dzieci lub kolejnego dziecka mogłoby spowodować znaczne obniżenie tego standardu. Pretensje, jakie miewał do oskarżonej jej mąż także miały podłoże ekonomiczne, gdyż kontrolował on wydatki domowe. Fizycznie więc oskarżoną stać byłoby na utrzymanie kolejnego dziecka, zwłaszcza, że najstarsze było już dorosłe, kolejne wchodziło w wiek dorosły, lecz pogorszenie sytuacji ekonomicznej było dla oskarżonej, w połączeniu z wymówkami (gderaniem) rodziny wystarczającym motywem, dla którego, przy obawie odejścia męża, lecz z pełną świadomością wyrażaną przez samą oskarżoną, że płacić by musiał on na dzieci alimenty, by pozbyć się dziecka poprzez jego uśmiercenie. Dzięki temu,

że porody zaczynały się za każdym razem w nocy, gdy inni spali i dzięki dużemu doświadczeniu w porodach, oskarżona miała możliwość wyboru – albo rodzi dziecko i zmienia swoje życie, mając stałą pracę, gdzie jest cenionym pracownikiem, rodziców, z którymi mieszkała w jednym domu i dwoje prawie dorosłych już dzieci do ewentualnej pomocy, albo dziecko uśmierca i utrzymuje status quo. Spostrzec przy tym należy, że od strony czysto społecznej, za każdym razem oskarżona pozbywała się piątego dziecka, jakie miałoby żyć w rodzinie D., tylko czworo z nich bowiem żyło w czasie, gdy oskarżona była w każdej kolejnej ciąży. Ilość członków rodziny wzrosłaby zatem o jedną osobę, mimo to oskarżona decydowała się we wszystkich trzech przypadkach, konsekwentnie, tę osobę pozbawić życia, zgodnie ze swoimi wcześniejszymi zapowiedziami, że więcej dzieci nie planuje. Jak wskazują zeznania świadków K. i F. S., w swoim otoczeniu miała przy tym co najmniej dwie rodziny (kuzyna – ojca chrzestnego jej syna I. - i ciotkę) bezdzietne lub starające się o dzieci, jej świadomość takiego stanu rzeczy nie zmieniła tak ostatecznej decyzji, nawet mimo próśb F. S., kierowanych co najmniej przed ostatnią ciążą, by kolejne dziecko oddała jej. Oskarżona, jak wskazuje opinia sądowno – psychologiczno – psychiatryczna, jak i biegłego ginekologa, świadomie wybierała uśmiercanie dziecka w sytuacji, która dzięki jej intelektowi i doświadczeniu nie przekraczała jej możliwości adaptacyjnych.

W tym stanie rzeczy wina oskarżonej nie budzi wątpliwości, polega ona na świadomym naruszeniu norm prawnych, kiedy miała ona możliwość podjęcia decyzji zgodnej z wymogami tychże norm. Zarówno wiek oskarżonej, jak i jej stan umysłowy, intelektualny, doświadczenie życiowe, doświadczenie także w roli matki, pozwalały jej na właściwą ocenę zachowania i rozpoznania granic jego bezprawia. Miała także możliwość wyboru pomiędzy postępowaniem uznanym przez prawo a traktowanym jako naganne i w tym przypadku karalne. Posiada oskarżona pełną świadomość faktu, iż normy zarówno prawne, jak i moralne zabraniają pozbawiania życia człowieka. Podjęła mimo to wadliwy z tego punktu widzenia proces decyzyjny, czego konsekwencją było popełnienie kolejno trzech zbrodni.

Ten sam sposób działania, te same okoliczności i ten sam motyw działania powodują, iż kwestie kwalifikacji prawnej wszystkich czynów należy rozważać łącznie.

Zgodnie z art. 148 § 1 kk ten, kto zabija człowieka, podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 8, karze 25 lat pozbawienia wolności albo karze dożywotniego pozbawienia wolności.

W związku ze stwierdzeniem protokołami sekcyjnymi i opiniami patomorfologów opisanymi wyżej, fakt, iż H., A. i A. D. (5) byli ludźmi w znaczeniu art. 148 § 1 kk nie budzi wątpliwości, życie zakończyli bowiem po wyjściu jako żywi się z łona matki. Dzięki temu, choć administracyjnie, nadano im imiona.

Zachowanie realizujące znamiona typu określonego w art. 148 § 1 polega na sprowadzeniu śmierci człowieka i to obojętnie, czy przez oddziaływanie fizyczne na jego organizm (zadawanie ciosów w ważne dla życia organy, oddziaływanie przez truciznę, uduszenie itp.) czy oddziaływanie psychiczne (A. Zoll. Kodeks Karny. Część Szczególna tom II. Komentarz, komentarz do art. 148 § 1 kk, teza 9, Zakamycze 2006). W niniejszej sprawie podjętymi działaniami opisanymi wyżej za każdym razem oskarżona sprowadziła śmierć każdego z noworodków poprzez jego uduszenie gwałtowne, co obejmowała – jak wykazano wyżej zamiarem bezpośrednim. W istocie celem oskarżonej było zgładzenie każdego z noworodków, to jest spowodowanie jego śmierci. Cel ten uzyskiwała działaniami kolejno podejmowanymi – rodzeniem dzieci wprost do muszli wypełnionej wodą muszli klozetowej, odczekiwaniem na utonięcie dzieci, wreszcie, dla uzyskania jednoznacznej pewności śmierci, zatykaniem ust (w przypadku H. D.), bądź zawijaniem główek dzieci w worek foliowy (jak w przypadku A. i A.) a następnie umieszczaniem ich w kolejny worek foliowy. Fakt, że biegli w istocie nazywając uduszeniem gwałtownym (łącznie z uduszeniem pozycyjnym, gdyby przyjąć, że dzieci nie utonęły) każdy z tych rodzajów spowodowania śmierci nie byli w stanie jednoznacznie wskazać, który z tych mechanizmów „zadziałał” nie zmienia oceny, iż każde z tych działań było objętym zamiarem bezpośrednim sprawcy działaniem nastawionym na uduszenie dzieci podjętym przez oskarżoną i zakończonym spowodowaniem śmierci każdego z noworodków. Powyższe ustalenie stało się kanwą modyfikacji opisu czynów w odniesieniu do zarzucanych w granicach oskarżenia, nie wpływającej jednak na ich kwalifikację. Dla oceny karnoprawnej i kwalifikacji prawnej, nawet zaś do oceny sposobu działania sprawcy, wobec obejmowania swoją świadomością wyniku działania jako uduszenia, nie ma istotnego znaczenia. Za każdym razem jest to wywołane tymi działaniami, jakie opisano, uduszenie gwałtowne.

Cel działania i bezpośredni zamiar pozbawienia życia sprawczyni jednoznacznie wyklucza jej sugestię zawartą w wyjaśnieniach złożonych na rozprawie, iżby miała odpowiadać za nieudzielenie dzieciom pomocy (art. 162 § 1 kk).

Sąd rozważył też sugerowane przez obronę działanie oskarżonej mające polegać na zabiciu dziecka za każdym razem w okresie porodu pod wpływem jego przebiegu, co skutkowało miałyby przyjęciem kwalifikacją prawną czynów oskarżonej z art. 149 § 1 kk.

Znamię określone w tym przepisie należy rozumieć szeroko, nawet jednak możliwe najszersze jego rozumienie nie powoduje, w ocenie sądu, możliwości przyjęcia tak rozumianego działania w niniejszej sprawie przez oskarżoną. W doktrynie prawa karnego podkreśla się konieczność uwzględniania przede wszystkim subiektywnych doznań związanych z przebiegiem porodu, a nie obiektywnej oceny jego przebiegu (Peiper, Komentarz, s. 459). Przy ocenie wpływu przebiegu porodu na psychikę sprawczyni należy także uwzględnić to, że poród odbywa się w specyficznych warunkach, w miejscu nietypowym, w samotności lub przy braku pomocy, w sytuacji zagrożenia (Górniok (w:) Górniok i in., t. 2, s. 117). Nawet bowiem beznadziejność sytuacji nie zwalnia od obowiązku niesienia pomocy, jako że nie każda sytuacja, która wydaje się beznadziejna, jest nią w rzeczywistości" (wyrok SN z dnia 3 lutego 1986 r., I KR 446/86, OSNPG 1987, nr 5, poz. 55). "Zamiar dzieciobójstwa pod wpływem porodu (...) jest wynikiem zespołu czynników psychofizycznych, psychologicznych i społecznych związanych zarówno z porodem, jak i sytuacją życiową matki. Nie spotyka się wypadków wyzwolenia agresji samodzielnie przebiegiem porodu, bez udziału pozostałych czynników, a jeśli takie występują, powinny być wartościowane wedle kryteriów poczytalności jako przypadki patologiczne" (wyrok SA w Krakowie z dnia 24 października 2002 r., II AKa 256/02, Prok. i Pr.-wkł. 2003, nr 6, poz. 19).

Niezwykle cennym orzeczeniem, jakie Sąd niniejszy uwzględnił procedując a następnie orzekając w sprawie, był wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 16 stycznia 2014 r. wydany w sprawie I AKa 248/13, gdzie zresztą cytowane jest między innymi powyższe orzeczenie z 24 października 2002 roku, jak i zgromadzono w jednym orzeczeniu zbiór poglądów na kwestie art. 159 kk, odnotowując takie jego rozumienie:

1. według M. Budyn-Kulik "Pod wpływem przebiegu porodu" - to znamię należy interpretować szeroko. W doktrynie prawa karnego podkreśla się konieczność uwzględniania przede wszystkim subiektywnych doznań związanych z przebiegiem porodu, a nie obiektywnej oceny jego przebiegu (Peiper, Komentarz, s. 459). Przy ocenie wpływu przebiegu porodu na psychikę sprawczyni należy także uwzględnić to, że poród odbywa się w specyficznych warunkach, w miejscu nietypowym, w samotności lub przy braku pomocy, w sytuacji zagrożenia (Górniok (w:) Górniok i in., t. 2, s. 117)". Na uzasadnienie swego poglądu komentatorka przywołuje też wyrok tu. Sądu Apelacyjnego: "Zamiar dzieciobójstwa pod wpływem porodu (...) jest wynikiem zespołu czynników psychofizycznych, psychologicznych i społecznych związanych zarówno z porodem, jak i sytuacją życiową matki. Nie spotyka się wypadków wyzwolenia agresji samodzielnie przebiegiem porodu, bez udziału pozostałych czynników, a jeśli takie występują, powinny być wartościowane wedle kryteriów poczytalności jako przypadki patologiczne" (wyrok SA w Krakowie z dnia 24 października 2002 r., II AKa 256/02, Prok. i Pr.-wkł. 2003, Nr 6, poz. 19)"; Komentarz do art. 149 Kodeksu karnego, LEX;

2. według A. Marka - "Prawidłowe stosowanie art. 149 wymaga ustalenia nie tylko przesłanki czasowej "okresu porodu", lecz także wpływu przebiegu porodu na podjęcie zamiaru zabójstwa noworodka. Niewątpliwie konieczne w takim wypadku jest zasięgnięcie opinii biegłych. O. Górniok słusznie zwraca uwagę, że może tu w grę wchodzić nie tylko skomplikowany charakter porodu, jego długotrwałość i związane z tym cierpienia rodzącej, lecz także szczególne warunki, w jakich poród się odbywa, w tym nietypowe miejsce, brak fachowej pomocy, stresująca sytuacja zagrożenia (zob. O. Górniok i in., Komentarz, t. II, s. 117)". Autor ten także odwołuje się do wyżej cytowanego wyroku tu. Sądu Apelacyjnego, oceniając go jako trafny; Komentarz do art. 149 Kodeksu karnego, LEX;

3. według O. Górniok, również przytaczającej powyższy wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie - "Zwrot pod wpływem jego (porodu - przyp. O. G) przebiegu ma charakter wybitnie ocenny. Toteż koncepcje jego wykładni różnią się między sobą. Kwestionowano nawet zasadność zamieszczenia go w ustawowym typie dzieciobójstwa. Stanowisko

takie uzasadniano pomijaniem go w praktyce przy kwalifikacji prawnej czynów, jako dzieciobójstwa (m. Cieślak, w: System prawa (...), s. 363 in.). Zarzucano mu, że służył ówczesnemu ustawodawcy do ukrycia rzeczywistych względów polityczno-socjalnych, jakimi kierował się, uprzywilejowując ten typ zabójstwa.

Przywołując opisywane orzeczenie i poglądy w nim zawarte warto jednak pamiętać, że w istocie pomija ono ocenę zmian socjalnych i społecznych w XXI wieku, zwłaszcza w aspekcie łatwości dostępu do informacji, zmian obyczajowych, jak i istotnych zmian w systemie opieki społecznej, po których wielodzietność niejednokrotnie pomaga się utrzymać rodzinom, nie zaś, jak w ubiegłym stuleciu, prowadzić ma do głodu i chorób, zwłaszcza wśród ludności miejskiej. Pomija także zmiany w samym systemie prawnym, nie analizując faktu, iż ostatnią zmianę brzmienia art. 159 § 1 kk wprowadzono właśnie na przełomie wieków XX i XXI, to jest w 1999 roku właśnie poprzez skreślenie w tymże przepisie znamienia szczególnie trudnej sytuacji osobistej. Czas dokonania tej zmiany powoduje, iż nie powinno wracać się bezkrytycznie do orzecznictwa i poglądów publikowanych uprzednio. Dywagacje te jednak nie mają istotnego znaczenia, gdyż, jak wzmiankowano wyżej, nawet najszersze z przytoczonych znaczeń określenia „pod wpływem porodu”, czyli zawierające omawiany aspekt społeczny, nie prowadzi do wniosku, iżby zachowanie takie prezentowała oskarżona. W tym aspekcie cytowane orzeczenie zasadnie przyjmuje możliwość a nawet konieczność opierania się na opiniach biegłych z zakresu psychologii, psychiatrii, ginekologii oraz medycyny sądowej. Modelowe w opinii cytowanego orzeczenia byłoby uzyskanie jednej opinii całego zespołu tych biegłych. Choć w niniejszej sprawie nie wszystkie opinie wydawane były łącznie, warto wspomnieć, co opisywał już Sąd wyżej, że opinie sądowo-psychologiczno – psychiatryczna wydane były jako odrębne dokumenty, faktycznie jednak biegli wymieniali się poglądami i w rzeczywistości opinie te wzajemnie się uzupełniają i przenikają, będąc ze sobą w zupełnej zgodności. Dodatkowo biegli wydający opinię sądową psychologiczno – psychiatryczną, zapoznali się na rozprawie z opinią zespołu biegłych oraz poszczególnych biegłych dotyczących mechanizmu śmierci noworodków, uwzględniając ją w opinii uzupełniającej ustnej. Tak uzyskana opinia jest dla oceny zachowania oskarżonej nadal jednoznaczna, i stwierdza, że w opisywanym stanie oskarżona w niniejszej sprawie nie działała, co w uzasadnieniu niniejszym cytowano już wielokrotnie, i z czym Sąd w pełni się zgadza, po także przywołanej wyżej analizie działania oskarżonej, jej sytuacji rodzinnej i społecznej a nadto z uwzględnieniem wzmiankowanej opinii.

Ostatecznie więc Sąd przyjął w każdym ze stwierdzonych działań oskarżonej, że popełniła ona zbrodnię zabójstwa z art. 148 § 1 kk i na podstawie tegoż przepisu wymierzył oskarżonej kary.

Wymierzając oskarżonej kary za poszczególne przestępstwa, następnie zaś karę łączną jako orzekaną wyrokiem jednostkowym Sąd stosował w pierwszym rzędzie dyrektywy wskazane w art. 53 kk, zgodnie z którym Sąd wymierza karę według swojego uznania, w granicach przewidzianych przez ustawę, bacząc, by jej dolegliwość nie przekraczała stopnia winy, uwzględniając stopień społecznej szkodliwości czynu oraz biorąc pod uwagę cele zapobiegawcze i wychowawcze, które ma osiągnąć w stosunku do skazanego, a także potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa. Ponadto wymierzając karę, sąd uwzględnia w szczególności motywację i sposób zachowania się sprawcy, popełnienie przestępstwa wspólnie z nieletnim, rodzaj i stopień naruszenia ciężących na sprawcy obowiązków, rodzaj i rozmiar ujemnych następstw przestępstwa, właściwości i warunki osobiste sprawcy, sposób życia przed popełnieniem przestępstwa i zachowanie się po jego popełnieniu, a zwłaszcza staranie o naprawienie szkody lub zadośćuczynienie w innej formie społecznemu poczuciu sprawiedliwości, a także zachowanie się pokrzywdzonego.

Podstawowym elementem, jaki w myśl art. 53 k.k. sąd powinien brać pod uwagę przy wymiarze kary, jest stopień winy sprawcy (wyrok SA w Lublinie z dnia 17 listopada 1999 r., II AKA 183/99, OSA 2000, z. 4, poz. 25; wyrok SA w Krakowie z dnia 24 kwietnia 2002 r., II AKA 68/02, KZS 2002, z. 5, poz. 45; wyrok SA w Krakowie z dnia 30 czerwca 2011 r., II AKA 107/11, KZS 2011, z. 9, poz. 42). O stopniu winy decydują różne czynniki, na przykład stopień rozwoju intelektualnego sprawcy, jego poziom rozwoju emocjonalnego, doświadczenia, posiadana wiedza, wiek etc. (Sienkiewicz (w:) Górniok i in., t. 1, s. 89). Przyjmuje się, że stopień winy jest niższy w przypadku nieumyślności niż umyślności i w przypadku zamiaru ewentualnego niż bezpośredniego, stanu znacznego ograniczenia poczytalności (wyrok SA w Lublinie z dnia 17 listopada 1999 r., II AKA 183/99, OSA 2000, z. 4, poz. 25; wyrok SA w Katowicach z dnia 16 listopada 2000 r., II AKA 306/00, Prok. i Pr.-wkł. 2001, nr 7-8, poz. 13). Sąd orzekający ma, odnosząc się do ostatniego z poglądów na uwadze, jako bardziej precyzyjny ponadto pogląd wyrażony przez Sąd Apelacyjny w Gdańsku

wyrażony w wyroku z dnia 16 stycznia 2013 roku wydanym w sprawie II Aka 452/12, zgodnie z którym nie da się stanowczo uzasadnić poglądu, że na gruncie określonego typu przestępstwa, działanie z zamiarem bezpośrednim lub wynikowym będzie świadczyć zawsze o mniejszym lub większym stopniu winy czy karygodności przestępstwa.

W niniejszej sprawie stopień winy w zakresie każdego z trzech zarzucanych czynów ocenić należy jako znaczny. Oskarżona jest osobą po ponadprzeciętnym intelekcie, której zarówno znaczne doświadczenie życiowe, w tym także w roli matki i kobiety rodzącej, jak i wiek, posiadana wiedza (również ten aspekt osobowości oskarżonej został wysoko oceniony w opinii sądowej psychologiczno – psychiatrycznej, co powołano już wyżej) były na tak wysoko rozwiniętym poziomie, że dokonanie wyboru w postaci popełnienia zbrodni pomimo takiego arsenału intelektualnego nakazuje ocenić stopień winy właśnie jako znaczny, a co za tym idzie wpływający w każdym z przestępstw jako znaczny.

Společna szkodliwość nie stanowi sama w sobie okoliczności obciążającej przy wymiarze kary, ponieważ jest cechą ustawową przestępstwa, natomiast dla wymiaru kary ma znaczenie jej stopień (za M. Budyn-Kulik Kodeks Karny.Komentarz pod red. M. Mógawy Lex 2013 do art.53 kk) Przy ocenie stopnia społecznej szkodliwości bierze się pod uwagę okoliczności wymienione w art. 115 § 2 k.k., zgodnie z którym przy jego ocenie sąd bierze pod uwagę rodzaj i charakter naruszonego dobra, rozmiary wyrządzonej lub grożącej szkody, sposób i okoliczności popełnienia czynu, wagę naruszonych przez sprawcę obowiązków, jak również postać zamiaru, motywację sprawcy, rodzaj naruszonych reguł ostrożności i stopień ich naruszenia. Zdecydowanie życie człowieka jest najwyższym dobrem chronionym prawem, należy mieć jednak uwagę, iż sam fakt ten nie może mieć wpływu na wysokość kary w ramach ustawowego zagrożenia, gdyż o te same randze dobra chronionego ustawodawca zdecydował już przez ustawowy wymiar kary, w którego ramach dopiero mieści się wymiar kary sądowy, o jakim mowa w art. 53 kk. Niewątpliwie jednak w niniejszej sprawie można jednoznacznie stwierdzić, iż sposób popełnienia wszystkich trzech przestępstw miał zdecydowanie zwiększający wpływ na wymiar każdej z kar. Rodzenie dzieci do klozetu, dodatkowe zatykanie ust lub zawijanie głowy w folię dla upewnienia się o zgonie, przechowywanie zwłok w lodówce mieszkania, są tymi okolicznościami dotyczącymi sposobu działania oskarżonej, które wpływają obciążająco wobec oskarżonej i tym samym zwiększają wymiar poszczególnych kar w ramach stopnia społecznej szkodliwości, jaki w uwzględnieniu jego opisywanych elementów oceniony musi być jako znaczny. Także postać zamiaru – za każdym razem zamiar bezpośredni – wpływa na określenie stopnia społecznej szkodliwości czynu jako znaczny. W zakresie motywacji Sąd powyżej wskazał swoje ustalenia, przy czym ocenić należy, iż chęć zachowania istniejącego, wygodnego i komfortowego życia oskarżonej w aspekcie ekonomicznym, jak i społecznym, w odniesieniu do dobra chronionego prawem, jakie naruszała oskarżona za każdym razem – dobra najwyższego, należy ocenić jako naganną i także wpływającą na zdecydowaną ocenę o znacznosci stopnie społecznej szkodliwości każdego z przypasanych oskarżonej przestępstw. Zauważyć przy tym należy, iż okoliczności te stanowią zarazem pierwszą z dwóch grup okoliczności, jakie nakazuje brać pod uwagę art. 53 § 2 kk, nawiązującej do stopnia społecznej szkodliwości i współmierności do niego orzekanej kary. Drugą grupę stanowią właściwości i warunki osobiste sprawcy, sposób życia przed popełnieniem przestępstwa i zachowanie się po jego popełnieniu, a więc okoliczności konkretyzujące dyrektywę prewencji szczególnej.

W te samej drugiej grupie okoliczności Sąd dopatrzył się wobec osoby oskarżonej okoliczności łagodzących. Oskarżona nie była dotąd karana (k. 1676) co Sąd uwzględnił jako okoliczność łagodzącą. Jako okoliczność taką wskazać należy treść wywiadu środowiskowego 569 – 574, w którym wszyscy członkowie najbliższej rodziny w samych superlatywach wypowiadali się o postawie życiowej oskarżonej, oskarżona prawidłowo zajmowała się wszystkimi żyjącymi dziećmi. Także przez sąsiadów oskarżona postrzegana była jako osoba grzeczna i kulturalna (k. 572). Oskarżona była bardzo pozytywnie spostrzegana jako pracownica zakładu w którym była zatrudniona, co powołano wyżej przytaczając treści zeznań współpracowników, w tym pracowników wyższego szczebla. Najistotniejszą jednak okolicznością, jaka w odniesieniu do wszystkich trzech przestępstw wpływa na wymiar kary łagodząco, jest osobowość oskarżonej określona jako bierno – zależna.

Bierno – zależna osobowość to uległość, kurczowe trzymanie się bliskich i lęk przed rozłąką, stawianie na pierwszym planie dobra innych, zaprzecanie swoim bliskim (zwłaszcza współmałżonkowi) i instytucji małżeństwa. Sprzyja przyjmowaniu pasywnej roli w związku i ustępowaniu tym, których kocha i których przyjemności i satysfakcje przyjmuje za własne. Żeby nie ryzykować zdenerwowania innych dostosowuje swoje upodobania tak, by współgrały

z wolą otoczenia. Powoduje to, że stapia się z inną osobą i „rozpływa” w jej osobowości dając się przytłoczyć, wchłonąć. Rezygnuje w z własnej tożsamości za cenę pozornego spokoju w życiu (k. 1629 opinii psychologiczno – psychiatrycznej).

Oskarżona pozostawała w związku, który szczególnie w ostatnim okresie nie dawał jej stosownego oparcia i stanowił zagrożenie dla jej poczucia własnej wartości. Mimo osobistego zaangażowania i wysiłku nie otrzymywała komunikatów zwrotnych potwierdzających jej odrębność jako osoby w relacjach rodzinnych. Agresja fizyczna i przemoc psychiczna w związku z J. D., jakie relacjonowała, które ostatecznie spowodowały skierowanie przeciwko niemu aktu oskarżenia i uznanie go winnym znęcania, stanowiły dla niej potwierdzenie własnej bezwartościowości. Oskarżona miała trudności z wyrażaniem sprzeciwu wobec innych z obawy, że spotka się z dezaprobatą, jednak nie uruchomiła działań zmierzających do racjonalnego rozwiązania tej sytuacji, co skutkowało tkwieniem w tej sytuacji i biernym oczekiwaniem, że coś się zmieni, co wynika z braku pewności siebie, nieufności i ostrożności kontaktach z innymi, a nie braku energii. Choć okoliczności te nie powodowały, zgodnie z mówionymi opiniami, na przyjęcie działania pod wpływem porodu, w ocenie Sądu muszą i są uwzględnione w wymiarze kar i jako takie uwzględnione zostały łagodząc ostatecznie wymierzone kary.

Sąd orzekając kary miał przy tym na względzie, że obok funkcji wychowawczej kary, z art. 53 § 2 k.k. wynika także funkcja zaspokajania społecznego poczucia sprawiedliwości. Sąd nie działa w próżni i nie wymierza kar w imię absolutnej sprawiedliwości, społeczny oddźwięk kary nie może zatem zostać przy wymiarze kary zignorowany. Kara ma oddziaływać na całe społeczeństwo, wszystkich, którzy dowiedzieli się o przestępstwie i wyroku, ale przede wszystkim na środowisko sprawcy, krąg osób, z którego sprawca się wywodzi (wyrok SN z dnia 15 października 1982 r., IV KR 249/82, OSNKW 1983, nr 6, poz. 41). Trafny jest pogląd, że "nie powinno się w orzekaniu kierować społecznym poczuciem sprawiedliwości, odczuciem społecznym, czy innymi podobnie ogólnikowymi kategoriami. Są to przesłanki nieracjonalne, wywodzące się z emocjonalnych nastrojów części społeczeństwa, kreowanych rozmaitymi mechanizmami. (...) Inną rzeczą, słuszną, jest uwzględniać w wyrokowaniu skutki społeczne postępowania karnego, a inną, złą - bezkrytycznie podporządkowywać się (i los podsądnych) imaginowanym oczekiwaniom jakichś grup społecznych" (wyrok SA w Krakowie z dnia 16 grudnia 2003 r., II AKa 333/03, KZS 2004, z. 2, poz. 24). W tym względzie Sąd miał na uwadze społeczne skutki niniejszego postępowania karnego w postaci skierowania jasnego przekazu, iż praktycznie bezbronne osoby, nowo narodzone dzieci, pomimo ukrywania faktu ciąży i potajemnego ich rodzenia, mogą liczyć na należytą ochronę udzieloną także i w ten sposób, że sprawca ich śmierci zostanie, mimo, że jest ich matką, nawet powołującą się na fakt, iż jest też matką żyjących dzieci, odpowiednio do czynów ukarany. Ilość możliwości zapewnienia ciągłości życia przy jednoczesnym niepogarszaniu swojego dotychczasowego życia jest obecnie tak duża (oddanie do adopcji, pozostawienie w szpitalu, oddanie do coraz częściej stosowanych „okien życia”), dostęp do wiedzy o nich tak powszechny (wielokrotne audycje telewizyjne, dostęp do Internetu, stanowiące okoliczności notoryjne), pomoc państwa, przynajmniej na minimalnym poziomie na tyle zapewniona, że urodzenie dziecka nie może powodować decyzji o pozbawieniu go życia.

Okoliczności powyższe, z opisanych już względów tak samo odnoszą się do wszystkich trzech czynów oskarżonej. Doprowadziły one do stwierdzenia przez Sąd, że adekwatnymi karami wymierzonymi wobec osoby oskarżonej za popełnione przestępstwa będą kary za czyn popełniony na H. D. 10 lat pozbawienia wolności, zaś kary odpowiednio wyższe za czyny popełnione na A. D. (3) i A. D. (4). Różnica wynika z faktu, iż oskarżona miała już świadomość wcześniej podjętej decyzji o zabójstwie, wykonaniu tej decyzji i przechowywaniu zwłok w mieszkaniu. Pomimo tego, pomimo też zarówno kolejnych uwag o ciąży, powszechnej wiedzy o kolejnej ciąży, łączonej mylnie z plotką o sprzedawaniu dzieci, pomimo kłótni na tym tle z W. K., E. G., pomimo rozmów z ciotką F. S., czy kuzynostwem M., oskarżona powtarzała te same zachowania, wykorzystywała wypróbowany sposób działania popełniając następne identyczne zbrodnie. Te właśnie okoliczności spowodowały, że w odniesieniu zarówno do zabójstwa A. D. (3), jak i do zabójstwa A. D. (4) Sąd wymierzył kary po 12 lat pozbawienia wolności.

Ponieważ oskarżona popełniła trzy przestępstwa, zanim zapadł pierwszy wyrok co do któregośkolwiek z tych przestępstw i wymierzono za nie kary tego samego rodzaju, konieczne stało się zgodnie z brzmieniem art. 85 kk wymierzenie kary łącznej, biorąc za podstawę kary z osobna wymierzone za zbiegające się przestępstwa. Zgodnie z 86

§ 1 kk sąd wymierza karę łączną w granicach od najwyższej z kar wymierzonych za poszczególne przestępstwa do ich sumy, nie przekraczając 15 lat pozbawienia wolności, przy czym zgodnie z art. 86 § 1a kk jeżeli suma orzeczonych kar pozbawienia wolności wynosi 25 lat albo więcej, a chociażby jedna z podlegających łączeniu kar wynosi nie mniej niż 10 lat, sąd może orzec karę łączną 25 lat pozbawienia wolności.

Zgodzić się należy z poglądem, że zasadę pełnej absorpcji stosuje się w wymiarze kary łącznej zupełnie wyjątkowo, gdy związek podmiotowo-przedmiotowy zbiegających się przestępstw jest tak ścisły, że upodabnia je do jednego przestępstwa, jak w przypadku pomijalnego zbiegu przestępstw lub ciągu przestępstw, gdy nie potrzeba podwyższać progu represji karnej patrz – wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku w sprawie II Aka 12/14 z dnia 25 lutego 2014 roku).

W okolicznościach niniejszej sprawy mamy do czynienia z sytuacją w której związek podmiotowo - przedmiotowy nie jest tak ścisły, żeby znacząco wpłynął na zbliżenie kary kierunku absorpcji. Przemawia za tym zarówno duży odstęp czasowy pomiędzy poszczególnymi przestępstwami, jak i różne osoby pokrzywdzone. Podkreślenia wymaga również, że wymiar kary łącznej jest działalnością polegającą na oznaczaniu kary odpowiednio do stopnia związku podmiotowo-przedmiotowego między realnie zbiegającymi się przestępstwami. Nie chodzi tu o ograniczenie odpowiedzialności karnej sprawcy przestępstw, lecz o rzeczywiste oddanie zawartości kryminalnej czynów, jakich skazany się dopuścił. Od oceny stopnia związku podmiotowo-przedmiotowego czynów osoby skazanej zależy zastosowanie przy wymiarze kary łącznej zasad absorpcji, asperacji bądź kumulacji, przy czym zauważyć należy, iż w judykaturze przyjmuje się, iż oparcie wymiaru kary na zasadzie absorpcji traktować należy jako rozwiązanie skrajne (w pełni zasadne stanowisko Sądu Apelacyjnego w Krakowie wyrażone w wyroku w sprawie II Aka 2/14 w dniu 18 lutego 2014 roku, z którym zgada się niniejszy Sąd). Z drugiej strony wymiar kary łącznej ma podsumowywać całą przestępczą działalność oskarżonego.

Oceniając tę właśnie przestępczą działalność oskarżonej zauważyć należy, że orzekanie mieści się w granicach od lat 12 do 15 niezależnie od ilości skazań poszczególnych, z możliwością wymierzenia kary łącznej 25 lat pozbawienia wolności przewidzianą w art. 85 § 1a kk.

Pamiętać należy, że w przypadku oskarżonej wymierzono kary za trzy zbrodnie przeciwko najcenniejszemu dobru chronionemu prawem, orzekając kary, których suma wynosi 34 lata. Sąd ocenia, iż z jednej strony poprzestanie na orzeczeniu kary 15 lat pozbawienia wolności, nie stanowiącej nawet połowy sumy kar, a tylko o 3 lata przekraczającej karę wynikającą z zasady pełnej absorpcji byłoby orzeczeniem rażąco łagodnym, zupełnie nie spełniającym celów kary, nie odpowiadającym faktycznie całości przestępczej działalności oskarżonej. Z kolei kara 25 lat pozbawienia wolności orzeczona jako kara łączna, nie jawi się jako kara surowa w stopniu nadmiernym.

Sąd orzekający ma na względzie i pełni podziela adekwatny do najnowszego orzecznictwa w zakresie kar łącznych wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 06 września 2012 roku wydany w sprawie II Aka 256/12, według którego popelnienie dwóch lub więcej przestępstw jest istotnym czynnikiem prognostycznym przemawiającym za orzekaniem kary łącznej surowszej od wynikającej z dyrektywy pełnej absorpcji, zaś wymiar kary łącznej w oparciu o zasadę absorpcji może mieć miejsce w takich przypadkach, w których granica pomiędzy realnym a pomijalnym zbiegiem przestępstw nie jest zbyt wyraźna, gdy z dwóch lub więcej przestępstw pozostających w zbiegu jedno dominuje w ocenie całości zdarzenia lub gdy związek czasowo-przestrzenny między nimi jest ścisły.

Zdecydowanie za wymierzeniem kary 25 lat pozbawienia wolności przemawia dość odległy związek czasowy, żadne z poszczególnych przestępstw nie dominuje innych, skoro wszystkie one stanowiły zbrodnie zabójstwa. Oczywiście Sąd miał na względzie, że według znanego orzecznictwa kara 25 lat pozbawienia wolności ma przede wszystkim charakter eliminacyjny, a ze względu na bardzo długi okres izolacji trudno jest przypisywać jej funkcję resocjalizacyjną. Należy ją wymierzać w przypadkach najcięższych, gdy okoliczności obciążające zdecydowanie przeważają nad okolicznościami łagodzącymi (wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 05 czerwca 2013 roku w sprawie II Aka 54/13), tym niemniej to właśnie orzeczenie, jak i inne judykaty podobnej treści odnoszą się do kar jednostkowych, podczas gdy w sprawie niniejszej orzekana jest kara łączna łącząca kary, których suma wynosi 35 lat pozbawienia wolności, z których każda orzekana jest za zbrodnie zabójstwa. Oczywistym jest, że kara 25 lat pozbawienia wolności jest

karą wyjątkową, izolacyjną. Tym niemniej sytuacja opisana w niniejszej sprawie przytoczona w zdaniu uprzednim również jest wyjątkowa. Dodać należy przy tym, że ilość popełnionych przestępstw nie tylko przekracza minimum niezbędne do orzekania kary łącznej, ale i ostatnie z nich oskarżona popełniła w okolicznościach, gdy fakt znikania jej kolejnych dzieci był powszechnie wiadomy, na tyle, że niedudolnych ustaleń podjął się wizytując oskarżoną w domu funkcjonariusz policji. Spostrzeżenie przy tym, że oskarżona (k. 1628 trzecia linia od góry opinii) nie ma poczucia, że jest złym człowiekiem, nie odczuwa nasilonych wyrzutów sumienia, łącznie z powyższymi spostrzeżeniami powoduje wniosek, iż kara łączna 25 lat pozbawienia wolności jest karą sprawiedliwą i adekwatną do poszczególnych kar jednostkowych oraz całości przestępczej działalności oskarżonej.

Powyższe rozważania stały się podstawą do orzeczenia, w którym Sąd na mocy art. 85 kk w zw. z art. 86 § 1 i 1a kk wymierzone w punktach I , II i III wyroku kary pozbawienia wolności połączył i wymierzył karę łączną 25lat pozbawienia wolności. Zgodnie z art. 63 § 1 kk na poczet kary łącznej pozbawienia wolności zaliczono oskarżonej okres zatrzymania i tymczasowego aresztowania od dnia 09 kwietnia 2013 roku do dnia 18 września 2014 roku, to jest do dnia wyrokowania.

Orzeczenie zawiera ponadto rozstrzygnięcie o kosztach postępowania, w którym Sąd na podstawie art. 626 § 1 kpk w zw. z art. 624 § 1 kpk w zw. z art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. z 1983 r. Nr 49, poz. 223 z późn. zm.) zwalnia oskarżoną od kosztów sądowych w całości wydatkami obciążając Skarb Państwa, oskarżona nie dysponuje bowiem środkami na opłacenie kosztów procesu.